



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

5/1991

# BIBLIOTEKARZ

---

**Tadeusz ZARZĘBSKI**

Podstawy prawne funkcjonowania bibliotek  
w dniu 3 maja 1791 r.

**Stanisław CZAJKA**

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
wobec zmian w bibliotekarstwie publicznym

**Jerzy MAJ**

Możliwości wykorzystania minikomputerów  
w polskich bibliotekach publicznych

**Stanisław KAMIŃSKI**

Międzynarodowa wymiana  
wydawnictw w opinii prawników

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
SPRAWOM BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

**Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy**

**Komitet Redakcyjny:**

*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,  
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,  
Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*

**Redaktor naczelny:** *Jan Wołosz*

**Sekretarz Redakcji:** *Andrzej Jopkiewicz*

**Opracowanie graficzne:** *Zdzisław Byczek*

**Redaktor techniczny:** *Maryta Rylska*

**Tłum. na jęz. angielski:** *Katarzyna Diehl*

---

# Od redaktora

---

Przygotowania do uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja skłaniają do przypomnienia faktów z narodowej przeszłości. Tadeusz Zarzębski sięgnął do przepisów prawnych sprzed dwustu lat i obficie je cytując, ukazuje stan ówczesnego polskiego bibliotekarstwa. Jest to pożyteczne ze wszech miar przypomnienie rozwiązań prawnych i organizacyjnych, tak bardzo wówczas nowatorskich, a jednocześnie charakteryzujących się walorami praktycznymi. To przecież wówczas pojawił się pierwszy egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich i litewskich, kręgom świątliwych obywateli służyła Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich i — jak pisze Autor — opracowano i wprowadzono w życie przepisy regulujące oficjalnie status zawodu bibliotekarskiego.

Dwa następne teksty o tyle możemy rekomendować jednocześnie, że zostały przygotowane i wygłoszone w formie referatów na konferencji w Białymstoku poświęconej praktycznym aspektom automatyzacji bibliotek publicznych. Stanisław Czajka przedstawia sytuację bibliotek publicznych po wprowadzeniu w życie postanowień ustawy o samorządzie terytorialnym oraz różne przedsięwzięcia SBP zmierzające do osłabienia negatywnych skutków funkcjonowania bibliotek publicznych w nowych warunkach. Jerzy Maj natomiast rekomenduje wykorzystanie minikomputerów w bibliotekarstwie publicznym i udziela garść rad praktycznych osobom, które podejmują próby wykorzystania techniki komputerowej w bibliotekach. Dokąd prowadzi ścieżka komputeryzacji, dowiadujemy się z artykułu Krystyny Klejn, w którym opisuje ona osiągnięcia brytyjskie.

Z kolei Stanisław Kamiński omawia opinie prawną dotyczącą wymiany publikacji z zagranicą. Sprawa ta bulwersuje środowisko od kilku miesięcy ze względu na rozgłos, jaki nabrało omawianie w prasie wyników kontroli NIK w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego. Sprzyjają temu również kontrowersje ujawniające się w interpretowaniu przepisów prawnych pomiędzy bibliotekarzami a inspektorami NIK, o czym pisze Adam Domański w sprawozdaniu ze spotkania dyrektorów bibliotek uniwersyteckich (i innych instytucji) w dziale „Z kraju”.

Osobiście, z satysfakcją, rekomenduję PT Czytelnikom artykuł Ewy Dobrzyńskiej-Lankosz oraz Jadwigi Kosek na temat statusu bibliotekarzy dyplomowanych. Jest to temat również żywo dyskutowany w bibliotekach naukowych, zwłaszcza po ostatnich regulacjach prawnych. W swoim artykule Autorki przedstawiają nie tylko sytuację bibliotekarzy dyplomowanych, lecz także w sposób przekonujący i zarazem polemiczny opowiadają się za podnoszeniem poprzeczki wymagań wobec tej kategorii pracowników jako świadomie kreowanej elity zawodu.

Prace wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Elblągu w zakresie upowszechniania postępu pedagogicznego, przedstawione przez Kazimierę Atamańczuk, publikujemy z myślą o potrzebie wymiany doświadczeń.

Spośród pozostałych materiałów chciałbym zwrócić uwagę na: sprawozdanie Dariusza Kuźmińskiego z pierwszej europejskiej konferencji w Brukseli nt. automatyzacji i sieci bibliotecznych, bogatszy tym razem przegląd piśmiennictwa oraz na „Pyłki” Andrzeja Kempy, który tym tekstem rozpoczyna cykl krótkich opowieści z następującym odautorskim uzasadnieniem (w liście do Redakcji): „Odślaniając zapomniane szczegóły z dziejów książki i bibliotek, bibliografii i bibliofilstwa wypełniam, jak się zdaje pewne luki w edukacji Bibliotekarzy”. Sądzę, że tekst Andrzeja Kempy może zainteresować Czytelnika nie tylko ze względu na owo wypełnianie „luk w edukacji”.

*Jocu Watore*

Tadeusz Zarzębski

## Podstawy prawne funkcjonowania bibliotek w dniu 3 maja 1791 r.

Konstytucja 3 Maja a sprawy oświaty — działalność Komisji Edukacji Narodowej jako pierwszego ministerstwa oświaty — Biblioteka Rzeczypospolitej Żakuskiej — przepisy o pierwszym egzemplarzu obowiązkowym na ziemiach polskich i litewskich — instrukcje i rekomendacje KEN — ustawa sejmowa z 1783 r. jako oficjalna podstawa narodzin zawodu bibliotekarskiego w Polsce — KEN a sprawy bibliotek szkół średnich (red.)

Powszechnie znana jest rola i miejsce w narodowej pamięci Konstytucji 3 Maja. Stosowana zaledwie przez kilkanaście miesięcy, unieważniona pod presją zbrojnego najazdu Rosji i Prus — trwa nieprzerwanie w świadomości pokoleń Polaków; podobnie jak uchwalona w 1787 r. konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — stanowi do dziś największą świętość narodową, chociaż uzupełniana jest tzw. poprawkami. Obie bowiem konstytucje skierowane były ku przyszłości, wyrażały wolę i marzenie narodu o zorganizowaniu silnego i nowoczesnego państwa wolnych obywateli.

Próżno jednak szukalibyśmy w Konstytucji jakiegokolwiek zapisu odnoszącego się do bibliotek. Nie ma tam również zapisu odnoszącego się do edukacji obywateli. Jest tylko krótka wzmianka o ustanowieniu Komisji Edukacji, obok Komisji: Wojska, Skarbu i Policji. Aczkolwiek cały rozdział dziesiąty poświęcony jest „Edukacji dzieci królewskich”. Dlaczego!? Przecież w tak zwanej konstytucji targowickiej, uchwalonej na ostatnim Sejmie Rzeczypospolitej w 1793 r. w Grodnie, znajdujemy bardzo obszernie opisany zakres uprawnień Komisji Edukacji. Jest tam również wzmianka dość obszerna o Bibliotece Rzeczypospolitej Żakuskiej oraz o egzemplarzu obowiązkowym dla tej Biblioteki i dla Biblioteki Szkoły Głównej w Wilnie.

Zapewne twórcy Konstytucji uznali, że sprawy edukacji narodowej prowadzone od 18 lat pod rządami pierwszego w świecie ministerstwa oświaty — Komisji Edukacji Narodowej (KEN) — nie wymagają zasadniczych zmian w tak ogólnym akcie prawa państwowego.

Przypomnijmy. Idea powołania KEN zrodziła się tuż po pierwszym rozbiórce Polski, gdy król i co światlejsi obywatele przemysłiwali nad reformą systemu oświaty, prawie

całkowicie pozostającej pod przemożnym wpływem zakonu jezuitów. I wtedy nadarzyła się okazja niebywała, z której skwapliwie skorzystano. Papież Klemens XIV bullą z dnia 21 lipca 1773 roku zniósł zakon jezuitów. Już 14 października tegoż roku Sejm Ekstraordynaryjny Warszawski uchwała ustawę o „Ustanowieniu Komisji nad edukacją młodzi narodowej szlacheckiej dozor mającej” — oto jej fragmenty:

„Ponieważ Oyciec Święty przez wydaną do wszystkich Państw Chrześcijańskich bullę (...) skassował instytutum Zakonu XX. Jezuitów, którzy w kraju większą część funduszów na edukacją młodzi destynowali, y większą część edukacji za dozwoleńiem Rzeczypospolitej wielą konstytucjami nadanymi utrzymywali; więc ażeby z tych okoliczności Rzeczypospolita, tak co do edukacji młodzi krajowej, jako też co do dóbr y majątków nie ponosiła uszczerbku, takowe czynimy rozporządzenie:

1-mo. Ustanawiamy Kommissyą w Warszawie odprawować się mającą do edukacji młodzi szlacheckiej pod protekcją (tu podano nazwiska osób do Komisji powołanych — przyp. T. Z.): odtąd tedy wszystkie generalnie akademie, gymnasia, kolonie akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tym wszystkim, co tylko do wydoskonalenia nauk, y ćwiczenia w nich młodzi szlacheckiej ściągać się może, pod dozor y rozrządzenie Kommissy tej oddziemy (...).

2-do. Do funduszów w majątkach leżących, y ruchomych XX. Jezuitów urodzeni Ichmć Marszałkowie Konfederacyi Koronnej y Litewskiej wyznaczają Lustratorów (...).

Chociaż w tej ustawie nie ma nawet wzmianki o bibliotekach — był to jednak pierwszy ustawowy o nich akt (podobnie jak dekret z 1946 r. i ustawa z 1968 r.), ponieważ obejmował on również biblioteki, a dalsze działania KEN jak najbardziej to potwierdzają.

Komisja energicznie przystąpiła do działania, już w 10 dni później wydaje wzywającą w swej wypowiedzi „Uniwersał”:

„Srogie okoliczności i kłopotliwe zatrudnienia nie mogły przed prawodawczą Rzeczypospolitej troskliwością ukryć pierwszej narodów wszystkich potrzeby, y istotnej towarzystwa ludzkiego twierdzy. Dostrzegła ona, że ćwiczenie i edukacja młodzi jest dla państw ciągłego uszczęśliwienia warunkiem. Czuje ta Matka stroskana i widzi, że będąc na liczbie obywatelów uszkodzoną, na zdolności i przygotowaniu ich do usług swoich całe ubezpieczenie swoje zakładać powinna. Niechże jej nad tobą, godny politowania narodzie, czujność i pieczołowitość własnymi się ogłosi słowy! Czytaj z uszanowaniem wypisany wiernie jej wyrok” — dalej następuje przytoczenie pełnego tekstu ustawy oraz szczegółowe zalecenia dla nauczycieli i uczniów oraz „miejsc nauki”.

Tekst uniwersału dowodzi mądrości członków Komisji. Odwołując się do najwyższych wartości narodowych oraz do uczuć i sumienia — Komisja przejmowała całkowity nadzór nad oświatą i nauką w kraju oraz nad majątkami likwidowanego zakonu.

Wśród przejętych majątków znalazła się również jedna z największych w ówczesnym świecie Biblioteka Publiczna Załuskich, którą w 1761 r. Józef Załuski (po uprzednim obaleniu testamentu zmarłego brata Andrzeja) przekazał pod nadzór jezuitom, odczuwając dotkliwy brak środków na dalsze jej prowadzenie. Teraz, formalnie rzecz biorąc — z tytułu prawa — własność Załuskich przechodziła pod zarząd państwowy. Ale ciągle istniała możliwość obalenia wcześniejszego zapisu. Już wkrótce sprawa zaczęła się wyjaśniać. Dnia 7 stycznia 1774 r. umiera biskup Józef Załuski, Marszałek Konfederacji (urzędujący przewodniczący Sejmu) Adam Poninowski — tego samego dnia — pieczętuje Bibliotekę i przejmuje klucze. W tym samym dniu odbywa się posiedzenie KEN, która korzystając z rady obecnego króla wysłała natychmiast specjalne pismo do eksjezuity, kierownika Biblioteki z ostrzeżeniem, „aby jak najpilniejsze przyłożył starania do dozoru ksiązek, rękopism, machin, medalów etc., dalszego Komisji oczekując rozporządzenia”. W ten sposób określono wyłączenie prawa Komisji do Biblioteki. W protokołach posiedzeń Komisji z dnia 12 stycznia 1774 r. znajdujemy następujący zapis:

„Zlecili, odebrawszy pomyślną od Króla J. Mości wiadomość o oddanych mu kluczach biblioteki przez marszałka konfederackiego, Potockiemu, pisarzowi litewskiemu, administracyą biblioteki, zawiadywanie osobami teje, z winną w rozrządzeniu jej referencyą Komisji”.

Odtąd biblioteka ta uzyskała miano „Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich zwana”.

W ten sposób odradzający się naród uyskiwał własną Bibliotekę Patriae, chociaż spadkobiercy Załuskich dalej zabiegali o odzyskanie spadku, a przynajmniej ekwiwalentu z jego materialnej wartości. W tak zwanym recesie Sejmu Ordynaryjnego Warszawskiego z dnia 31 października 1776 r. pt. „Wdzięczność sukcesorom Krwi y Imienia Załuskich za Bibliotekę” zawarta jest krótka nota: „okazanie nagrody y wdzięczności w reces do przysłego Seymu odkładamy”. Wrazem tej wdzięczności była ustawa sejmowa z dnia 2 października 1780 r. „Powiększenie Biblioteki Publicznej” (Volumina Legum T. 8 s. 587):

„Aby tak chwalebne, y najoczywiściej przekonywające każdego o pożyteczności dla całego narodu dzieło, ufundowania Załuskich Biblioteki Publicznej Rzeczypospolitej, w mieście Warszawie rezydencyi naszej, która pod rząd Kommissyi Edukacyney na zawsze oddaemy, nie upadło, y owszem pomnożone było, stanowiąmy: aby odtąd drukarniom w krajach Rzeczypospolitej żadney xięgi w kraju

wyszley y wyiść mającey nie wolno było sprzedawać, dopókiiby zaświadczenia nie było od Kommissyi Edukacyney o oddaniu pierwszego egzemplarza do teyże Biblioteki, (...). A co się tycze Prowincyi W. X. Lit. stanowimy aby podobnie wszelkie drukarnie w Prowincyi Lit. oddawały ieden egzemplarz wychodzącego z drukarni dzieła do Biblioteki Wileńskiej.

A koby się ważył nie dopełniwszy tey kondycyi przedawać (...) Kommissyi Edukacyney ma się sprawić, y będąc o tym przekonany, wszystkie egzemplarze nie sprzedane, y pieniądze wzięte za sprzedane (...) fisco tey Biblioteki na kupienie xiązek podpadać mają”.

Był to — jak podkreśla Gaberle, znany historyk zagadnienia — pierwszy w Europie akt prawny takiej rangi w sprawie egzemplarza obowiązkowego mającego służyć wyłącznie celom kulturalnym.

W kilka miesięcy później KEN wydaje specjalny list do drukarń, w którym to liście szczegółowo określa zakres egzemplarza obowiązkowego oraz tryb jego przesyłania do obu bibliotek. Prawo to obowiązywało do końca I Rzeczypospolitej i pomimo licznych zabiegów nie udało się go rozszerzyć na Bibliotekę Szkoły Głównej Krakowskiej.

Z licznych aktów normatywnych różnej rangi, wydawanych przez KEN wynika, że miała ona od samego początku jasną koncepcję ukształtowania systemu oświaty oraz rozwoju i organizacji bibliotekarstwa polskiego. Politykę tę konsekwentnie realizowano aż do ostatnich dni istnienia Komisji. Ślady takiego zainteresowania KEN bibliotekami znajdziemy w licznych „instrukcjach, przepisach dla... listach etc”, a przede wszystkim w fundamentalnej „ustawie KEN z 1783 r.

Już w instrukcji dla wizytatorów z dnia 20 czerwca 1774 r. znajdujemy następujące polecenie:

„Katalogi ksiąg i opisanie biblioteki (jeżeli ta się znajduje) porządnie zrobione dla wiadomości Komisji z dołożeniem, jakichby ksiąg jeszcze dla wyгоды uczących się i profesorów przykupić potrzeba, za powrotem swoim in scripto Komisji pokaże”.

W Przepisie KEN dla rektorów szkół wydanym w tym samym roku, czytamy:

„Biblioteki przy szkołach do dozoru rektora należą. Przybierze sobie do biblioteki rektor jednego z nauczycielów. Ochędóstwa obydwu doglądać będą. Książki nikomu bez zapisania nie dawać, od każdego zaś z pilnością odbierać. Katalogi bibliotek komunikowane będą Komisji”.

W 1775 r. Komisja wydaje „Przepisy od KEN pensjo-mistrzom i mistrzyniom dane”, które — jak podkreślają historycy oświaty — były chyba pierwszą w świecie ingerencyą państwa w prywatne szkolnictwo. W tym akcie znajdujemy również przepis odnoszący się do bibliotek. „Zaden pensjo-mistrz i mi-

strzyni, nie będzie mógł pensji założyć, nie opatrzywszy się w biblioteczkę małą, której katalog niżej przyłączony jest”.

Wiosną 1777 r. Komisja deleguje księdza Kollątaję do Akademii Krakowskiej w celu zreorganizowania i umowocześnienia tej uczelni i daje mu specjalną „instrukcję” obejmującą także sprawy biblioteczne:

„Gdy z podanego Akademii memoriału pokazuje się, iż Biblioteka potrzebuje reparacji i rozrządzenia, Komisja obliguje J. X. Kollątaję, ażeby nie tylko też Bibliotekę, która jest w Wielkim Collegium, ale i wszystkie inne tak w domach akademickich, jako też pojezuickich, zobaczywszy zaradził wspólnie z J. XX. Akademikami o połączeniu tych wszystkich ksiądek w jedną publiczną przy Akademii Bibliotekę pod dozorem jej zostać mającą, wyznaczając jednego z akademików za bibliotekarza, oraz zalecając klasyfikację i spisanie rejestrów manuskryptów i ksiązek”.

Nieco nawet zabawnie dziś brzmi zalecenie dane w 1782 r. wizytatorem: „Zwiedzi także stancje nauczycielów, da oko na ich bibliotekę. Będzie usiłował wdrażać im gust i wybór w księgach”.

W zaleceniach z wiosny 1783 r. do wizyty generalnej, czytamy:

„Wizytator zaleci zgromadzeniom akademickim, ażeby się starały biblioteki swoje ułożyć i onych inwentarz porządkny spisać, nie czekając na to osobnego od Komisji wydatku. Tym zaś, którzy z wykonaniem tego zalecenia póspieszają, oświadczy, iż Komisja biblioteki ich, w potrzebne do nauk książki opatrzy”.

Największym jednak osiągnięciem prawnym KEN były „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane”. Ustawy te przygotowano bardzo starannie. Już w 1781 r. wydano projekt „ustaw” o objętości prawie 200 stron druku, a następnie zorganizowano specjalną konferencję z udziałem niektórych rektorów i prorektorów szkół. W liście zapraszającym z dnia 18 lipca 1781 r. „względem zjechania do Warszawy dla przyjęcia ustaw stanowi akademickiemu i szkołom narodowym przepisanych”, nie omieszkało również wspomnieć o sprawach bibliotecznych, zalecając zaproszonym:

„Przywieziesz WMPan razem z sobą katalog ksiąg biblioteki swego collegium i poblizszych, z tych ksiąg zostawiwszy potrzebne miejscu, resztę byleby bez kosztu (co innym też poblizszym collegiom doniesiesz), postarasz się teraz i zimą po trochu przez łatwe okazje przesyłać do Warszawy na aukcję, która w Publicznej Bibliotece z duplikatów będzie złożona, aby za sprzedane niepotrzebne, można się po tym opatrzyć w wybór ksiąg. Wiele użytecznych na samejże tej aukcji (zostawiwszy komu komis) może się wybrać”.

Dodajmy, że aukcje takie, niektóre z dużym powodzeniem, organizowano z dubletów Biblioteki Publicznej Załuskich — w gmachu tej Biblioteki w latach: 1761, 1762, 1764, i 1765.

Komisja — zebrawszy opinie o projekcie „ustaw” — poprawiła ten tekst i wydała w 1783 r. w formie obowiązującego aktu prawnego. Dalsze poprawki wniesiono w 1790 r. (także w sprawach bibliotecznych) — dlatego cytuję z tej wersji „ustaw”, gdzie cały art. 24 rozdz. II poświęcony jest bibliotekom szkół głównych. Czytamy tam:

„Jako w zamiarze rozszerzenia światła pożytecznych w kraju nauk postanowiła komisja w Szkołach Głównych publiczne katedry i lekcje dla publicznej usługi i korzyści z nauk, tak w tymże zamiarze biblioteki w Szkołach Głównych chce mieć publiczne dla pożytku nie tylko nauczycielów Szkoły Głównej i podwydziałowej, kandydatów do nauczycielstwa i uczniów, ale też dla każdego z obywatelów, któryby przy tejsze bibliotece światła jakiego z ksiąg chciał zasięgnąć. Urządzenie dni i godzin otwierania publicznej biblioteki, oraz całego porządku, którymby się i całości ksiąg zapobiegło i pożytkowi publicznemu dogodziło, zostawuje Komisja Radzie Szkoły Głównej.

W takowym widoku **ustanawia Komisja urząd bibliotekarza**, który albo z osób Szkoły Głównej, albo z innych uczonych ludzi ma być podług roz. III na radzie Szkoły Głównej wybrany, obowiązkiem zaś jego będzie:”. Tu następuje szczegółowe, w 6 punktach, wyliczenie obowiązków bibliotekarza; w pkt 7 przypomniano o obowiązku bibliotekarza Szkoły Głównej Wileńskiej dotyczącym pozyskiwania egzemplarzy obowiązkowych.

Przepisy dotyczące szkół średnich umieszczono w art. 5 rozdziału XIX „Ustaw”: „Rejestr ksiąg i rzeczy od rektora, a w zgromadzeniach mniejszych od prorektora najdawniejszemu nauczycielowi lub emerytowi z wzajemnymi podpisami oddany być ma”. Przy czym dodać należy, że obaj kandydaci na bibliotekarzy szkolnych, wcale nie byli starcami, ponieważ w innych przepisach ustaw, jak najwyraźniej określono, że na zasłużoną emeryturę przechodzi nauczyciel po 20 latach pracy dydaktycznej.

Tak więc dzień wydania „ustaw” był również oficjalnym dniem narodzin zawodu bibliotekarskiego w Polsce stawiając przed tym zawodem wysokie wymagania, ale również i nadając uprawnienia osobom wykonującym zawód bibliotekarza.

W latach 1785—1789 Komisja sporo uwagi poświęcała sprawom zorganizowania i uporządkowania bibliotek szkół średnich. Tu przypomnieć trzeba o hierarchicznej strukturze organizacyjnej szkolnictwa. Cały kraj podzielono na wydziały (5 w Koronie, 2 w Litwie oraz 2 obejmowały szkoły XX. Pijarów). Szkoły średnie wydziałowe podlegały obu szkołom Głównym (krakowskiej i wileńskiej), same zaś sprawowały nadzór nad

szkołami średnimi wojewódzkimi, te nad powiatowymi, a te (czasem bezpośrednio szkoły wojewódzkie) nad szkołami parafialnymi. Taką też drogę przebywały wszystkie zalecenia KEN. Także i w zaleceniach wydawanych w tym okresie zawarta jest głęboka troska, mądrość, ale i konsekwencja, a nawet stanowczość i surowość. I tak w Rezolucjach ogólnych KEN do wizyty szkół narodowych, w sprawach bibliotecznych napisano:

„Gdy biblioteki, jakie się znajdują po zgromadzeniach, nie są dotąd ułożone porządkie i katalogów swoich nie mają, dla czego nie można wiedzieć jakie któremu zgromadzeniu książki nad potrzebę zbywają, a jakie są potrzebne, przeto Komisja, po uczynionych już dawniej kilkakrotnych zaleceniach, niniejszą rezolucją obowiązuje zgromadzenia akademickie, ażeby po odebraniu tej rezolucji natychmiast około ułożenia bibliotek skutecznie zaradziły, pod utratą pensji dorobkowej dopóty, dopóki biblioteka ułożona i spisana nie będzie”.

Również w listach do obu szkół głównych także i w sprawie bibliotek zawarte są zalecenia, w których zwraca się uwagę na niedozowność bibliotek w procesie dydaktycznym „nie tak wielkością, jako raczej wyborem autorów”, wykorzystywania dubletów w jednych bibliotekach, także w Bibliotece Rzeczypospolitej, dla uzupełniania księgozbiorów bibliotek innych szkół, „a nawet bardzo ciekawe zalecenie dane Szkole Głównej: „ułożenia rejestru ksiąg po bibliotekach zgromadzeń koniecznych”.

Już po uchwaleniu Konstytucji Majowej, ale przed podjęciem wojny o tę Konstytucję — Komisja wydaje „Plan instrukcji i edukacji dla Szkół Głównych i innych w krajach Rzeczypospolitej”. Z braku miejsca przytoczę tylko dwa fragmenty dotyczące bibliotek:

„Cokolwiek się dotąd mówiło o naukach, wszystkiego tego składem są księgi (...). Nie dość atoli na tych bibliotekach, potrzebne są publiczne, tak przy Szkołach Głównych, jako i po miastach stołecznych. Ileż to bowiem jest polskich dwojgów, którym fortuna ubliżyła majątku, którzyby i na sławnych autorów i na wielkich a użytecznych krajowi i rządowi ludzi wynieśliby mogli, te dwojgopy milną przeto, że potrzebnych do nauk książek kupić nie mają z czego. Tym końcem nie tylko potrzebne jest opatrzenie bibliotek wyborem książek, rządów mogących dać światło i prowadzić czytającego, tudzież ludzi potrzebnych do usług, ale nadto obmyślenia miejsca wygodnego nawet w zimie do czytania i wypisywania”.

Już przed 200 laty wyrażano pogląd, że szerokie otwarcie bibliotek szkół różnych typów nie zaspakaja potrzeby „publiczności czytającej”, że potrzebne są odrębne biblioteki publiczne. A przecież i dziś niektórzy (nawet uczeni-ministrowie) sądzą, że można połączyć bibliotekę szkolną z publiczną, „bo po co dwie biblioteki w jednej miejscowości”.

Przytoczone teksty prawne budzą wiele i różnych refleksji, a wśród innych:

1. Konstytucja 3 Maja 1791 r. nie była — jak to chcą od samego początku wzmówić światu nasi wrogowie — naśladowaniem konstytucji amerykańskiej czy ducha rewolucji francuskiej. Była ona uwieńczeniem długiego procesu demokratyzacji narodu, który rozpoczął się w dniu powołania KEN.

2. Jak wielką krzywdę wyrządzili silni i zaborczy sąsiedzi niweczając na 123 lata państwo, które w ciągu zaledwie 18 lat próbowało tak mądrze prowadzić naród ku innej, lepszej i nieznamanej innym, cywilizacji.

3. Demokratyzacja oświaty wyrażona w myśli, prawie i działaniu pierwszego w świecie ministerstwa oświaty, wywarła niewątpliwie wpływ na umysłowość twórców Konstytucji 3 Maja, już chociażby tylko w tym jej sformułowaniu: „każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo, w którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko staniem nogą na ziemi polskiej, wolnym jest użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce” (Rozdz. IV. Chłopi, Włościanie).

Konstytucja 3 Maja stanowi część dziedzictwa narodowego, podobnie jak działalność KEN oraz Biblioteki Rzeczypospolitej imienia Załuskich, która tak dokładnie podzieliła los narodu polskiego: wywieziona do Petersburga jako łup wojenny po Rzezi Pragi (listopad 1794 r.), wróciła częściowo do kraju po Traktacie Ryskim (1921), zbombardowana we wrześniu 1939 r., a potem z premedytacją spalona przez hitlerowców po upadku powstania warszawskiego (1944), obecnie jej resztki znajdują się w Bibliotece Narodowej.

Czy zatem, przez uszanowanie przeszłości, nie należałoby w dawnym gmachu Biblioteki urządzić Muzeum Książki Polskiej i Bibliotek, albo szerzej Muzeum Polskiego Oświecenia, przecież w tym gmachu odbywały się posiedzenia KEN? Czy w III Rzeczypospolitej nie należałoby powrócić do dawnej nazwy Biblioteki Narodowej? Niektóre takie biblioteki posiadają własne nazwy. W ten sposób przywrócono by pamięci narodowej dawny zamysł Braci Załuskich, który przecież inspirował do podobnych działań: Ossolińskich, Działyńskich, Racyńskich, Zamojskich, Krasieńskich i in. Niektóre tak utworzone w przeszłości biblioteki istnieją do dziś.

Dr Tadeusz Zarzębski jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

---

Stanisław Czajka

## **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wobec zmian w bibliotekarstwie publicznym**

---

**Straty bibliotekarstwa publicznego w 1990 r. — przedsięwzięcia SBP przed i po przyjęciu ustawy o samorządzie terytorialnym — zagadnienie nowelizacji ustawy o bibliotekach — SBP wobec automatyzacji w bibliotekach publicznych (red.)**

Znane są już wyniki działalności bibliotek publicznych w roku ubiegłym. Był to rok w którym rozpoczęła swą działalność — na mocy ustawy Sejmu — samorząd terytorialny. Biblioteki publiczne, do niedawna najbardziej chyba dynamiczna sieć bibliotek polskich, szczególnie silnie odczuły skutki zmian w funkcjonowaniu administracji, finansowaniu instytucji budżetowych oraz zmian kadrowych. Z perspektywy roku zjawisk tych nie można jednoznacznie i bezstronnie ocenić. Jest to z pewnością zbyt krótki okres. Wiadomo jednak, że w roku 1990 u było 56 bibliotek publicznych.

Faktycznie zlikwidowano ich znacznie więcej, ale w niektórych województwach utworzono nowe filie, co złagodziło tendencję spadkową. Likwidacji ulegały przeważnie małe filie na wsi, np. w Kielcach zlikwidowano 19 filii, w Zamościu 11, w Białymstoku 10. Główną przyczyną likwidacji placówek bibliotecznych był brak środków na finansowanie ich działalności.

Wiele filii zawiesiło działalność i prawdopodobnie większość z nich zostanie zlikwidowana w roku bieżącym.

Zlikwidowano 4747 punktów w bibliotecznych. Punkty znikają lawinowo, np. w Kielcach zlikwidowano 223 punkty, w Radomiu 313, w Płocku 312, w Suwałkach 222. Prognozy na rok bieżący wcale nie są lepsze. Główne przyczyny likwidacji punktów bibliotecznych wynikają z zamykania klubów „Ruchu” i „Rolnika” oraz z perturbacji finansowych. Bywa, że samorządy często uważają te punkty za zbędne.

Nastąpił dość duży spadek liczby czytelników.

Ogółem liczba czytelników zmniejszyła się o 319.736 osób. Bardzo niewielki wzrost odnotowały tylko 3 województwa. W niektórych województwach spadek był znaczny np. w bydgoskim wynosił prawie 19 tys. czytelników, w poznańskim prawie — 20 tys., w radomskim — ponad 14 tys., podobnie — w koszalińskim. W bardzo dużej części spadek liczby czytelników wiązał się z likwidacją punktów bibliotecznych.

Wypożyczenia natomiast utrzymują się mniej więcej na tym samym poziomie co w latach poprzednich.

Nastąpił ogromny spadek liczby zakupionych książek.

W ubiegłym roku, biblioteki odczuwały dotkliwy brak środków, dofinansowywanie było nieregularne a ceny książek od stycznia do grudnia wzrosły prawie 11-krotnie i tendencja ta rzutowała na poziom zakupów. Tylko jedno województwo osiągnęło wymagany wskaźnik zakupu (zamojskie — 20 vol. na 100 mieszkańców), natomiast aż 18 województw miało wskaźnik poniżej 10 vol. (gorzowskie — 5,3 łódzkie — 4,7, krakowskie — 6,4).

Prenumerata czasopism przedstawiała się bardzo źle, wręcz tragicznie. W niektórych bibliotekach została zmniejszona z kilkudziesięciu tytułów do kilkunastu. Perspektywy na rok bieżący są marne. Do tego dochodzą znaczne kłopoty z kolportażem, zwłaszcza na wsi.

Nastąpiło zmniejszenie liczby zatrudnionych bibliotekarzy. Redukcja pracowników była rezultatem likwidacji bibliotek, ale także efektem prób zmniejszenia kosztów działalności bibliotek kilkuosobowych. Nie obyło się bez zwalniania pracowników w bibliotekach o obsadzie jednoosobowej. Wielu pracowników jest aktualnie „na wymówieniu”. W przybliżeniu można ocenić, że ubyło już ok. 300 pracowników. Często skracca się wymiar czasu pracy — z pełnego etatu na 1/2, z 1/2 na 1/4. Przy okazji skracca się czas otwarcia bibliotek, eliminuje działalność oświatową.

Dokonano reorganizacji w strukturach zarządzania siecią. W wielu województwach zlikwidowano tzw. biblioteki rejonowe, a inżynierzy otrzymali wymówienia.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz dyrekcje WBP, nie są zaskoczone rezultatami osiągniętymi przez biblioteki publiczne w 1990 r. Ocena tych zjawisk z perspektywy jednego województwa może jednak być niepełna, gdyż różnicowanie między wynikami poszczególnych sieci wojewódzkich jest znaczne.

Zarówno organizując dwa seminaria ogólnopolskie: pierwsze — nt. działalności bibliotek publicznych w warunkach samorządu terytorialnego w dn. 23.02.1990 r. i drugie — nt. „Samorząd terytorialny a biblioteki publiczne” w dn. 13—14.12.1990 r., jak też przyjmując „Stanowisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie funkcjonowania bibliotek w warunkach samorządu terytorialnego” Zarząd Główny liczył się z faktem, iż w warunkach gospodarki rynkowej, po



przejęciu bibliotek przez samorządy zmianie ulegną dotychczasowe sposoby finansowania i prawne podstawy bytu bibliotek oraz że dadzą o sobie znać nowe preferencje społeczne i gospodarcze konieczności, słowem — **oczekiwaliśmy zmian w polityce bibliotecznej państwa.**

Wychodząc z pozycji realizmu oraz znajomości stanu gospodarki, przewidywaliśmy konieczność redukcji sieci, trudności finansowe, spadek zakupu nowości, a także zmiany prawa bibliotecznego. Ale oczekiwaliśmy iż te zmiany dokonywać się będą przy stałym udziale bibliotekarskiego środowiska, również SBP. Czas pokazał, że wpływ bibliotekarzy i ich organizacji na dokonujące się zmiany był różny w poszczególnych regionach, jak różne też były rezultaty osiągnięte przez biblioteki publiczne, zarządy okręgów i koła SBP. ZG SBP sygnalizował władzom państwowym, prasie i opinii publicznej pojawiające się w 1990 r. zagrożenia. Z pomocą 12 bibliotek wojewódzkich i okręgów przeprowadziliśmy sondaż nt. stanu zakupu nowości wydawniczych, zmian w sieci, zagrożenia itp.

Jego rezultaty były przedstawione w formie opracowania Ministerstwa Kultury i Sztuki, posłom bibliotekarzom oraz przeze mnie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w trakcie obrad poświęconych aktualnej sytuacji w bibliotekarstwie w dn. 14.XI.1990 r. Zebrany materiał empiryczny omówiony został przez M. Szyszko w artykule „Biblioteki publiczne w nowych warunkach” i opublikowany na łamach „Bibliotekarza” nr 1, 1991 r.

Wychodząc z założenia, iż SBP jako organizacja społeczna zraszająca poważną część środowiska powinna współkształtować politykę probiblioteczną państwa, bronić interesów bibliotekarskiego zawodu — Prezydium ZG SBP uznało za najważniejszą wśród ważnych działań nowelizację ustawy o bibliotekach. Zainicjowało więc prace nad stowarzyszeniową wersją nowelizacji. Przy udziale kolegów specjalistów, znawców prawa bibliotecznego, opracowano projekt, który przekazany został ministrowi Kultury i Sztuki, Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, posłom bibliotekarzom oraz opublikowany w 8—9 n-rze „Bibliotekarza” 1990 z apelem o nadsyłanie uwag i propozycji. Znajomość tego projektu i łatwy do niego dostęp zwalnia mnie z obowiązku szczegółowego komentowania proponowanych zmian. Powstała również wersja ekspercka, opracowana przez grono kolegów pracujących pod kierownictwem wiceministra Stefana Starczewskiego.

Kluczową sprawą w znowelizowanej ustawie jest kwestia finansowania bibliotek i stosunku do nich państwa. Z perspektywy pierwszych doświadczeń funkcjonowania samorządu trafna wydaje się filozofia Stowarzyszenia, wyrażona w dokumencie „Stawisko SBP w sprawie funkcjonowania bibliotek w warunkach samorządu terytorialnego” (uchwalonym w dniu 20.04.1990 r. przez ZG SBP). Piszemy w nim:

„Oczekuje się, że w odniesieniu do bibliotek publicznych państwo nie zrezygnuje z działań interwencyjnych i — podobnie jak to jest w krajach, w których system samorządowy od dawna stanowi podstawę samurząd demokracjonalnego — będzie partycypował w kosztach utrzymania bibliotek w stopniu umożliwiającym efektywne ich funkcjonowanie”.

Kilka miesięcy doświadczeń z funkcjonowaniem samorządów potwierdza zasadność tego postulatu i pokazuje, że pomoc i opieka państwa są nieodzowne.

Udział SBP w pracach nad nowym kształtem prawa w Polsce to ważny kierunek w działalności Stowarzyszenia, także w roku bieżącym. Wychodząc z przekonania o znaczącej roli prawa w porządkowaniu zasad funkcjonowania bibliotek, członkowie Prezydium ZG SBP uczestniczyli w dyskusjach nad kilkoma innymi projektami ustaw i zamierzeń legislacyjnych. Ważne miejsce zajęły tu dyskusje nad kolejnymi projektami ustawy o działalności kulturalnej. Prezydium ZG opracowało opinię i uwagi które przedstawione zostały w czasie sejmowej Komisji Kultury poświęconych debacie nad tą ustawą. Wiele z tych uwag będzie można odnieść również do projektu ustawy o bibliotekach.

Jeśli zaś chodzi o ustawę o bibliotekach, to dojrzał czas do jej tzw. „głębokiej nowelizacji”. Doszliśmy do wniosku, że terminu podjęcia prac nad jej opracowaniem nie można po raz kolejny przesuwając, że trzeba zmobilizować siły i nowy projekt przygotować. Stąd nasz apel do ZO SBP, dyrekcji wojewódzkich bibliotek publicznych i całego środowiska o włączenie się do zamierzonych prac i udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Pozwolę sobie zacytować w całości nasz apel do Koleżanek i Kolegów w tej sprawie:

„Przekształcenia ustrojowe, jakie dokonują się w naszym kraju, gruntownie zmieniają uwarunkowania działalności bibliotek i ośrodków informacji naukowej. Chociaż są to procesy jeszcze nie zakończone, już obecnie przewidzieć można przyszłe potrzeby informacyjne społeczeństwa oraz kierunki niezbędnych zmian w organizacji i funkcjonowaniu bibliotekarstwa polskiego.

Ta nowa sytuacja aktualizuje problem nowej ustawy o bibliotekach. Wydaje się, że nadszedł czas podjęcia prac nad gruntowną nowelizacją ustawy z 1968 r. Prezydium ZG SBP pragnie zebrać opinie na ten temat i — w zależności od wyników sondażu — zorganizować prace nad projektem nowej ustawy.

W związku z tym zwracamy się do Koleżanki/Kolegi z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie zagadnienia uwzględnione w ustawie z 1968 r. wymagają nowego uregulowania?
2. Z jakich problemów uregulowanych w obowiązującej ustawie można byłoby zrezygnować?

### 3. Jakie nowe sprawy powinny być uregulowane?

Prosimy o odpowiedzi z uzasadnieniem. Pozwolą one zorientować się w oczekiwanych kierunkach zmian i będą stanowić dużą pomoc dla zespołu roboczego, któremu powierzone zostanie opracowanie projektu ustawy. Z względu na to, że najciekawsze wypowiedzi zamierzamy opublikować na łamach „Bibliotekarza” — prosimy o zwięzłe przedstawianie swych opinii i propozycji”.

W rejestrze spraw, którymi SBP zajmowało się w 1990 r. i zajmie w roku bieżącym znalazły się sprawy nowe lub rzadko przez nie w przeszłości podejmowane. Może warto tu kolegów poinformować, a niektórym tylko przypomnieć, że w 1990 r. sporo uwagi Prezydium ZG i niektóre okręgi poświęciły sprawom działalności gospodarczej, poszukiwaniu środków na działalność statutową Stowarzyszenia. Działalności SBP nie da się prowadzić bez własnych dochodów. Stowarzyszenie wydaje 3 ogólnopolskie czasopisma, kilka tytułów książek rocznie, organizuje spotkania i konferencje, posiedzenia sekcji i komisji, organizuje skromną wymianę osobową z zagranicą. I by móc to czynić i działać, musi na to posiadać środki. Nasze obroty wyniosły za rok 1990 — ponad 5 mld. zł. Nie licząc skromnego biura i grupki etatowych pracowników, gros tej pracy wykonujemy społecznie przy udziale członków naszej 13 tys. organizacji, życzliwym poparciem dyrekcji wielu bibliotek oraz pokrewnych organizacji.

Poprawnie, a nawet dobrze układa się nasza współpraca z Ministerstwem Kultury i Sztuki, wiodącym resortem w sferze polityki bibliotecznej. Rezultaty działalności Stowarzyszenia byłyby — jak sądzę — znacznie większe i bardziej widoczne, gdyby w pracy na rzecz bibliotek aktywnie uczestniczyło więcej członków, kół i innych gremiów SBP. Gdy osłabła rola państwa, administracji, gdy dokonały się znaczne zmiany kadrowe (nie zawsze na lepsze), działalność Stowarzyszenia stanowi o ciągłości wielu spraw bibliotekarstwa polskiego, wyraża bardziej niż kiedykolwiek jego zawodowe interesy. I dlatego jest mu ono potrzebne, jest potrzebne bibliotekom publicznym. Stowarzyszenie winno tylko to, co robi, robić dobrze. Mądrze i skutecznie artykułować potrzeby zawodu.

Naszym najważniejszym dziś i zawsze aktualnym celem jest łączenie celów zawodowych i społecznych.

Spotykamy się dziś w gronie bibliotekarzy i członków SBP, związanych pracą zawodową przede wszystkim z siecią bibliotek publicznych, z zamiarem przedyskutowania problemów automatyzacji bibliotek publicznych, omówienia istniejących w tym zakresie doświadczeń, trudności, oczekiwań i czasami dokonań.

Potrzeba dzisiejszego spotkania wynika z kilku powodów.

Po pierwsze — Stowarzyszenie nasze zapisało w swym programie na lata 1989—93, iż jego praca koncentrować się będzie m.in. na „wspieraniu rozwoju nowoczesnej myśli bibliotekoznawczej oraz wprowadzaniu do praktyki bibliotek nowych rozwiązań technicznych, organizacyjnych i metodycznych”, że „bibliotekarstwo polskie wymaga... zastosowania nowej techniki do budowy zautomatyzowanych sieci informacyjnych”, że „ogniwa Stowarzyszenia organizowań będą narady, konferencje, spotkania poświęcone automatyzowaniu procesów bibliotecznych”.

O tym, że nasze Stowarzyszenie nie traktuje powyższych zapisów jako dekoracyjnych deklaracji, świadczą różne poczynania wydawnicze SBP, np. numer specjalny miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza” pt.: „Mikrokomputer w bibliotece”, popularyzacja i obecność problemów automatyzacji i komputeryzacji na łamach czasopism SBP, spotkania i dyskusje organizowane przez okręgi, koła, dyrekcje WBP, itp.

Po drugie — inne okoliczności, które utwierdziły nas w potrzebie zorganizowania krajowej konferencji, wynikają ze zmiany warunkowań, w jakich dziś dokonuje się automatyzacja polskich bibliotek. Wyrażają się one w ożywieniu zainteresowania wojewódzkich bibliotek publicznych różnymi przejawami automatyzacji, wzroście zakupów sprzętu komputerowego przez biblioteki publiczne, licznych postulatach udzielania pomocy automatyzującym się bibliotekom, zwiększającej się z każdym miesiącem dostępności do sprzętu komputerowego na krajowym rynku. Nie jest — naszym zdaniem — kwestią przypadku miejsce konferencji — Białystok i jej bezpośredni gospodarz — Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Poza ważną i znaną okolicznością, jaką jest zachęcająca wielu z nas gościnność kolegów z Białegostoku, sądzę, że merytorycznym uzasadnieniem wyboru są efekty osiągnięte przez WBP w Białymstoku. Chcemy je Państwu przybliżyć, za zgodą gospodarzy spopularyzować i ułatwić pracę tym, którzy zamierzają rozszerzać własne programy automatyzacji lub poszukują właściwej inspiracji.

Można stawiać sobie pytanie, czy w warunkach niewątpliwego kryzysu materialnego bibliotek publicznych, popularyzowanie automatyzacji jest na czasie, czy to dla tej działalności właściwy moment. Sądzimy, iż mimo znanych codziennych trudności i niedostatków — nie lekceważąc ich — automatyzacji bibliotek publicznych nie można odkładać na później. Rezygnując z nowych technologii, stalibyśmy się skansenem nie tylko w Europie, ale we własnym kraju.

Technologiczne zapóźnienie Polski w stosunku do krajów bogatych jest znane. Dotyczy ono także warsztatu polskich bibliotek publicznych. Z faktu tego nie wolno nam czynić alibi dla naszych zaniedbań, a jeśli jest ciężko — to opuszczać rąk i zwać na innych brak własnej inicjatywy i wrażliwości na nowe.

Nawet pobieżna obserwacja życia zawodowego i społecznego, porównanie rezultatów osiągniętych przez podobne i wielkością biblioteki prowadzi do wniosku, że niemalą rolę w budowaniu pozycji zawodowej i społecznej, w osiąganiu ponadprzeciętnych wyników pracy odgrywają takie czynniki, jak: inicjatywa, upór, konsekwencja, nie poprzestawanie na małym, odwaga. Można w tym miejscu zapytać: dlaczego jedne biblioteki publiczne notują już dziś całkiem obiecujące wyniki w sferze automatyzacji, a inne będąc w podobnej materialnej i kadrowej sytuacji, nie podjęły jej wcale?

Automatyzacja w polskich warunkach nie jest czymś nierozpoznanym, czy całkowicie nowym. Od wielu lat, choć nazbyt wolno wdrażają ją niektóre duże biblioteki naukowe. Czyniła to także Biblioteka Narodowa. Łącznie w środowiskach tych nagromadzono немало doświadczeń. Należę do tych, którzy uważają, że dla dobra całego polskiego bibliotekarstwa powinniśmy — być może nie za darmo — z owego doświadczenia skorzystać. Myślę, że tą drogą oraz przy aktywności i inicjatywie tych, którzy z różnych względów — nie zawsze z własnej winy — pozostali z tyłu, można szybko odrobić dystans.

Aby mieć rezultaty w jakiegokolwiek pracy, trzeba przede wszystkim chcieć. Widzę wielkie zadanie naszego zawodowego stowarzyszenia oraz kadry kierowniczej wojewódzkich bibliotek w tym, by rozwinęły i wzmacniały gotowość środowiska — która w nim jest — do stosowania w pracy zawodowej nowej technologii, uczyły jej właściwego rozumienia i wykorzystania w pracy z czytelnikiem, w utrwalaniu nowoczesnego obrazu biblioteki jako instytucji społecznej.

Myślę, że szersze spożytkowanie w pracy bibliotek automatyzacji jest naszym sojusznikiem w osłabianiu niekorzystnego społecznego i środowiskowego stereotypu biblioteki jako XIX-wiecznego przeżytku, synonimu negatywnie odbieranej tradycji i technicznego zacofania.

Dr Stanisław Czajka jest przewodniczącym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i dyrektorem Biblioteki Narodowej

*Drukowany powyżej tekst jest skrótem referatu wygłoszonego przez Autora w czasie konferencji nt.: „Automatyzacja bibliotek publicznych. Aspekty praktyczne”, odbytej w Białymstoku w dniach 7—8 marca 1991 r.*

**Jerzy Maj**

## **Możliwości wykorzystania mikrokomputerów w polskich bibliotekach publicznych**

**Dostępność sprzętu mikrokomputerowego i jego obecność w bibliotekach publicznych — zasadność stosowania techniki komputerowej — postęp w technice komputerowej — zakres możliwości wykorzystania mikrokomputerów — kryteria kolejności przenoszenia opisu dokumentów na nośniki maszynowe — metoda „priorytetu przez wykorzystanie” — pytania przed przystąpieniem do komputeryzacji — co i w jakiej kolejności komputeryzować — jaki sprzęt nabyć — kwestia oprogramowania (red.).**

### **Wstęp**

W 1987 r., gdy pisałem — poświęcony tej samej problematyce — referat na IX Zjazd Bibliotekarzy Polskich<sup>1)</sup>, w naszych bibliotekach publicznych pojawiały się pierwsze mikrokomputery domowe (Atari 800 XL, Commodore C-64, ZX Spectrum) i półprofesjonalne (Amstrad, Amiga). Dzięki nim część pracowników niektórych bibliotek oswoiła się z klawiaturą i migającym ekranem. Obecnie w bibliotekach publicznych pojawia się profesjonalny sprzęt standardu IBM PC XT/AT<sup>2)</sup>, wyposażony w dwukieszeniowe stacje dysków elastycznych i dysk twardy o pojemności 20—80 MB, nadający się do poważniejszych zastosowań w bibliotekach publicznych. Jakość tego sprzętu jest na ogół zadowalająca, ceny relatywnie spadają, toteż coraz więcej bibliotek publicznych planuje lub rozważa możliwość zakupu i zastosowania mikrokomputerów.

Na przełomie 1990 i 1991 r. mikrokomputerami dysponowały wojewódzkie biblioteki publiczne w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Olsztynie, Opolu, Tarnobrzegu (tylko do prac w księgowości), Toruniu i Szczecinie. Poza tym mikrokomputery stosowano do prac bibliotecznych w M i GBP w Węgrowie (woj. siedleckie) oraz w MBP w Nowym Tomysłu (woj. poznańskie). Planowały zakup mikrokomputerów: WBP w Elblągu i Olsztynie.

### **Technika komputerowa a potrzeby informacyjne**

Obecnie nie kwestionuje się stwierdzeń, że technologia komputerowa stwarza użytkownikowi biblioteki możliwość szybszego

uzyskania informacji dokładniejszej i o szerszym zakresie niż w systemie tradycyjnym, że kierownictwu ułatwia zarządzanie biblioteką czy siecią bibliotek, zaś innych pracowników uwalnia od wielu żmudnych, mechanicznych czynności. Z drugiej strony wiadomo, że w naszym społeczeństwie potrzeby informacyjne są relatywnie słabo rozbudzone, co wynika z wielu uwarunkowań społecznych, politycznych i ekonomicznych, ale przede wszystkim z nadal obecnej w naszym życiu deprecjacji wiedzy i wykształcenia w hierarchii społecznie akceptowanych wartości i jej ekonomicznej nieopłacalności. Dominujące w krajach rozwiniętych potrzeby informacyjne z zakresu prawa, organizacji życia publicznego i gospodarki oraz z obszaru praktycznych potrzeb życia codziennego<sup>3)</sup> — nie miały warunków ukształtowania się w powojennej Polsce. Nie wytworzyły się też odruchy i nawyki poszukiwania takich informacji w bibliotekach publicznych. Poza największymi bibliotekami publicznymi, które obsługują studentów, dziennikarzy, czy nawet pewne grupy osób zajmujących się pracą naukową, pozostałe obsługują głównie potrzeby beletrystyczne, także słabo wykrystalizowane. Nie ma też powszechnego nawyku korzystania z warsztatów informacyjnych bibliotek. Jedyne 1—2% czytelników przychodzących do biblioteki odwołuje się do jakiegokolwiek katalogu, jeszcze mniej do katalogu rzeczowego. Nic dziwnego, że wiele osób, w tym także ci, którzy doceniają znaczenie informatyki we współczesnej cywilizacji, zadaje sobie pytanie, czy technika mikrokomputerowa jest naszym bibliotekom, a zwłaszcza bibliotekom publicznym — potrzebna. Przydatność mikrokomputerów w tzw. zarządzaniu czy administrowaniu biblioteką czy siecią bibliotek nie budzi wątpliwości. Nieco inaczej może być postrzegane „ułatwianie pracy” bibliotekarzom. Nawet najlepszy system mikrokomputerowy przez sam fakt zainstalowania go w bibliotece niczego nie ułatwia, a przeciwnie — staje się początkowo źródłem nowych kłopotów i trudności. Trzeba bowiem nauczyć się jego obsługi, a potem miesiącami „wklepywać w komputer” odpowiednio opracowane i opisy, co nie jest zajęciem pasjonującym. Korzyści zaczyna się dostrzegać dopiero po dłuższym czasie, gdy wreszcie komputer wchłonie te dziesiątki czy setki tysięcy opisów, które można potem różnie szeregować, selekcjonować, modyfikować, zestawiać według różnych kryteriów, drukować w postaci spisów lub kart katalogowych, „wyciągać” różne indeksy itd. Gdy okazuje się, że można w ciągu kilku minut uzyskać informacje o strukturze zbiorów wg działów UKD, daty wydania lub wydawcy, języka, tłumacza lub ilustratora, że można bardzo szybko otrzymać wykaz książek oddanych do oprawy albo przetrzymanych przez czytelników, że skontrum może trwać 2 dni zamiast 6 tygodni itd. Niestety, wszystko to uzyskujemy po wielu miesiącach, zaś w większych bibliote-

kach — nawet po latach, poświęconych na żmudne prace koncepcyjne i organizacyjno-techniczne. Bywa to powodem zniechęcenia i traktowania mikrokomputera jako maszyny do pokazowego mielenia kłusków czy nawet kilku tysięcy wciąż tych samych opisów przy pomocy programu, który niezawodnie wyświetli, że Bolesław Prus jest autorem „Anielki”, „Faraona” i „Lalki”, zaś „O krasnoludkach i sierotce Marysi” pisała Maria Konopnicka.

Mimo to jestem przekonany, że komputery należy wprowadzać do naszych bibliotek, także do publicznych, ale trzeba to robić rozważnie i sensownie. I stosować je najpierw tam i do takich prac, w których mogą być najbardziej przydatne, a nie tam, gdzie będą się efektywnie prezentować. Potrzeby informacyjne zaczynają się szybko rozwijać, gdy dostęp do informacji stanie się łatwiejszy. Oferta budzi popyt. W 1990 r. sprzedaż bananów w Polsce była 11 razy większa niż w 1988 r., mimo ogólnego zubożenia społeczeństwa.

Ale najważniejszym argumentem „za” jest *cywilizacyjna konieczność* komputeryzacji naszych bibliotek. Jeśli nie podejmiemy tego zadania na niezbędną skalę w najbliższym czasie, to za kilka lat brak sprawnych służb informacyjno-bibliotecznych może okazać się podobną przeszkodą w rozwoju ekonomicznym i cywilizacyjnym kraju, jak obecnie jest nią stan telefonii, poczty, energetyki itd. Przejście na technikę cyfrową przetwarzania i przesyłania informacji staje się warunkiem naszej egzystencji w jakiegokolwiek Europie. Jeśli tego nie zrobimy, za kilka lat nie da się z Polski zadzwonić za granicę (telefony cyfrowe) ani odebrać programu radiowego czy telewizyjnego (kodowanie cyfrowe sygnału). Możemy wtedy pożegnać się z perspektywą włączenia się w międzynarodowy obieg informacji, także bibliotecznej.

## Rozwój sprzętu i oprogramowania

Komputeryzacja w Polsce opiera się na sprzęcie produkcji zagranicznej i standardzie IBM. Szczęśliwie udało się uniknąć komputerowej wersji „syrenizacji” czy „tarpanizacji” kraju, dzięki czemu nowości techniczne i programowe docierają do nas z niewielkim tylko opóźnieniem.

Ogromne tempo rozwoju sprzętu komputerowego staje się niekiedy — paradoksalnie — czynnikiem opóźniającym jego wprowadzanie. Biblioteka musi planować kupno sprzętu z rocznym lub większym wyprzedzeniem, w związku z czym bywa, że w chwili zakupu jawi się on jako „przestarzały”. 3—4 lata temu 128 KB pamięci operacyjnej to był „dobry standard”, obecnie 640 KB RAM<sup>4)</sup> to „raczej mało”, standardem PC-tów staje się 1—2 MB RAM<sup>5)</sup>.

Dyskietki 5 1/4 cala o pojemnościach 360—720 MB wypierane są przez 3 lub 3 1/2 calowe o pojemnościach 2×1,4 MB, nieco droż-

sze, lecz o pewniejszym zapisie/odczytanie. Standardem dla PC staje się dysk sztywny o pojemności 80—120 MB. Przebojem 1990 r. są tzw. laptopy, przenośne, walizkowe komputery z płaskim ekranem ciekłokrystalicznym i o możliwościach operacyjnych dorównujących średniej klasy PC (0,5 do 1 MB RAM, dwie dyskietki 3-calowe po 1,4 MB, HD 20—40 MB, 16-bitowy procesor, system MS DOS). Waga 3,5 do 5 kg w wersji z HD, lub poniżej 2 kg w wersjach dyskietkowych (tzw. wersja „notatnikowa”<sup>6</sup>). Do łączenia mikro PC i „laptopów” w sieci lokalne coraz częściej stosuje się cyfrową transmisję radiową, co umożliwia używanie „laptopów” jako przenośnych terminali w obrębie jednego lub kilku pobliskich obiektów. Dynamika rozwoju sprzętu nie powinna wstrzymywać decyzji zakupu do chwili, kiedy „będzie wiadomo, co jest najlepsze”, bo się tego nigdy nie doczeka. Należy kupować sprzęt na miarę naszych potrzeb oraz możliwości finansowych.

Renomowane firmy we własnym interesie dbają o to, aby nowe generacje ich sprzętu i oprogramowania były „retrospektywnie zgodne”, tzn. aby na nowszych wersjach można zostawić z programów i zbiorów danych z wersji starszych. Rozwój oprogramowania także usuwa obawy o to, co zrobimy ze starszymi zbiorami danych. Programy emulacji i konwersji umożliwiają wykorzystywanie danych z maszyn 8-bitowych na 16 i 32-bitowe, przeniesienie spod systemu CP/M pod MS DOS i inne systemy operacyjne. Japończycy ogłosili w ubiegłym roku, że wprowadzają na rynek „cartridge” ATA (*All To All*), który „przenosi wszystko na wszystko”<sup>7</sup>). Można zasadnie przewidywać, że za kilkanaście lat komputer w polskiej bibliotece publicznej będzie zjawiskiem równie sensacyjnym, jak obecnie kalkulator. Nie oznacza to jednak, że za kilka lat będziemy mieli wspaniałe skomputeryzowane biblioteki. Bowiem *komputeryzacja* biblioteki to nie tylko sprzęt i oprogramowanie lecz także inna jej „filozofia”, odmienna *koncepcja funkcjonalna*.

### **Sens komputeryzacji i jej praktyczne konsekwencje**

W tradycyjnym warsztacie informacyjnym biblioteki mnogość katalogów i kartotek pomocniczych oraz wielokrotnego występowania w nich opisu tego samego dokumentu wynika przede wszystkim z nierozzerwalnego związku między lokalizacją opisu w danym miejscu a jego funkcją informacyjną. Opis musi znaleźć się w odpowiednim miejscu pod jednym, drugim i trzecim autorem, pseudonimem, pod każdym równoważnym symbolem UKD, hasłem przedmiotowym itp. W systemie komputerowym każdy dokument jest reprezentowany tylko jednym opisem. Pamiętanie jego adresu w systemie i odnalezienie według dowolnego z przewidzianych wcześniej kryteriów — należy do programu

wyszukiwawczego. Wynikają stąd następujące wnioski:

1° — opis podstawowy dokumentu może i powinien być wprowadzony do komputera na samym początku drogi dokumentu w bibliotece. Potem może być uzupełniany, rozszerzany i poprawiany, ale już na wstępie musi otrzymać niezbędne cechy identyfikacyjne.

2° — po uzyskaniu pełnej formy opis dokumentu może i powinien być wykorzystywany do *wszystkich możliwych celów*, a więc tworzenia podzbiorów (wyszukiwania, drukowania zestawień) wg kryteriów formalnych i rzeczowych, ewidencji lokalizacji i ruchu dokumentów, przeprowadzania skontrum itd. Implikuje to konieczność przewidzenia tych celów i kryteriów w fazie opracowywania koncepcji systemu i oprogramowania<sup>8</sup>.

3° — liczba i rodzaj kryteriów wyszukiwawczych nie wymaga mnożenia opisów ani zbiorów opisów, a więc możliwa i celowa byłaby eliminacja różnych rodzajów i typów katalogów (alfabetyczny, systematyczny, przedmiotowy, topograficzny, centralny) i kartotek pomocniczych, a w konsekwencji likwidacja zbędnych czynności i stanowisk pracy, zwłaszcza tzw. „technicznych”, tzn. nie wymagających kwalifikacji bibliotekarskich. To z kolei daje możliwość przesuwania etapów do prac związanych z wdrażaniem techniki komputerowej.

Ten aspekt komputeryzacji, tzn. możliwość likwidacji pewnych czynności i stanowisk pracy, jest jedną z najważniejszych przyczyn oporu bibliotekarzy wobec niej, bynajmniej nie tylko w Polsce. Na taką postawę składa się nieumiejętność oderwania się od utrwalonego w tradycji sposobu widzenia warsztatu bibliotecznego, zwykły lęk przed utratą pracy i niechęć do uczenia się „wszystkiego od nowa”. Oczywiście oficjalnie uzasadnia się to „przyzwyczajeniami czytelników”, „niepewnością komputerowego zapisu” (m.in. groźbą wirusów), „szkodliwym promieniowaniem” itp. Argumentacja ta, nie całkiem zresztą pozbawiona racji, powoduje, że kierownictwa wielu bibliotek zgadzają się na wieloletnie równoległe prowadzenie tradycyjnej i komputerowej technologii. To konserwatywne stanowisko staje się często przyczyną „zaprzęgnięcia silnika do bryczki”, czyli techniki komputerowej do starych struktur i procedur. Sprzyja temu upowszechnianie się mikrokomputerów PC. Dzięki temu, że są to małe, autonomiczne systemy, możliwe jest postępowanie w taki sposób, że każdy „dział” otrzymuje swojego „peceta” i robi na nim to, co dotychczas i w taki sam sposób, tyle, że „z zastosowaniem nowoczesnej techniki”. Powstają zakładane na osobnych aparatach odrębne katalogi: „nowości” (wpływu), „czytelnia ogólnej”, „czytelnia naukowej”, „wypożyczalni” „mikrofilmów”, „regionalistów” itd.

W pewnym stopniu zapobiega takiej praktyce instalowanie od razu lokalnej sieci komputerowej, zwłaszcza w układzie gwiazdowym<sup>9</sup>). Taka sieć, zarządzana przez jeden z aparatów, pełniących funkcję centralnego

sterownika, wymusza korzystanie z jednego programu obsługi bazy danych, stosowanie jednolitego formatu opisów i dostęp do wszystkich podzbiorów z każdego wejścia do systemu. Jednak głębokie przywiązanie do koncepcji biblioteki jako luźnej federacji działów i „specjalistycznych komórek” potrafi obejść wiele z tych antypluralistycznych ograniczeń.

Kolejną konsekwencją komputeryzacji powinno być pełne zorientowanie systemu bibliotecznego na użytkownika, co nie znaczy, że od razu na wszystkich użytkowników, i że należy w pierwszym rzędzie automatyzować rejestrację i ewidencję czytelników. W naszych bibliotekach publicznych dominują czytelnicy, którzy z katalogów bibliecznych nie korzystają i korzystać nie będą, zwłaszcza przy swobodnym dostępie do półek. Są jednak i tacy, którym warto i należy ułatwić poszukiwanie potrzebnych źródeł. Bezpośredni dostęp do szybkiej i precyzyjnej informacji komputerowej jest tu tylko jedną z możliwości. Ważniejszą sprawą jest pośrednio ułatwienie życia użytkownikowi przez takie wykorzystanie komputera do prac wewnętrznych w bibliotece, które maksymalnie skróci drogę dokumentu do użytkownika. Mam tu na myśli cały proces wprowadzenia opracowanego dokumentu do księgozbioru oraz informacji o nim do systemu informacyjno-wyszukiwawczego. Chodzi też o redukcję okresów wyłączenia dostępu do całości lub części zbiorów, związanego z inwentaryzacją zbiorów, melioracją katalogów itp., a także skracania oczekiwania na informację, czy potrzebny komuś dokument jest na półce, w opracowaniu, w oprawie lub u innego użytkownika, a jeśli to ostatnie, to czy nie jest przetrzymany i kiedy będzie zwrócony. W małej bibliotece publicznej takie informacje można łatwo uzyskać z kartoteki ewidencyjnej, w większej i przy kilku punktach udostępniania zbiorów (wypożyczalnia, dwie, trzy czytelnie) — nie jest to łatwe, często niemożliwe. Dlatego jednym z najczęściej wykorzystywanych w bibliotekach zagranicznych programów systemu komputerowego jest tzw. „podsystem ewidencji nieobecności dokumentu”<sup>10</sup>). Z systemem tym łączy się kwestia kryterium kolejności przenoszenia już istniejących w bibliotece opisów dokumentów na nośniki komputerowe. Wcześniej stosowano prawie wyłącznie jedno z poniższych kryteriów lub ich różne kombinacje:

- kryterium chronologiczne (najpierw wydania najnowsze, potem rok po roku wstecz);
- kryterium „sprawcy”: tzn. wg „ważności” autora lub/i wydawcy (brano też pod uwagę „poważne serie”);
- kryteria ideologiczne: najpierw książki „marksistowskie i postępowe” (kryterium to było oficjalnie zalecane w NRD)<sup>11</sup>).

Od kilku lat rozpowszechnia się sposób<sup>12</sup>), polegający na tym, że w pierwszej kolejności wprowadza się do komputera opisy tych dokumentów, które zostały w danym miesiącu przez czytelnika wypożyczone oraz „pozycje

z nimi związane”. W praktyce wygląda to tak, że w chwili pobierania książki przez czytelnika jej bardzo uproszczony opis (hasło, tytuł, miejsce i rok wydania, sygnatura, data udostępnienia) są rejestrowane w pamięci komputera za pośrednictwem terminali w czytelnich i wypożyczalni. Raz na miesiąc opisy te są wyszukiwane (wg daty wydania z magazynu), po czym ich wydruk jest przekazywany do działu opracowania, gdzie są wywoływane za pośrednictwem terminala i uzupełniane na podstawie opisu w tradycyjnym katalogu kartkowym. Karta katalogowa, z której opis przeniesiono do komputera, wraca do katalogu, ale przekreślona ukośną, kolorową kreską po przekątnej. Za „pozycje związane I stopnia” uważa się: dublety i inne wydania tego tytułu, pozostałe tomy (przy wielotomowych), inne opracowania danego autora na zbliżony temat, pozycje często powoływane przez autora w cytatach i przypisach. Do „związanych II stopnia” zalicza się m.in.: pozostałe opracowania tego autora, pozycje z bibliografii załącznikowej, inne pozycje danej serii itp. Ta metoda „priorytetu przez wykorzystanie” (*priority by using*) dała bardzo dobre wyniki. W ciągu kilku lat tylko kilka procent w ten sposób wprowadzonych do komputera pozycji nie spotkało się z ponownym zainteresowaniem jakiegoś czytelnika.

## Wnioski i sugestie

Dotychczasowe rozważania są punktem wyjścia do sformułowania pewnych wniosków i sugestii co do sposobu, zasad i kolejności działań w zakresie komputeryzacji bibliotek publicznych w Polsce. Ze względu na duże zróżnicowanie warunków, potrzeb i możliwości poszczególnych bibliotek, poniższe sugestie nie mają charakteru „programu komputeryzacji”; jest to raczej dosyć luźny algorytm, pozostawiający możliwości modyfikacji proponowanych zasad ogólnych w każdym konkretnym wypadku.

Zakup sprzętu i oprogramowania powinien być poprzedzony starannym przeanalizowaniem serii pytań o charakterze analizy systemowej, a mianowicie:

\* Czy w ogóle jest już w tej bibliotece potrzebna technika komputerowa, a jeśli tak, to do czego w pierwszej kolejności, jakie są nasze potrzeby sprzętowe i programowe?

\* Co należałoby skomputeryzować w II etapie i następnym? (terminy, wymagania j.w.);

\* Jakie czynności tradycyjne ulegną w związku z tym eliminacji lub reorganizacji? (określić terminy, oszacować oszczędności, określić zmiany w strukturze zatrudnienia, przeanalizować ewentualne konsekwencje komputeryzacji w obecnym układzie pomieszczeń i ich funkcji);

\* Czy i jakie zmiany i usprawnienia mogą być wprowadzone, a jakie przygotowane przed zainstalowaniem systemu? Chodzi m.in.

o eliminację dublowania prac, likwidację tzw. „pełni” w drodze książki itp.);

Opierając się na wzorach zagranicznych, chciałbym zasugerować pewne zasady postępowania, a mianowicie:

1) Najbardziej racjonalne wydaje się zaczynać od skomputeryzowania tzw. *drogi książki*. Składa się na to:

— rejestracja wpływu dokumentu z opisem uproszczonym do niezbędnych elementów identyfikacyjnych (jednak z numerem akcesji lub/i inwentarza, datą zakupu lub/i datą wprowadzenia do księgozbioru oraz symbol lokalizacji; w wypadku objęcia tym systemem także nabytków dla jakiejś sieci, także kodowe oznaczenie placówek sieci);

— uzupełnienie opisu i klasyfikacja rzeczowa;

wydruk wykazu zakupów (ew. odrębne wykazy dla działów, oddziałów, filii) — jako dokument porządkowy;

— wydruk kart katalogowych dla sieci, początkowo także do uzupełnienia tradycyjnego katalogu (warto zainteresować się możliwością wykorzystania rejestrowanych w BN opisów „Przewodnika”; łatwiej je przystosować, niż sporządzić nowe);

— założenie „ewidencji książek nieobecnych” wraz z „dortmundzkim” systemem priorytetów (dotyczy to przede wszystkim bibliotek posiadających znaczną część książek zmagazynowanych, ale w zmodyfikowanej formie może być przydatne i do zbiorów z wolnym dostępem).

Wskazane byłoby, aby podsystem „droga książki” obejmował wszystkie postacie dokumentu (książki, czasopisma, dokumenty nieksiążkowe).

Dopiero w drugim etapie należy komputeryzować system rejestracji czytelników i ewidencji udostępnień w pełnym zakresie, wiążąc go od razu z „podsystemem ewidencji nieobecności”. W największych bibliotekach ewidencję użytkowników i udostępnień najlepiej jest zaczynać od czytelnika, zwłaszcza, jeśli dotychczas stosowano system rewersowy.

Warunkiem sensowności komputeryzowania ewidencji użytkowników i udostępnień w wypożyczalniach o dużej frekwencji jest stosowanie kodu paskowego (*bar code*). Przy korzystaniu z klawiatury oszczędność na czasie jest wątpliwa, zaś liczba zapisów błędnych większa niż w systemach tradycyjnych.

2) W trzecim etapie wskazana jest rozbudowa opisu rzeczowego dokumentu. Ze względu na różnorodność stosowanych w innych krajach sposobów charakterystyki rzeczowej dokumentów, nie można wskazać metody typowej czy uniwersalnej. Jestem zwolennikiem zbliżonej do języka naturalnego metody opartej na słowach kluczowych (KWOC)<sup>13</sup>, ale ponieważ w naszych bibliotekach publicznych dominuje klasyfikacja UKD, trzeba poszukiwać, przynajmniej na okres przejściowy, rozwiązań pośrednich. Nasuwają się tu dwie możliwości:

a) Stosowanie jako „języka wyszukiwanego” haseł z indeksu przedmiotowego do tablic UKD. Jest to rozwiązanie dość prymitywne, ignorujące rozbieżności między „wskaznikowym” charakterem takich haseł, a „opisującym” charakterem tematów w katalogu przedmiotowym, ale mimo to chyba wygodniejsze dla czytelnika niż cyfrowe łamigłówki UKD.

b) Stosowanie tematów z „Przewodnika Bibliograficznego”, a w stosunku do opisów spoza „PB” — własne tematowanie na podstawie „Słownika języka haseł przedmiotowych BN”. To drugie rozwiązanie także dalekie jest od ideału, ale chyba lepsze od pierwszego, chociażby dlatego, że utrzymuje względną spójność charakterystyk w różnych bibliotekach, co w przyszłości może być ważne.

Obydwa rozwiązania są w tym sensie korzystne, że umożliwiają wykorzystanie, z ewentualnymi modyfikacjami, gotowych opisów PB, możliwych do uzyskania z BN na dyskietkach (od 1986 r.).

3) W 1987 r. w podobnym referacie opowiadałem się za tworzeniem komputerowych katalogów centralnych sieci (miejskich, wojewódzkich). Przemawiały za tym, poza innymi racjami, ułatwienia w organizacji zakupu i opracowania zbiorów dla sieci, w większości województw w różny sposób „scentralizowane”. Obecnie, wobec zasadniczych zmian w organizacji sieci i niedookreślenia funkcji „państwowych” bibliotek wojewódzkich wobec „samorządowej” sieci, działania takie byłyby na większą skalę przedwczesne. Za 2—3 lata sytuacja prawdopodobnie ustabilizuje się i sprawa może znów stać się aktualna. Można podejmować próby w skali ograniczonej do sieci miejskiej, pamiętając, że w praktyce skomputeryzowany katalog centralny sieci, to na ogół zbiór opisów księgozbioru biblioteki wojewódzkiej<sup>14</sup>, uzupełnionych o oznaczenie kodowe danej placówki.

Specyfikowanie dalszej kolejności działań nie wydaje się celowe ani możliwe. Objęcie ewidencją komputerową całości zbiorów<sup>15</sup> oznacza przejście od wdrażania do eksploatacji systemu, a więc odciążania kuponów od tych wszystkich kosztów, których wymagało podjęcie komputeryzacji.

Marginalnie tylko wspomniano w tym referacie o możliwości komputerowej edycji tekstów. Wiadomo, że na mikro-PC można przygotowywać edycję dowolnych tekstów, bibliografii, informatorów itp. Istnieje co najmniej kilka firmowych pakietów DTP (np. *Ventura*, *Cyfroset* czy prostszy i tańszy *Pagemaker*). Wszystkie one pozwalają uzyskać wydruki zbliżone do profesjonalnego składu drukarskiego, zaś przy zastosowaniu drukarki laserowej — wręcz dorównujące mu jakością. Jest to właściwie sprawa chęci i — pieniędzy.

Pominięto też zastosowanie mikrokomputerów w administracji. Są to zagadnienia doładnie omówione w łatwo dostępnych pub-

likacjach<sup>10)</sup>, zaś programy typu „Kadry” czy „Księgowość” spełniają wszelkie wymogi w tym względzie. Pomińmy też modną sprawę zapisu na dyskach optycznych (CD-ROM). Czasopiśmiennictwo zagraniczne sygnalizuje jakby pewne rozczarowanie zapisami na niekasowalnych dyskach, informując zarazem o próbach zapisu laserowego z możliwością korekty; za kilka lat technika ta zapewne stanie się i upowszechni się, a być może w tym czasie zaistnieją i u nas potrzeby tak pojemnych nośników.

Jeszcze kilka zdań chciałbym poświęcić gościom dotyczącym sprzętu. Sądzę, że:

1. Należy trzymać się standardu IBM, gdyż wiele wskazuje na to, że będzie to bardzo długi standard światowy.

2. Nawet przy ograniczonych środkach należy dążyć do zakupienia co najmniej 1 aparatu PC/AT z szybkim procesorem i możliwością pracy w wielodostępie, z HD 80 MB lub większym, i drukarką dobrej jakości (lepiej z dwiema);

3. Jeśli mamy finansową możliwość zakupienia 2 aparatów z dyskami sztywnymi po 40 MB, kupmy jeden z HD 80 MB plus 2 aparaty wyposażone w stacje dyskietek (koszt jest podobny).

4. Nie dajmy się skusić na różne „bajery” typu „mysz”, plotter, karty graficzne wysokiej rozdzielczości, kolorowe monitory itp. Bez tego w bibliotece można się obejść.

5. Koniecznie natomiast należy starać się kupić drukarkę do kodu paskowego, nawet kosztem rezygnacji z trzeciego mikrokomputera.

W sprawie oprogramowania ograniczyć się do kilku uwag ogólnych. Wiele komercyjnych firm komputerowych oferuje „rewelacyjne, uniwersalne pakiety zintegrowane obsługi bibliotek”. Po przetestowaniu kilku z nich chcę przypomnieć znaną prawdę, że program nadający się „do wszystkiego” tak naprawdę nie nadaje się do niczego. Ujawnia się to zwłaszcza przy przetwarzaniu dużych i różnorodnych zbiorów.

Programy zamawiane indywidualnie w firmach software'owych przez biblioteki są natomiast na ogół silnie zorientowane na daną bibliotekę, co ma nie tylko tę wadę, że utrudnia ich zastosowanie w innych bibliotekach, a nawet w tej samej bibliotece, jeśli dokonała większej reorganizacji. Ponadto założenia do takiego pakietu programowego przygotowywane są na ogół przez bibliotekarzy silnie związanych z tradycyjną koncepcją biblioteki i to „ich” biblioteki, co także może niekorzystnie odbijać się na prawdziwości programu.

Żadna z tych koncepcji nie daje gwarancji uzyskania dostatecznie uniwersalnego i zarazem zgodnego z specyfiką biblioteki publicznej pakietu oprogramowania. Założenia do takiego programu, nadającego się do obsługi każdej biblioteki publicznej w Polsce i przewidywanej w dalszej perspektywie

współpracy informacyjnej — powinny być przygotowane przez niewielki, lecz kompetentny zespół przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego i informatyków, którzy mieli już do czynienia z przygotowaniem programów obsługi bibliotek.

Dr Jerzy Maj jest kierownikiem Zakładu Bibliotekoznawstwa w IKiCZ Biblioteki Narodowej.

#### Przypisy:

<sup>1)</sup> Maj J.: Możliwości i uwarunkowania zastosowania techniki mikrokomputerowej w działalności bibliotek publicznych. W-wa SBP 1987 s. 17 (makszynopsis powiel.).

<sup>2)</sup> Personal Computer (ang.) — dosłownie „komputer osobisty”, ale bliższe sensu byłoby chyba określenie „podręczny” czy nawet „indywidualny”.

<sup>3)</sup> W j. ang. najczęściej używa się określenia „utility current information”; w j. polskim brak dobrego odpowiednika (bywają używane określenia „informacja potoczna” lub „praktyczna”, niezbyt zrzeczne).

<sup>4)</sup> „Computer World” 1990 nr 14 s. 3.

<sup>5)</sup> „Computer World” 1991 nr 4 s. 1.

<sup>6)</sup> „My Personal and Home Computer” 1990 vol. 4 p. 11.

<sup>7)</sup> Określenie kryteriów wyszukiwawczych należy do przyszłego użytkownika systemu. Upraszczając można powiedzieć, że istnieją dwa sposoby przeszukiwania zbioru: poprzez pola indeksowane (szybki) i sekwencyjny (dużo wolniejszy, ale nie wymagający wcześniejszego zadeklarowania, że pole będzie przeszukiwane). Niektóre programy obsługi baz danych, nawet na proste komputery „domowe”, stwarzają użytkownikowi możliwość zadeklarowania, które pola będą indeksowane. Możliwość taką zapewnia także pakiet MAK, opracowany w Bibliotece Narodowej.

<sup>8)</sup> Madej D., Marasek K., Kuryłowicz K.: Komputery osobiste. W-wa 1987 s. 193—200; Turner P.: PC — Local Network. A Structure and Functions. „Chip” 1989 nr 3.

<sup>9)</sup> ABR — Absent Books Register (ang.) — Rejestr Książek Nieobecnych (w magazynie). Spotyka się też inne nazwy podobnych programów.

<sup>10)</sup> Sprawa była omawiana na naradzie pt. „Mikrorechner anwendung in Bibliotheken” w Berlinie 18—23 X 1987 r.).

<sup>11)</sup> Pomysł przypisuje się Bibliotece Szkoły Marynarki Handlowej w Dortmundzie.

<sup>12)</sup> Key-Words-Out-of-Context (ang.). Słowa kluczowe spoza opisu formalnego dokumentu, w odróżnieniu od KWIC (Key-Words-In-Context) — słowa kluczowe z opisu formalnego (głównie tytułu).

<sup>13)</sup> Badania IKiCZ BN nad zakupem zawsze wykazywały, że prawie wszystkie tytuły kierowane do placówek sieci przeznaczone były także do zbiorów biblioteki wojewódzkiej.

<sup>14)</sup> Określenia „całości zbiorów” nie należy rozumieć dosłownie. Chodzi raczej o całość zbiorów przewidzianą do objęcia ewidencją komputerową w ogóle.

<sup>15)</sup> Np.: Nowakowski A.: Mikrokomputery biurowe. W-wa PWE 1988; Mikrokomputery. Poradnik użytkownika. Pod red. T. Wierzbickiego. W-wa PWE 1988.



---

Krystyna Klejn

## System współpracy bibliotek Londynu i południowo -wschodniego regionu Wielkiej Brytanii

---

**Geneza systemu — jego organizacja i zarządzanie — źródła finansowania — baza danych i jej zawartość — elementy sieci — możliwości wyszukiwania i korygowania informacji w systemie — współpraca bibliotek z systemem — potrzeba jego rozbudowy — współpraca z sieciami bibliotecznymi w Europie — zakres usług systemu (red.)**

LASER (London and South Eastern Library Region) to organizacja, której celem jest stałe usprawnianie działalności bibliotek członkowskich przez rozwój współpracy między nimi oraz popieranie współpracy członków z innymi organizacjami.

LASER powstał w 1969 r. w wyniku połączenia dwóch katalogów centralnych: Katalogu Centralnego Bibliotek Publicznych Londynu (tworzonego od 1930 r.) i katalogu Systemu Bibliotek Regionu Południowo-Wschodniego obejmującego biblioteki hrabstw położonych w pobliżu Londynu (utworzonego w 1933 r.). Łączenie katalogów wywołało liczne problemy. Ponieważ kontynuacja prowadzenia katalogu centralnego metodami tradycyjnymi oznaczała konieczność znacznego zwiększenia liczby personelu, zdecydowano się na rozwój systemu komputerowego. W 1970 r. przyjęto system ISBN jako sposób zapisu informacji o miejscach przechowywania książek. W latach 1973—1975 przeprowadzono konwersję retrospektywną katalogu centralnego na postać odczytywalną maszynowo w formacie MARC (pod koniec 1975 r. 1 mln opisów był dostępny w tej postaci, a baza danych zawierała ok. 30 mln. informacji o lokalizacji). W 1982 r. zautomatyzowano katalogowanie, a w 1985 r. zbadano możliwości rozwoju LASER w kierunku: zapewnienia dostępu online do bazy danych wszystkich członkom, zwiększenia liczby terminali, wykorzystania usług telekomunikacyjnych do celów systemu, organizacji poczty elektronicznej. Plany te zostały do końca 1989 r. w pełni zrealizowane.

Do organizacji mogą należeć biblioteki wszystkich rodzajów, ale zrzecza ona głównie biblioteki publiczne. Od 1986 r. funkcjonuje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, do której należą 42 biblioteki publiczne oraz 16 innych (głównie bibliotek colle-

ge'ów). Spółką zarządza Rada Biblioteczna określająca główne kierunki działania. Nad funkcjonowaniem LASER czuwa Komitet Zarządzający oraz powołane przezeń podkomitety (transportu i rozwoju) i grupy robocze. Główna siedziba LASER a zarazem centrum komputerowe systemu mieści się w Londynie. Jest w niej zatrudnionych 16 osób w tym 6 osób katalogujących książki i 2 zajmujących się komputerami. Pracą kieruje dyrektor mianowany przez Komitet i będący zarazem sekretarzem Spółki.

LASER finansowany jest całkowicie z opłat członkowskich, w przeciwieństwie do systemów regionalnych w Szkocji i Walii, które utrzymywane są częściowo przez władze. Spółka otrzymuje jedynie fundusze (m.in. z Biura Sztuki i Bibliotek oraz Oddziału Badań i Rozwoju Biblioteki Brytyjskiej) na określone zadania rozwojowe m.in. przeprowadzanie badań. W ramach stałych opłat biblioteki mają prawo do korzystania z bazy danych do celów informacji i wypożyczeń międzybibliotecznych. Za pozostałe usługi systemu (dostarczanie opisów katalogowych, transport wypożyczanych dokumentów i inne) pobierane są osobne opłaty, które pokrywają w całości koszty ich wykonania. Obecnie LASER ma 2 mln funtów obrotu rocznie.

Współpracą z LASER zainteresowane są pozostałe systemy regionalne w Wielkiej Brytanii: System Bibliotek Regionu Północno-Zachodniego, System Bibliotek Regionu Południowo-Zachodniego oraz Służba Wypożyczeń Narodowej Biblioteki Szkocji. Uczestniczyły one w projekcie badawczym sieci wypożyczeń międzybibliotecznych VISCO-UNT, a obecnie wprowadzają sukcesywnie opisy bibliograficzne swych zbiorów do bazy danych LASER. Dalszy rozwój w tym kierunku wymaga jednak znacznych nakładów i zdaniem Rady Spółki musi być w całości finansowany przez zainteresowane regiony.

Baza danych LASER czyli katalog centralny dostępny dla członków online obejmuje 2 mln opisów bibliograficznych wydawnictw zwartych i ponad 40 mln danych o lokalizacji (ok. 0,5 mln opisów ma jeszcze postać tradycyjną). Poza informacjami o zasobach bibliotek — członków LASER, system umożliwia też dostęp do opisów uwzględnionych w **British National Bibliography**, do opisów publikacji gromadzonych w Centrum Dostarczania Dokumentów Biblioteki Brytyjskiej oraz do części opisów z regionów współpracujących (co roku systemy te wprowadzają do bazy ponad 5000 tytułów i ok. 0,5 mln informacji o lokalizacji). Katalogi centralne: tytułów czasopism, zestawów nut i dokumentów audiowizualnych są prowadzone w postaci tradycyjnej.

Wypożyczenia międzybiblioteczne i poszukiwania bibliograficzne są realizowane online za pomocą sieci wypożyczeń międzybibliotecznych VISCOUNT funkcjonującej w pełni od kwietnia 1988 r. Na sieć składa się m.in.: minikomputer, podsystem dysków, podsystem taśm magnetycznych oraz komputery osobiste (PC) kompatybilne z IBM, umieszczone

w zarządzie głównym, w bibliotekach członkowskich i w zarządach głównych trzech systemów regionalnych współpracujących z LASER. Oprogramowanie do PC dostarcza LASER. Sieć łączności wykorzystuje linie asynchroniczne. Użytkownicy mogą korzystać z usług British Telecom.

System umożliwia dostęp do opisów w bazie przez: autora, tytuł, kombinacje autor + tytuł, numer książki (ISBN, BNB, numer opisu LASER dla materiałów extra-MARC). Użytkownik poszukujący danej pozycji otrzymuje najpierw informację, które biblioteki w pobliżu posiadają żądany dokument. Pozycja odnaleziona w bazie może być zamówiona za pomocą poczty elektronicznej. Rocznie do systemu wpływa ok. 200 000 zamówień, z czego połowa realizowana jest w ramach regionu. System umożliwia też wprowadzenie zmian w danych o lokalizacji bezpośrednio z terminali użytkowników.

Biblioteki uczestniczące w systemie przesyłają swoje opisy w różnych postaciach do centrum komputerowego. Opisy są przed wprowadzeniem do bazy sprawdzane i poprawiane. Wszystkie transakcje zapisywane są na taśmie magnetycznej. Baza danych jest okresowo aktualizowana. Wprowadzone są doń wówczas dane z **British National Bibliography** zakupywanej przez LASER na taśmach magnetycznych i dane z kartotek zewnętrznych. Zawartość taśm magnetycznych zawierających informacje o lokalizacji przesyłane przez biblioteki członkowskie jest wprowadzana co 2 miesiące. Większość informacji o lokalizacji jest jednak wprowadzana przez samych członków online za pomocą terminali.

Możliwości obecnego systemu są już maksymalnie wykorzystane. Centrale trzech systemów regionalnych nadsyłają wprowadzić opisy do bazy, ale nie oferują na ich podstawie usług innym bibliotekom w swoich obszarach działania do czasu zawarcia odpowiednich porozumień o rozszerzeniu systemu centralnego. Rozważane są dwa warianty rozwoju: 1) rozbudowa systemu istniejącego. 2) budowa nowego systemu, co umożliwiłoby przyjęcie norm Otwartych Systemów Łączności (OSI) w prowadzeniu katalogów centralnych i przesyłaniu informacji oraz współpracę międzynarodową, a także bliższą współpracę z takimi sieciami w Wielkiej Brytanii jak JANET (Sieć Bibliotek Akademickich) i BLDSC (Centrum Dostarczania Dokumentów Biblioteki Brytyjskiej). Drugi wariant ma znacznie większe grono zwolenników, ponieważ umożliwia on szybsze utworzenie sieci narodowej online, a obecne systemy regionalne nie są jednorodne.

Obecnie w ramach współpracy międzynarodowej LASER bierze udział w projekcie współpracy między sieciami bibliotecznymi w Europie. Uczestnikami projektu prowadzonego w ramach OSI i finansowanego przez Komisję Europejską są poza LASER: Centrum Automatyzacji Bibliotek w Holandii (PICA) i Ministerstwo Oświaty, Dyrekcja

Programowania i Rozwoju Uniwersytetów oraz Dyrekcja Bibliotek we Francji. Celem projektu zaś jest powiązanie skomputeryzowanych sieci bibliotecznych w Zjednoczonym Królestwie, Holandii i Francji, rozwój współpracy międzybibliotecznej zwłaszcza usług wypożyczania i informacji i zbadanie możliwości wykorzystania protokołów komunikacyjnych OSI przy współpracy sieci o różnych parametrach technicznych.

LASER popiera i ułatwia bezpośrednio wypożyczenia między bibliotekami przez drukowane mikrofilmowe wykazów opisów (wg ISBN, BNB, ISSN).

Spółka posiada też własny system transportu. Siedemnaście należących do niej pojazdów przewozi rocznie ok. 1 mln dokumentów obsługując biblioteki w regionie oraz realizując zlecenie Centrum Dostarczania Dokumentów Biblioteki Brytyjskiej na obszarze objętym działalnością LASER. Obecnie z usług transportowych korzysta ok. 1900 bibliotek.

Od 1982 r. dostępne są dwie usługi realizowane na podstawie bazy danych: dostarczenie wybranych wg określonych kryteriów opisów katalogowych (Selective Record Service) i produkcja katalogów na taśmach magnetycznych bądź kartach na życzenie bibliotek (Full Cataloguing Service).

LASER nadzoruje również programy wspólnego gromadzenia realizowane przez biblioteki członkowskie. W 1988 r. reaktywowano na nowych zasadach program wspólnego gromadzenia literatury pięknej w języku angielskim (Joint Fiction Reserve). W połowie lat osiemdziesiątych zrewidowano też zasady programu gromadzenia wg dziedzin obejmującego dokumenty poza literaturą piękną, zwłaszcza bibliografie, materiały niedrukowane i periodyki. (Subject Specialization Schema). Programy powyższe pomagają osiągnąć bibliotekom-członkom LASER samowystarczalność w zakresie piśmiennictwa brytyjskiego. Najbardziej zwarty jest program wspólnego gromadzenia i opracowywania dokumentów w pięciu językach Indii (Cooperative of Indic Language LASER Library Authorities — CILLA), w którym uczestniczy ok. 60 bibliotek. W ramach programu opracowano zasady katalogowania dokumentów oparte na AACR2, tworzony jest katalog centralny, do którego wpływa rocznie ok. 3000 nowych opisów, wydawana jest kwartalnie bibliografia adnotowana, a także organizowane są spotkania uczestników. Planowane jest organizowanie podobnych programów obejmujących piśmiennictwo innych grup mniejszościowych m.in. Polaków.

LASER organizuje też dla bibliotek szkolenie dot. technik wypożyczeń międzybibliotecznych i poszukiwań bibliograficznych. Wydaje liczne publikacje m.in. **LASER Directory**, a także raporty z badań, poradniki i podręczniki.

Krystyna Klejn jest kierownikiem Pracowni ds Organizacji i Rozwoju Biblioteki Narodowej

Stanisław Kamiński

## Międzynarodowa wymiana wydawnictw w opinii prawników

Wymiana publikacji z zagranicą według prezesa wrocławskiego oddziału NIK — wymiana w rozumieniu kierownictw bibliotek uniwersyteckich — rozbieżności w interpretacji przepisów treścią prośby o opinię prawną — opinia prawną prof. M. Pietrzaka zbiżczna z opinią bibliotekarzy — przepisy prawne o wymianie rodzajem *lex specialis* — wymiana nie może być traktowana jako działalność gospodarcza bibliotek (red.)

W czasie konferencji toruńskiej (6 lutego 1991 r.) poświęconej sprawom międzynarodowej wymiany wydawnictw między bibliotekami polskimi a ich zagranicznymi partnerami, głos zabrał także prezes wrocławskiego oddziału Najwyższej Izby Kontroli. Wypowiedź jego, związana ze sprawą wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej swoim odium dotknęła wszystkie polskie biblioteki naukowe prowadzące wymianę międzynarodową. Prezes oddziału Najwyższej Izby Kontroli praktykę powyższą podciągnął pod działalność gospodarczą, bowiem jego zdaniem tam, gdzie w rachubę wchodzi pieniądze i dewizy mają zastosowanie przepisy prawa finansowego oraz dewizowego. Konkretne zarzuty w jego wypowiedzi sprowadzały się do następujących sformułowań:

- 1 — Biblioteki prowadząc wymianę międzynarodową wyceniając druki i tym samym dokonują operacji finansowych. Przekazywanie partnerom druków na tej zasadzie nie jest już wymianą lecz sprzedażą (w dalszych swoich wywodach prezes stosował nazewnictwo „wymiana—sprzedaż”);
- 2 — Operacje finansowe są działalnością gospodarczą — takowa musi być zarejestrowana w powołanych do tego celu urzędach Państwa. Nie rejestrując tej działalności biblioteki popełniają przestępstwo. „Wymiana—sprzedaż” bez rejestracji, bez płacenia podatków i nie odprowadzania 40% dewiz do skarbu Państwa (biblioteki w rozliczeniach wymiany z partnerami stosują przeliczniki dewizowe) jest łamaniem prawa finansowego oraz dewizowego;
- 3 — W tej sytuacji do działalności wymiany międzynarodowej mogą mieć wyłącznie zastosowanie tylko przepisy prawa finansowego i dewizowego, wszelkie inne przepisy prawne odnoszące się do

tych kwestii mają znaczenie raczej drugorzędne.

Dyskusja wyjaśniła szereg nieudomówień, które zaistniały w wypowiedzi przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli. Między innymi i to, że w wymianie międzynarodowej między partnerami nie istnieje żaden obieg pieniężny. Partnerzy wymienni polskich bibliotek nie płacą za pozyskane tą drogą druki polskie żadną walutą — polską czy obcą. Jest to wymiana: towar za towar, czyli druk za druk, a stosowanie rozliczeń finansowych służy jedynie równoważeniu bilansu wymiany — musi bowiem ona być w miarę sprawiedliwa dla obu umawiających się stron. W czasie dyskusji podniesiono problem, w jakim stosunku pozostają do siebie prawo finansowe i dewizowe a przepisy prawne regulujące wymianę międzynarodową wydawnictw<sup>1)</sup>.

Dla kierownictw bibliotek naukowych, kierowników odpowiedzialnych za wymianę międzynarodową wydawnictw nie istnieje problem, jakimi przepisami prawnymi powinni się oni kierować w realizacji tej działalności. Są to sprawy tak jednoznaczne i jasne, linia postępowania przez naczelne władze Państwa tak wyraźnie określona, że nie mogą budzić dodatkowych wątpliwości. Sądę jednak, że dyskusja nie przekonała prezesa wrocławskiego oddziału Najwyższej Izby Kontroli. Jego zdaniem przepisy prawne odnoszące się do omawianego zagadnienia są niespójne, on sam gotowy jest służyć bibliotekarzom pomocą w opracowywaniu jasnych przepisów prawnych odnoszących się do międzynarodowej wymiany wydawnictw. Ta rzekoma „niespójność” aktów prawnych budzi jednak wątpliwości bibliotekarzy.

W tej sytuacji, zgodnie z propozycją złożoną w czasie konferencji przez przedstawicieli Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, zwróciliśmy się do Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego o wydanie w tej kwestii opinii prawnej. Sądę osobście, że było to posunięcie nad wyraz właściwe, bowiem pracownicy naukowci UW, wybitni teoretycy i praktycy prawa polskiego mogli dać wyzerpującą wykładnię na temat przepisów prawnych odnoszących się do naszego zagadnienia.

Pracownikom Wydziału Prawa UW przedłożono następujące kwestie do zaopiniowania i zinterpretowania:

- 1 — Zgodność aktów prawnych odnoszących się do wymiany wydawnictw z zasadami polskiej Konstytucji. Czy restrykcyjne akty prawne nie naruszają swobód polskich bibliotek naukowych?
- 2 — Czy międzynarodową wymianę wydawnictw w świetle istniejących przepisów prawnych można definiować jako „wymianę—sprzedaż”?
- 3 — Czy dla bibliotek i uczelni wyższych w zakresie wymiany nadrzędne są polskie przepisy finansowe i ustawa dewizowa, czy biblioteki w tej działalności mogą się kierować tylko aktami prawnymi odnoszącymi się do wymiany wydawnictw?

Opinia prawna wydana przez profesora Michała Pietrzaka<sup>2)</sup> (zapewne przy współudziale kierowanego przez siebie zespołu) nie jest dla nas żadnym zaskoczeniem. Może ona być pouczająca i pomocna dla ludzi, którym przyszło nagle zajmować się sprawami wymiany międzynarodowej, którzy nigdy przed tym tego rodzaju problemami się nie zajmowali i nie są w stanie zrozumieć jej znaczenia dla polskiej nauki oraz kultury. Dlatego też pozwolę sobie na omówienie i przytoczenie obszerniejszych fragmentów tej interesującej opinii prawnej.

W punktach 1, 2 i 3 profesor Michał Pietrzak omówił przepisy prawne regulujące międzynarodową wymianę wydawnictw. Są one naogół bibliotekarzom dobrze znane, więc oszczędzimy czasu na przestudiowanie tej części opinii. W punkcie 4 nasz Opiniodawca pisze, że wymiana ta odbywa się na podstawie porozumienia dwóch partnerów — „(...) wymiana nie ma celów dochodowych: państwo udziela bibliotekom zwolnień od opłat celnych... Te ogólne przepisy normujące międzynarodową wymianę międzybiblioteczną pozostawiają (sic: — dop. własny) kierownikom bibliotek naukowych swobodę w zakresie jej organizowania. Zgodnie z zasadą demokratycznego państwa prawnego, co nie jest zakazane jest dozwolone, dlatego mogą oni określać warunki i tryb wymiany, przy zachowaniu pełnej jej dokumentacji. Obowiązuje ich jedynie zasada celowości i efektywności działania przy dokonywaniu wymiany, która nakazuje baczyć, by wartości przekazywanych i otrzymywanych wydawnictw równoważyła się. Sposób ustalania wartości wydawnictw obejmowanych wymianą jest dowolny. Musi on być zresztą akceptowany przez obie strony i podlegać normalnemu nadzorowi władz uniwersyteckich. Wycena polskich książek w dewizach jest zatem merytorycznie i prawnie całkowicie uzasadniona (...)”.

Zdaniem Opiniodawcy (punkt 5) wymiana nie może być traktowana, jako transakcja sprzedaży „(...) tylko na podstawie faktu, że przy jej realizacji dokonywana jest wycena druku. Przecież jest to najbardziej obiektywna przesłanka, gwarantująca obu stronom zabezpieczenie ekwiwalentności wymiany (...)”.

Najistotniejsze w tej opinii prawnej wydają się być punkty 6 i 7, wobec czego przytoczam je w całości:

„(...) 6. Nonsensem prawniczym do kwadratu jest z kolei uznanie wymiany międzynarodowej wydawnictw prowadzonej przez biblioteki naukowe za działalność gospodarczą, która powinna być rejestrowana, a w konsekwencji biblioteki powinny od tej wymiany płacić podatek i odprowadzać 40% dewiz do Skarbu Państwa.

Przepisy prawa finansowego i dewizowego nie mogą być stosowane do wymiany międzynarodowej wydawnictw, gdyż nie jest to działalność gospodarcza podlegająca przepisom prawa finansowego i dewizowego a szeroko pojęta działalność naukowa, umożliwia-

jąca rozwój nauki polskiej przez udostępnienie jej dorobku przodującej myśli ludzkiej (art. 74 Konstytucji). Ustawodawca polski uwzględnił ten nakaz konstytucyjny, tworząc dla tej wymiany odrębne przepisy prawne — *lex specialis*, wyłączające ją spod przepisów prawa finansowego i dewizowego. W konsekwencji obowiązuje tu zasada *lex specialis derogat legi generali*. Zastosowanie przepisów prawa finansowego i dewizowego, mogłoby mieć miejsce jedynie wówczas, gdyby aktualnie obowiązujące przepisy prawa uchylały w sposób wyraźny przepisy ustawy o bibliotekach z 9 kwietnia 1968 r. wraz aktami wykonawczymi, w zakresie wymiany międzynarodowej wydawnictw, a także ratyfikowaną przez Polskę konwencję, dotyczącą międzynarodowej wymiany wydawnictw.

7. Decyzją NIK podciągającą wymianę międzynarodową wydawnictw pod przepisy prawa finansowego i dewizowego i odrzucającą obowiązujące przepisy ustawy o bibliotekach wraz z aktami wykonawczymi oraz konwencją dotyczącą międzynarodowej wymiany wydawnictw uznać należy za sprzeczną z obowiązującym prawem. Pomijając sprawę legalności, decyzja NIK wyrządzić może, przez zamiechanie wymiany międzynarodowej wydawnictw, niepowetowane straty nauce i kulturze polskiej. Przy braku dewiz na zakup wydawnictw zagranicznych wymiana poza darami pozostawała głównym źródłem dopływu literatury zagranicznej. W latach osiemdziesiątych, szkodliwą dla nauki polskiej praktykę prowadził Główny Urząd Ceł, konfiskując i oddając na przemiał z pobudek politycznych tysiące wydawnictw zagranicznych<sup>3)</sup>. Obecnie z innych pobudek, w jego ślady zmierza wstąpić Najwyższa Izba Kontroli. W świetle tej decyzji NIK ironicznie muszą zabrzmieć słowa obowiązującej Konstytucji — iż Rzeczpospolita Polska dba o wszechstronny rozwój nauki opartej na przodującej myśli ludzkiej (art. 74) oraz że szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki (art. 77) (...)”.

Opinia prawna profesora M. Pietrzaka utwierdza mnie w przekonaniu, że biblioteki naukowe, głównie te wielkie i prężne, prowadziły w dziedzinie międzynarodowej wymiany wydawnictw słuszną i prawidłową politykę. Nie można na tą działalność patrzeć wyłącznie przez pryzmat pieniądza, uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa. Nawet gdybyśmy spojrzeli na wymianę oczyma urzędników skarbowych, to Skarb Państwa i tak nie miałby z tej działalności dochodów. Wymiana międzynarodowa w bibliotekach typu humanistycznego obraca się w kwocie od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych, co przy zastosowaniu wyjątkowo korzystnych przeliczników dewizowych (prezes wrocławskiego NIK uznał ten fakt za grzech podstawowy) wynegocjonowanych z partnerami sięga kilka tysięcy dolarów.

Efektywność tej wymiany polega jednak na tym, że otrzymujemy książkę znacznie tańszą niż gdybyśmy musieli ją sprowadzać

przy pomocy Oddziału Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, czy też Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polona — Ruch”. Rzecz jasna wymiana międzynarodowej można zaniechać tylko w jednym wypadku, mianowicie, gdy biblioteki naukowe będą miały wystarczającą ilość polskich ziółówek na zakup materiałów bibliotecznych. Niestety nie usatysfakcjonujemy Najwyższej Izby Kontroli — jesteśmy Państwem biednym i sporo wody będzie musiało w Wiśle upłynąć zanim ten słuszny postulat bibliotek naukowych zostanie spełniony, jak na razie nie dysponujemy wielkimi pieniędzmi. Przerwanie w chwili obecnej wymiany międzynarodowej byłoby dla polskiej nauki po prostu katastrofą. Zamiast spierać się jakie przepisy prawne mają pierwszeństwo przy rozpatrywaniu problemu wymiany międzynarodowej, uczynimy by stały się one jeszcze bardziej liberalne. Sądzę, że bibliotekarze umieją liczyć dobrze — czy lepiej druk przeznaczyć do wymiany krajowej, czy też do międzynarodowej. Rzecz oczywista nie można w tej działalności tolerować patologicznych odchyleń, prowadzących do tego że uczelnie nie miałyby z niej konkretnej korzyści.

Dr Stanisław Kamiński jest kierownikiem Działu Gromadzenia Zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

#### Przypisy:

<sup>1)</sup> Chodzi tutaj o następujące przepisy prawne odnoszące się do kwestii wymiany międzynarodowej: — Ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r. (Dziennik Ustaw Nr 12, pozycja 63), zwłaszcza Art. 16. 1. 2.

— Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 lutego 1973 r. w sprawie zasad wymiany, nieodpłatnego przekazywania i sprzedaży materiałów bibliotecznych (Monitor Polski Nr 9, pozycja 54), głównie paragrafy 2 i 3.

— Konwencja dotycząca międzynarodowej wymiany wydawnictw przyjęta przez Konferencję Generalną ONZ na X Sesji w Paryżu, w dniu 3 grudnia 1958 r., a ratyfikowana przez Rząd Polski w dniu 17 stycznia 1970 r. (Dziennik Ustaw Nr 8 z 1971 r., pozycje 88 i 89).

— Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r. (Dziennik Ustaw Nr 10, pozycja 48), znowelizowana dnia 19 lipca 1990 r. (Dziennik Ustaw Nr 56, pozycja 322).

<sup>2)</sup> Prof. dr hab. Michał Pietrzak, dyrektor Instytutu Historii Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, członek Rady Naukowej Instytutu Nauk o Państwie i Prawie, jest wybitnym znawcą prawa polskiego.

<sup>3)</sup> Chodzi tutaj o „tajne” Zarządzenie Nr 1 z 30.04.1984 r. Ministrów Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Sekretarza Naukowego PAN i Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w sprawie typowania bibliotek mogących sponadzać z krajów II obszaru płatniczego druki, a także o osławioną decyzję (głośną z przekazów prasowych) 7-miu sędziów Sądu Najwyższego uznającą nadrzędność Prawa Celnego nad Ustawą o cenzurze z 1981 r. W istocie rzeczy celnik decydował, co ma czytać profesor uczelni wyższej, dokonywał konfiskaty druku, a biblioteki miały wprowadzić prawo (zresztą nie wszystkie) otrzymywać druki z Zachodu, ale to nie znacząco, że tak istotnie było. Smutną rolę odegrał w tej sprawie także Naczelny Sąd Administracyjny, o czym obecnie wstydliwie się milczy.

Ewa Dobrzyńska-Lankosz,  
Jadwiga Kosek

## Labor omnia vincit?

**Okoliczności opracowania i uchwalenia ustawy o szkolnictwie wyższym — status bibliotekarzy dyplomowanych w świetle ustawy — niekorzystne zmiany i ich przyczyny — nie obniżać, lecz podnieść poprzeczkę wymagań kwalifikacyjnych — kreowanie elity warunkiem podniesienia rangi zawodu (red.)**

Potrzeby zmian tak jednoznacznie wyartykułowane przez społeczeństwo polskie w czerwcu 1989 r. od dawna nurtowały także środowiska akademickie. Za jedną z najistotniejszych, najpilniejszych, uznano potrzebę zrzcucenia „gorsetu”, jakim była Ustawa o szkolnictwie wyższym z 1982 r., znowelizowana w 1985 r., i opracowanie nowej ustawy. W licznych dyskusjach istniała zgodność co do tego, że przyszła ustawa powinna być nowatorska i wytyczyć ramy dla rozwoju szkolnictwa wyższego na miarę wyzwania czasów. W praktycznym podejściu do zagadnienia można było jednak wyróżnić dwa stanowiska. Część środowisk akademickich uważała, iż opracowanie całkowicie nowej ustawy wymaga czasu, należy zatem na okres przejściowy przywrócić Ustawę z 1982 r., aby możliwym było funkcjonowanie szkół wyższych w zmieniających się warunkach, a prace nad nową ustawą prowadzić bez zbędnego pośpiechu. Znaczna jednak część środowisk akademickich nie podzielała tego poglądu i uważała odwiekanie prac za niewłaściwe. Ostatecznie przeważyło drugie stanowisko i prace nad nową ustawą zostały rozpoczęte. Prawie rok trwały dyskusje najpierw nad założeniami, a następnie nad kolejnymi projektami ustawy. Wszystkie projekty z wyjątkiem ostatniego, były poddawane szerokim konsultacjom w środowiskach uczelnianych.

W takich okolicznościach powstała, obowiązująca od 12 września 1990 r. (niektóre przepisy od 1 października, niektóre od 1 stycznia 1991 r.) Ustawa o szkolnictwie wyższym. Nie jest przedmiotem artykułu ocena całości Ustawy, a jedynie ustosunkowanie się do tych jej przepisów, które dotyczą statusu bibliotekarzy. Drugim natomiast istotnym zagadnieniem, do którego chcemy się odnieść jest, związany z uregulowaniami prawnymi, pogład części środowisk bibliotekarskich na temat statusu bibliotekarzy.

W pierwszej kolejności zajmijmy się statusem bibliotekarzy w świetle Ustawy. Pod tym względem można uznać ją za rzeczywście rewolucyjną.

Nieoczekiwanie, i być może nieodwracalnie, pozbawiła ona bibliotekarzy dyplomowa-

nych statusu nauczycieli akademickich, z niewymiernymi jeszcze w tej chwili skutkami dla bibliotek i obniżeniem rangi zawodu bibliotekarskiego. Równie nieoczekiwanie obdarzyła ona bibliotekarzy zatrudnionych na stanowiskach kustosza i starszego bibliotekarza uprawnieniami pracowników dydaktycznych w wymiennej postaci poprzez skrócenie czasu pracy i zwiększenie wymiaru urlopu wypoczynkowego. Tak więc jedyna różnica pomiędzy bibliotekarzami dyplomowanymi, a częścią bibliotekarzy dawnej służby bibliotecznej została zatarta — jedyna różnica, bo zasadniczych różnic finansowych nie było od dawna. Dodajmy przy tym, że o ile grupa bibliotekarzy dyplomowanych stanowi nieliczną część pracowników bibliotek szkół wyższych (ok. 350 osób we wszystkich bibliotekach podległych MEN), to grupa kustoszy i starszych bibliotekarzy stanowi część znaczną (ok. 30%—40% wszystkich) z wyjątkiem dyplomowanych (zatrudnionych bibliotekarzy).

Utratę statusu nauczycieli akademickich „zrekompensowała” Ustawa bibliotekarzom dyplomowanym przyznaniem im uprawnień pracowników naukowo-dydaktycznych z następującym jednak zastrzeżeniem: „jeżeli Ustawa lub przepisy szczególne nie stanowią inaczej”. O przyznaniu tych uprawnień postanawia Art. 77 ust. 1. Artykuł ten z prawnego punktu widzenia jest, być może, skonstruowany poprawnie, w praktyce jednak jego realizacja budzi sporo nieporozumień. Stawia on bowiem bibliotekarza dyplomowanego w pozycji podejrzanego, który stale musi udowadniać własną niewinność, tym bardziej a może właśnie dlatego, że przepisów wykonawczych do Ustawy nie tylko nie ma, ale i nie wiadomo kiedy będą. Można ten pogląd uzasadnić wymieniając po kolei wszystkie artykuły odnoszące się do pracowników naukowo-dydaktycznych z podtekstem w formie pytania: czy dotyczą one bibliotekarzy dyplomowanych czy nie?

Ponieważ jest ich sporo toteż wyliczanka byłaby długa, a i tak nie dałaby odpowiedzi na postawione pytanie, bo udzielić jej mogą dopiero przepisy szczegółowe. Z pewnością nie wszystkie uprawnienia pracowników naukowo-dydaktycznych dotyczyć będą bibliotekarzy dyplomowanych, na razie pozostaje więc interpretacja, a ta, jak wiadomo, może być różna.

Pozbawienie bibliotekarzy dyplomowanych statusu nauczycieli akademickich budzi zdziwienie w zestawieniu z zadaniami biblioteki szkoły wyższej, „która jest ogólnouczelnianą jednostką o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych” (Art. 65 ust. 1). Kto zatem jest powołany w bibliotece szkoły wyższej do realizacji np. jej zadań naukowych i dydaktycznych?

Analizując zapisy Ustawy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych nieodparcie rodzi się pytanie — dlaczego tak się stało? Czy przyczyny należy upatrywać w rozumieniu przez środowiska akademickie pojęcia „nauczyciel akademicki”, czy też może samo śro-

dowisko bibliotekarskie ponosi tutaj część winy? Wydaje się, że i jedno i drugie.

W czasie dyskusji poprzedzającej uchwalenie Ustawy, a także obecnie, prezentowany jest w środowiskach akademickich pogląd, który w uproszczeniu brzmi następująco: nauczycielem akademickim jest osoba, która osiąga szczeble kariery naukowej (tytuł i stopnie naukowe) lub ma ustalone pensum dydaktyczne. Polemika z takim poglądem wydaje się być bezsensowna ze względu na jego pozorną oczywistość. Podejmując ją jednakże w odniesieniu do bibliotekarzy dyplomowanych, należy przede wszystkim podkreślić, że biblioteka szkoły wyższej nigdy nie była i być nie może utożsamiana z innymi jednostkami naukowo-dydaktycznymi szkoły. Zadań biblioteki nie można rozdzielać tak jak możliwe to jest w innych jednostkach szkoły, są one ze sobą ściśle powiązane, przenikają się nawzajem i to właśnie stanowi o specyfice biblioteki. Tę specyfikę jak dotąd zawsze rozumiano. Dowodzą tego poprzednie ustawy o szkolnictwie wyższym, nie wyłączając ustaw uchwalonych przed drugą wojną światową, dlatego też i bibliotekarzy dyplomowanych nie można szufladkować według powyższego wzorca. A przy okazji warto zauważyć, że choć stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych powołano Ustawą z dn. 5 listopada 1958 r., to i ustawy z okresu dwudziestolecia międzywojennego, obok takich pomocniczych pracowników nauki, jak adiunkt i starszy asystent, wymieniały stanowisko kustosza. Egzamin państwowy, uprawniający do jego zajmowania, pod względem trybu i ogólnego zakresu wymagań nie tak bardzo odbiegał od zmienionego kilka lat temu trybu zdawania egzaminu dla kandydatów na stanowisko bibliotekarzy dyplomowanych.

Drugą przyczyną leżącą, być może, u podstaw pozbawienia bibliotekarzy dyplomowanych statusu nauczycieli akademickich są poglądy prezentowane przez część środowiska bibliotekarskiego. Znajdują one swój wyraz nie tylko w dyskusjach, ale i konkretnych projektach.

Wśród nich niezwykle groźny wydaje się projekt zmierzający do obniżenia wymagań stawianych przy osiągnięciu kolejnych szczebli kariery bibliotekarskiej. Zapewne należy zastanowić się nad uściśleniem zakresu merytorycznego egzaminu dla kandydatów na bibliotekarzy, lecz nie można zgodzić się z propozycją całkowitego zastąpienia tegoż egzaminu weryfikacją. Dotychczasowe przepisy dopuszczają możliwość całkowitego lub częściowego zwolnienia z egzaminu na podstawie dorobku publikacyjnego, naukowego i zawodowego. Natomiast pomysł automatycznego obdarowywania statusem bibliotekarza dyplomowanego osób, które li tylko podniosły swe kwalifikacje, wykazały znajomość jednego języka obcego czy uzyskały pozytywną ocenę wyników działalności badawczej, dydaktycznej czy organizacyjnej jest nie do przyjęcia. Czy możemy mieć bowiem pewność, że np. dyrektor biblioteki,

rada biblioteczna lub inny organ (środowiskowy, uczelniany) są zawsze na tyle kompetentni, aby właściwie i obiektywnie ocenić dorobek bibliotekarza, czy nie stosowniejsze jest jednak oparcie się na opinii autorzytetów wchodzących w skład Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy i Dokumentalistów Dyplomowanych?

Należy ponadto podkreślić, że nigdy nie można na tyle sformalizować zasad stosowanych przy weryfikacji, aby nie dochodziło do subiektywnych decyzji. Natomiast egzamin ma charakter sformalizowany, stawia przed kandydatami określone wymagania, wymusza zapoznanie się z całokształtem zagadnień bibliotekoznawstwa, bibliologii, informacji naukowej w aspekcie historycznym i współczesnym, w szczególności daje możliwość wykazania się głęboką wiedzą w obrębie wybranej specjalizacji.

J. Sójka w swoim artykule „Miejsce bibliotekarza dyplomowanego w szkole wyższej (stan, dylematy, propozycje), podważając celowość istnienia egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego, pisze:

„...skrótkowo przedstawiona droga dojścia kandydata do tytułu bibliotekarza dyplomowanego jest naprawdę drogą prowadzącą schodami pod górę”. Nasuwa się tu zasadnicze pytanie: czy schody to zła rzecz? Kłody rzucane złośliwie pod nogi mogą powodować frustrację lecz schody? Jest to nic innego jak pięcie się po szczeblach do góry, stawianie sobie kolejnych celów w karierze zawodowej, a jednocześnie możliwość sprawdzenia swych sił, swej wiedzy. Per aspera ad astra! Cóż może być wspanialszego?

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy bibliotekarz zatrudniony w bibliotece szkoły wyższej, posiadający szeroką wiedzę i doświadczenie zawodowe przystąpił do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego. Prawdą jest jednak, że poprzeczkę tę stawiają sobie tylko ambitni.

Zadania naukowe i dydaktyczne jakie, zgodnie z Ustawą, ma spełniać biblioteka szkoły wyższej wymagają wysoko kwalifikowanej kadry. Szczególnie dotyczy to prac badawczych wykonanych w działach specjalnych, a także czynności koncepcyjnych w podstawowych działach biblioteki. Dlatego też tak odpowiedzialne zadanie stoi przed Ministerstwem Edukacji Narodowej, które w drodze zarządzania ma określić te właśnie mechanizmy, a więc warunki, jakie powinien spełniać kandydat na dyplomowanego bibliotekarza oraz pracownika dokumentacji i informacji naukowej, zasady oraz tryb postępowania kwalifikacyjnego i wreszcie zasady awansowania dyplomowanego bibliotekarza i dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej.

Naszym zdaniem w interesie bibliotek naukowych i ich użytkowników, w interesie nas wszystkich jest aby stworzyć warunki do wzmocnienia potencjału intelektualnego tych jednostek. Nie osiągniemy tego poprzez zani-

(dokończenie na s. 23)

Kazimiera Atamańczuk

## Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Elblągu, a popularyzacja postępu pedagogicznego

Formy działań na rzecz popularyzacji postępu pedagogicznego — współpraca z Wojewódzką Radą Postępu Pedagogicznego — formy pomocy dla nauczycieli nowatorów — szkolenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli bibliotekarzy (red.)

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka (PBW) w Elblągu od kilku już lat jest propagatorką i inicjatorką działań na rzecz postępu pedagogicznego. Są one wkomponowane w zadania bieżące i perspektywiczne biblioteki. Założone funkcje oświatowo-kulturalne, stosownie do przyjętej koncepcji pracy, traktuje się instrumentalnie wobec nadzoru pedagogicznego, Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego i placówek oświatowych. Z tych założeń wynika program działania orientowany na przyspieszenie transferu informacyjno-naukowego do środowisk nauczycielskich, służącego inspiracji i inicjowaniu przedsięwzięć zmierzających do konsolidacji nowatorskich zespołów nauczycielskich. Na realizację wymienionych działań składa się:

- 1) organizacja sekretariatu Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego (WRPP) w siedzibie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej,
- 2) współdziałanie PBW z WRPP w zakresie gromadzenia i ewidencji dokumentów poświadczających nowatorstwo pedagogiczne,
- 3) wydzielanie księgozbioru i powiększanie zbiorów dotyczących postępu pedagogicznego w regionie i w kraju,
- 4) współdziałanie w wydawnictwach WRPP poświęconych modyfikacji nauczania i wychowania,
- 5) współpraca z nauczycielami-metodykami w zakresie dostarczania informacji o nauczycielach nowatorach a także przekazywanie ich opisanego dorobku metodycznego innym nauczycielom; informowanie nauczycieli metodyków o najnowszych wydawnictwach preferujących postęp pedagogiczny,
- 6) pozyskiwanie z ośrodków doskonalenia nauczycieli i WRPP w kraju materiałów opisujących doświadczenia kolegów.

Działalność usługowo-pedagogiczna PBW w Elblągu jest realizowana równoległe z działalnością oświatowo-kulturalną, prowadzoną w ramach pedagogizacji środowiska. Wychodzimy bowiem z założenia, że w na-

szym środowisku, pozbawionym tradycji funkcjonowania bibliotek pedagogicznych, należy szukać nowych bodźców i motywów aktywizujących zarówno zespół pracowniczy jak i użytkowników biblioteki. W odniesieniu do animatorów działalności oświatowej nauczycieli-bibliotekarzy jest to praca mobilizująca do usprawniania warsztatu pracy na poszczególnych stanowiskach oraz wdrożenia zwyczaju samokształcenia kierowanego, w oparciu o dorobek bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa oraz własne przemyślenia i doświadczenia. Tylko bowiem kompetentny w swym zawodzie nauczyciel-bibliotekarz będzie w stanie przełamać rutynę pracy bibliotecznej, wyzwalać indywidualne i zespołowe inicjatywy oraz dokonywać prób modernizacji i modyfikacji systemu działania.

Jest rzeczą oczywistą, że nowatorstwo w bibliotekach pedagogicznych musi iść w parze z przemianami strukturalnymi i programowymi w szkolnictwie. Stąd też profil doskonalenia zawodowego nauczycieli bibliotekarzy musi wybiegać naprzeciw tym zmianom. Towarzyszyć temu winno przyswajanie wiedzy o zmianach nauczania oraz ogólnych dążeniach oświatowo-wychowawczych. Wypozazony w ten sposób nauczyciel-bibliotekarz może wnieść osobisty wkład w reformę oświaty, wypełniając niezagospodarowane obszary.

Lokalizacja WRPP w PBW ma ten pozytywny aspekt, że nie tylko zapewnia informację o stopniu i zakresie ruchu nowatorskiego w województwie, przybliży sylwetki najlepszych nauczycieli, ale również pozwala rozpoznać aktywność środowiska nauczycielskiego. Aktywność bowiem nauczycieli w ruchu nowatorstwa pedagogicznego mierzy się jakością i ilością opracowanych i wdrażanych do praktyki szkolnej materiałów.

Biblioteka posiada pełną orientację w strukturze grupy ewidencjonowanych nauczycieli nowatorów. Są wśród nich, zdecydowanie na czołowych lokatach, nauczyciele nauczania początkowego, wychowania przedszkolnego, języka polskiego. Biblioteka gromadzi także powielone konspekty oraz materiały metodyczne-instrukcyjne o znamionach nowatorstwa pedagogicznego. Udostępnia je na miejscu i wypożycza do domu. Promuje przez to m.in. najbardziej uzdolnionych nauczycieli, upowszechniając ich twórczy dorobek. Popularyzując idee posegępu pedagogicznego, PBW stara się zaznajomić nauczycieli z dorobkiem nowatorskim nauczycieli w innych regionach kraju. W tym celu zgromadziła pokaźną biblioteczkę tematyczną, systematycznie ją wzbogacając o materiały własne i nadesłane z innych ośrodków w kraju bądź zakupione. Raz w roku publikuje bibliografię piśmiennictwa nauczycieli z województwa. W ten sposób poszerza informację o aktywności twórczej nauczycieli. Prace tego typu wykonuje się od 1930 r.

Biblioteka mimo trudnych warunków ekonomicznych stara się wyjść naprzeciw potrzebom nauczycieli, którzy chcieliby się dzielić własnymi doświadczeniami z innymi

i zabrać głos w sprawach szczególnie ważnych dla idei doskonalenia oświatowego. Pomaga w technicznym i merytorycznym przygotowaniu materiałów do publikacji Współdziała też w organizowaniu konkursów przedmiotowych i konkursów na odczyty pedagogiczne. Do szczególnie udanych należał m.in. konkurs na najlepszy warsztat informacyjno-bibliograficzny bibliotek szkolnych i pedagogicznych.

PBW partycypuje finansowo i organizacyjnie w niektórych konkursach i odczytach. Szczególną uwagę przywiązuje się do konsolidacji bibliotek szkolnych i pedagogicznych. W tym celu m.in. uzgadnia się zakres współpracy z nauczycielami metodykami bibliotek szkolnych, umożliwia organizowanie Międzyszkolnych Zespołów Metodycznych (MZML) na bazie PBW, wspomaga literaturą metodyczną, udziela specjalistycznych instrukcji. Ponadto zarezerwowano dla bibliotekarzy szkolnych i nauczycieli metodyków pierwszeństwo korzystania z literatury przedmiotowej.

Znaczący udział w dokumentowaniu postępu pedagogicznego w oświacie elbląskiej ma współpraca PBW z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym. Nauczyciele metodycy stosownie do obopólnych ustaleń dostarczają wypełnione ankiety nauczycieli nowatorów, a także rekomendują ich opracowania metodyczne. Są często pierwszymi recenzentami tych materiałów. Każdy z nauczycieli metodyków ma możliwość co najmniej raz w roku zorganizować MZM dla grup lub grupy nauczycieli w pomieszczeniach PBW. Pracownicy biblioteki na tę okoliczność przygotowują ekspozycje najnowszych wydawnictw dotyczących określonej dyscypliny naukowej, informują o wydawnictwach WRPP i agitują na rzecz wyzwalania twórczej aktywności. Stwarza to okazję do wyłonienia z zespołu osób najzdolniejszych, często nawiązania z nimi bezpośredniej współpracy.

Do niewątpliwie ważnych i efektywnych działań należy adaptacja młodych nauczycieli-bibliotekarzy do pracy bibliotecznej w samej PBW. Proces przystosowania adepta trwa 2—3 lata. W tym czasie, zwłaszcza w początkowym okresie, nauczyciel-bibliotekarz jest orientowany we wszystkich strukturach wydziałowych i w charakterze pracy na poszczególnych stanowiskach. Ma mu to dać ogólną orientację zarówno w opracowaniu książek, jak i w ich dalszej drodze do wypożyczalni. Przez ten czas początkujący bibliotekarz rozwija zazwyczaj swoje zainteresowania konkretnym zakresem pracy bibliotecznej i utożsamia się z jednym z wydziałów. W okresie stażu w danym wydziale wdrażany jest do umiejętności obserwowania i diagnozowania niektórych problemów. Uczestniczy w elementach pracy badawczej. Temat i zakres tej pracy wyznacza mu się po spostrzeżeniach hospitacyjnych w zależności od dostrzeżenia słabszych punktów w jego kwalifikacjach zawodowych. Wobec bibliotekarzy z dodatkowymi kwalifikacjami pedagogicznymi formułuje się do opracowania tematy stymulujące pedagogicznie, np.:



— postawy czytelnicze kadry kierowniczej, początkujących nauczycieli, studiujących nauczycieli, studentów i uczniów;  
— czytelnictwo „beziinteresowne” — motywacje, zakres i rodzaj;  
— czytelnik „trudny” — przyczyny i sposoby przezwyciężania negatywnych postaw.

Nauczycielom-bibliotekarzom o kwalifikacjach przedmiotowych plus bibliotekarskie zleca się tematy z zakresu doskonalenia techniki bibliotekarskiej, np.:

— badanie poczytności księgozbioru historycznego, reportaży itp.: wnioski i uogólnienia;

— funkcjonowanie reprintów i zakupów antykwarycznych;

— poczytność czasopism oświatowych, kulturalnych itp.;

— podstawowe źródła wiedzy w zbiorach PBW — analiza ich użyteczności;

— struktura i funkcjonalność kartoteki zagadnieńowej i tematycznej Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego (WIB) — źródła gromadzenia księgozbioru, wnioski, uogólnienia itp.

Praca edukacyjna z kadrami merytoryczną zmierza do realizacji potrzeb kompensacyjnych zatrudnionych nauczycieli-bibliotekarzy. Kształtuje również świadomość zawodową i potrzebę refleksyjności w realizacji zadań warsztatowych. W myśl przyjętej koncepcji, w tym sposobie postępowania adaptacyjnego do zawodu nauczyciela-bibliotekarza, mieści się idea świadomego uczestniczenia wszystkich pracowników w zadaniach biblioteki a w perspektywie pożądanym akces ogółu w modernizacji i modyfikacji założonych i rzeczywistych funkcji placówki.

W przypadku Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Elblągu wizja jej działalności oparta jest na powiązaniu z ośrodkami kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz nadzorem pedagogicznym.

Kazimierz Atamańczuk jest doradcą metodycznym w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Elblągu.

(dokończenie ze s. 21)

żanie wymagań kwalifikacyjnych. Uważamy, że ci, którzy mają odwagę stawić czoła wysokim wymaganiom egzaminu i z próby jej wychodzą zwycięsko, z tym większą satysfakcją przechodzą do wyższej grupy w hierarchii zawodowej, do elity. A bibliotekarstwo, jak mówi K. Migoń, jako zawód tworczy potrzebuje swojej elity.

W Ustawie najbardziej „przegraną” jest właśnie elita, a wraz z nią zawód bibliotekarski. Bibliotekarze dyplomowani to kategoria wymierająca. Dopiero nadchodzące lata wykażą jak brak tej grupy ujemnie wpłynie na jakość funkcjonowania bibliotek i wtedy znowu przyznamy słusność staremu powiedzeniu: „Mądry Polak po szkodzie”, tylko czy nie czas odwrócić kolejność?! Pa-

miętajmy: środowiska zawodowe, które nie przywiązują wagi do kreowania elit obniżają swój prestiż.

Sumując, należy sobie uświadomić, że mogą nas czekać dwa zupełnie różne scenariusze rozwoju sytuacji, doprowadzające do tego samego efektu tj. obniżenia rangi zawodu bibliotekarskiego: albo wszyscy od starszego bibliotekarza będą bibliotekarzami dyplomowanymi, bo obniżone zostaną wymagania kwalifikacyjne (jakość przechodzi w ilość) albo wkrótce wogóle nie będziemy mieli bibliotekarzy dyplomowanych, jeżeli, przy utrzymanych słusznie wysokich wymaganiach kwalifikacyjnych, nie zostanie podwyższony prestiż i polepszona sytuacja finansowa tej grupy.

Ewa Dobrzyńska-Lankosz i Jadwiga Kosek są pracownikami Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Literatura

- 1) Kosek J.: „Nauczyciel akademicki” oraz miejsce i rola biblioteki szkoły wyższej w świetle aktów prawnych. W: Z zagadnień bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w szkole wyższej. Kraków: Wyd. AGH 1990 s. 43—53.
- 2) Migoń K.: Czy i jak tworzyć grupę bibliotekarzy dyplomowanych. Refleksje przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej (tezy referatu wygłoszonego 15.XI.1989 r.). Bibliotekarz 1990, nr 8—9, s. 24—25.
- 3) Sójka J.: Miejsce bibliotekarza dyplomowanego w szkole wyższej (stan, dylematy, propozycje). Bibliotekarz 1990, nr 8—9, s. 18—24.
- 4) Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym Dz. U. nr 65 z dnia 27 września 1990 r.

---

## Z KRAJU

---

### Konferencja na temat wymiany wydawnictw z kontrahentami zagranicznymi

Konferencja, zainicjowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, odbyła się 6.02.1991 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. Przybyli na nią dyrektorzy bibliotek uniwersyteckich, Biblioteki Narodowej, Książnicy Szczecińskiej, przedstawiciele resortów: kultury i sztuki oraz edukacji narodowej, a także SBP i NIK. Zaproszono również przedstawicieli władz UMK w Toruniu.

Spotkanie zagałę i obradom przewodniczył dyrektor BU w Toruniu Stefan Czaja, który przedstawił cel konferencji, tzn. przegląd problemów związanych z biblioteczną wymianą zagraniczną wydawnictw i gospodarką materiałami przeznaczonymi na ten cel.

Wprowadzenie do dyskusji stanowiły wystąpienia: Lucjana Bilińskiego (MKiS), Stanisława Czajki (BN i SBP) i Andrzeja Myrty (NIK — Wrocław).

L. Biliński, po przedstawieniu ogólnych spostrzeżeń na temat ochrony dóbr kultury i obrotu nimi, szerzej zajął się podstawami prawnymi tej problematyki. Zwrócił uwagę na krytyczną ocenę istniejących przepisów, ich nieprzystawalność do obecnych warunków i powszechnie stosowanej praktyki oraz na zbyt szybką i powierzchowną nowelizację Ustawy o ochronie dóbr kultury. Przypomniał też o podpisanych i ratyfikowanych przez Polskę konwencjach dotyczących międzynarodowej wymiany wydawnictw i międzynarodowej wymiany wydawnictw urzędowych. W podsumowaniu wystąpienia L. Biliński zaproponował: 1) wyłonienie zespołu dla oceny strony legislacyjnej zagadnienia; 2) wzajemne dokształcanie się w tym zakresie i 3) zwołanie narady pracowników bibliotek zajmujących się wymianą zagraniczną.

Dyr. S. Czajka (BN i SBP) również uznał niedoskonałość strony prawnej. Potwierdził, że nowelizacja Ustawy o ochronie dóbr kultury nie została poprzedzona należytymi konsultacjami. Utrzymanie wymiany międzynarodowej jest, zdaniem mówcy, konieczne dla wzbogacenia księgozbiorów i dla promocji książki polskiej.

Należy zrewidować dotychczasowe kryteria określające dobra kultury i odejść od systemu ograniczającego się jedynie do pilnowania granic. Polityka stosowana dotąd spowodowała, iż uległo zniszczeniu wiele wydawnictw obcych stanowiących dla licznych bibliotek podstawowy materiał wymienny. W odniesieniu do druków polskich, S. Czajka postuluje przesunięcie cezurę czasowej dla wydawnictw zwolnionych dla celów wymiany na koniec XVIII wieku.

Jako ostatni w tej części konferencji zabrał głos przedstawiciel wrocławskiej delegatury NIK A. Myrta. Zrelacjonował on wyniki kontroli przeprowadzonej przez NIK (i Izbę Skarbową) w BU we Wrocławiu. (Nb. tak zwana „sprawa wrocławska” nagłośniona przez szereg artykułów prasowych oraz konieczność ustosunkowania się do niej przez odpowiednie resorty a także biblioteki była jednym z poważnych czynników, które spowodowały zwołanie konferencji). A. Myrta wyliczył szereg nieprawidłowości stwierdzonych przez NIK we wrocławskiej bibliotece uniwersyteckiej: brak umów z kontrahentami, jednoosobowe i zdaniem NIK, nieprawidłowe wycenianie druków, niekompletna ewidencja itp., a przede wszystkim nieprawidłowości w działaniu Biura Eksportu przy Uniwersytecie we Wrocławiu. Powołanie wspomnianego biura powoduje konieczność stosowania się do przepisów o działalności gospodarczej i handlowej. Generalnym wnioskiem NIK jest niezbędność przestrzegania prawa dewizowego i celnego oraz zasad ekonomicznych. Za konieczną uznano też bezwzględną ekwiwalentność wymiany zagranicznej.

Po przypomnieniu praktyki stosowanej powszechnie dotąd (dyr. S. Czaja) dyskusja — zdominowana niestety przez „sprawę wrocławską” — w dużej części była polemiką z opiniami NIK (m.in. dyr. Zdzisław Szkutnik — BU Poznań, dyr. Jadwiga Krajewska i Stanisław Kamiński BU Warszawa, dyr. Andrzej Ładomirski — BU Wrocław).

Zwrócono też uwagę na konieczność wyraźnego odróżnienia wymiany od sprzedaży oraz uznano za niewłaściwe traktowanie wymiany wydawnictw jako działalności gospodarczej. Dyskutanci zaapelowali o zachowanie właściwych proporcji i pełnego obiektywizmu przy ocenie działalności byłego dyrektora BU we Wrocławiu Stefana Kubowa. Niestety odpowiedź wrocławskiego środowiska bibliotekarskiego na dość bałamutny artykuł w „Gazecie Wyborczej” nie została przez nią opublikowana (dyr. A. Ładomirski). Zgodnie stwierdzono nierealność postulatu NIK odnośnie pełnej ekwiwalentności wymiany (dyr. Stanisław Krzywicki — Książnica Szczecińska i inni).

Potwierdziwszy brak konsultacji przy nowelizacji Ustawy o ochronie dóbr kultury oraz opłacalność i konieczność utrzymania wymiany zagranicznej wydawnictw, zaapelowano jednocześnie o liberalizację przepisów w tym zakresie (dyr. J. Krajewska, dyr. Z. Szkutnik i S. Kamiński). Dyr. Szkutnik zaproponował odpowiednie kształcenie przyszłych bibliotekarzy w zakresie wymiany z kontrahentami zagranicznymi wydawnictw a także przypomniał, przy okazji, zakończona fiaskiem próba „Ars Polony” zorganizowania sprzedaży dubletów i druków zbędnych za granicę. W tej części obrad przedstawiciel NIK zgłosił w imieniu swej instytucji gotowość wystąpienia z wnioskiem o odpowiednią poprawki legislacyjne.

Na zakończenie dyskusji dyr. Jadwiga Łuszczczyńska (BU Gdańsk) i S. Kamiński zaapelowali do obecnych przedstawicieli resortów o skuteczniejszą obronę bibliotek i bibliotekarzy w sytuacjach kontrowersyjnych i niejednoznacznych.

Konferencję podsumowała Zofia Jopkiewicz (MEN), która zapowiedziała, że dalsze prace pójdą w trzech kierunkach: 1) stworzenie grupy roboczej dla nowelizacji przepisów (wniosek dyr. J. Krajewskiej), 2) doraźne opracowanie przy współudziale prawników oraz zadeklarowanej pomocy pracowników BU w Warszawie wykładni przepisów obowiązujących obecnie (wniosek L. Bilińskiego i dyr. S. Krzywickiego), 3) zorganizowanie cyklu spotkań konsultacyjnych dla osób zajmujących się w bibliotekach wymianą zagraniczną dubletów i druków zbędnych (wniosek L. Bilińskiego).

Tematyka konferencji wzbudziła duże zainteresowanie i została przez uczestników potraktowana bardzo poważnie. Należy żałować, że ograniczony czas obrad nie pozwolił na pełniejsze omówienie i przedyskutowanie wszystkich problemów szczegółowych.

Adam Domański

# Aspekty praktyczne automatyzacji bibliotek publicznych tematem krajowej narady w Białymstoku

W dniach 7—8 marca br. Zarząd Główny SBP przy współpracy Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, Zarządu Okręgu SBP w Białymstoku oraz Biblioteki Narodowej zorganizował krajową naradę nt. „Automatyzacja bibliotek publicznych — praktyczne aspekty”. Celem narady było omówienie potrzeb i możliwości zastosowania automatyzacji w bibliotekach publicznych, zapoznanie się z doświadczeniami w tym zakresie wybranych bibliotek oraz określenie skutecznych sposobów stosowania w praktyce nowych technologii. W naradzie wzięli udział dyrektorzy wojewódzkich bibliotek publicznych, pracownicy tych bibliotek zajmujący się sprawami automatyzacji oraz przewodniczący okręgów SBP.

W programie narady oprócz wystąpienia dr. Stanisława Czajki, prezesa SBP i dyrektora Biblioteki Narodowej (jego wystąpienie drukujemy w pierwszej części numeru) przewidziano referat dr. Jerzego Maja: „Możliwości wykorzystania minikomputerów w polskich bibliotekach publicznych” (drukujemy również), a następnie wystąpienia pracowników wojewódzkich bibliotek publicznych w Białymstoku, Szczecinie, Gdańsku i Olsztynie, którzy przedstawili stan automatyzacji w swych bibliotekach.

Jak do tej pory, w największym chyba stopniu technika komputerowa wykorzystywana jest w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku. O jej zastosowaniach mówili: Małgorzata Kamińska w wystąpieniu nt. „Komputerowy system opracowania zbiorów oraz ewidencji czytelników i wypożyczeń w WBP w Białymstoku”, następnie Bożena Bartoszewicz-Fabiańska i Julia Pytkowska: „Systemy informacyjno-wyszukiawcze w Dziale Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku” oraz Sławomir Adam Sorko: „Uwarunkowania systemowe i sprzętowe lokalnych baz danych”. Wartość tych wystąpień zwiększyła możliwość bezpośredniego obejrzenia przez uczestników narady praktycznego funkcjonowania prezentowanych systemów. Z możliwości tej skorzystali wszyscy uczestnicy, przy czym nie obeszło się bez pytań, dyskusji, a także deklaracji o chęci nabycia i zainstalowania w bibliotekach innych województw przedstawionych systemów.

Z równie dużym zainteresowaniem wysłuchano przedstawicielkę WBP w Szczecinie, Gdańsku i Olsztynie. Informacje o zastosowaniu techniki komputerowej do kontroli zbiorów, wypożyczeń i w pracach edytorskich w Szczecinie (komunikat Jadwigi Walawko), do wspomagania centralnego zakupu książek w Gdańsku (komunikat Teresy Radziszewskiej), w działalności informacyjnej oraz do prowadzenia dokumentacji kadrowej w Olsztynie (komunikat Bożeny Wasilewskiej) — dowodzą, że ta nowa technika nie tylko się pojawiła w naszych bibliotekach, ale również należy się spodziewać jej coraz szerszego zastosowania w najbliższej przyszłości. Tym bardziej, że są już pierwsze pozytywne doświadczenia związane z jej zastosowaniem, obserwuje się wyraźne dążenie bibliotekarzy do korzystania z jej dobrodziejstw i — co równie ważne — ceny rynkowe urządzeń komputerowych systematycznie się obniżają.

W programie konferencji wiele uwagi poświęcono automatyzacji w Bibliotece Narodowej. Czesław Janusz Wrzesień wygłosił referat „Automatyzacja w Bibliotece Narodowej. Kierunki zastosowań”, w którym przedstawił stan tworzono systemu informatycznego, jego organizację, wykorzystanie oraz propozycje i możliwości wykorzystania przez inne biblioteki. Ważnym uzupełnieniem wystąpienia Cz. J. Września był komunikat Jana Wierzbowskiego o systemie MAK, który Biblioteka Narodowa zamierza szerzej udostępnić innym bibliotekom. Prezentacja tego systemu w Białymstoku oraz przedstawiona uczestnikom pozytywna opinia księdza Krzysztofa Goneta, który korzysta z systemu MAK w Bibliotece Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, dodatkowo pobudziły zainteresowanie uczestników systemem.

Odnotujemy jeszcze, że dr Dariusz Kuźmiński, zastępca sekretarza generalnego ZG SBP, przedstawił zamierzenia związane z utworzeniem Komisji Automatyzacji przy ZG SBP, a dr Jerzy Maj poinformował o tworzeniu w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej międzydziałowego zespołu specjalistów, którzy wszystkim zainteresowanym będą udzielać konsultacji, informacji i porad związanych z automatyzacją procesów biblioteczno-informacyjnych w bibliotekach publicznych.

W opinii uczestników narada była bardzo udanym i pożytecznym spotkaniem bibliotekarzy, którzy przygotowują się do zastosowania w swoich placówkach techniki komputerowej. Dużą w tym zasługą kolegów z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku oraz z ZO SBP w tym mieście. Narada umożliwiła wymianę informacji i doświadczeń i ugruntowała przeświadczenie, że przy obecnej dostępności taniejącego sprzętu komputerowego — czas i pójść do automatyzacji na serio.

# Spotkanie na warszawskim Powiślu

12 marca br. w nowej siedzibie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej przy ulicy Bednarskiej 2/4 w Warszawie przedstawiciele Zarządu Głównego SBP spotkali się z członkami Zarządu Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia oraz przewodniczącymi kół SBP z terenu Warszawy.

To kameralne spotkanie zgromadziło około dwadzieścia osób i rozpoczęło się od zwiedzenia nowej siedziby PBW w przedwojennym budynku szkoły prywatnej rozbudowanym po wojnie w sposób inteligentny i gustowny. Ten piękny obiekt PBW dzieli z I Szkołą Społeczną.

Rolę przewodniczek pełniły sympatyczne gospodynie — kol. Wiesława Rejmer — Zalekta (kier. Wydziału Metodyczno-Instrukcyjnego) oraz Maria Zygnier (wicedyrektor biblioteki).

Właściwe spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia przewodniczącej Okręgu Warszawskiego SBP kol. Marii Brykczyńskiej. Powitała ona gości z Zarządu Głównego: kol. prezesa Stanisława Czajkę i dwóch wiceprezów — Jana Wołosza i Józefa Lewickiego oraz towarzyszącego im kol. Mieczysława Szyszko, pełniącego od niedawna obowiązki dyrektora Biura ZG SBP. Następnie omówiła aktualną sytuację w warszawskim okręgu Stowarzyszenia: liczebność organizacji (643 członków), jej strukturę (19 kół), formy i efekty działania — sukcesy i niedomagania... Szczególną troskę budziła mała ilość aktywnych członków oraz brak przedstawicieli dużych bibliotek naukowych stolicy w SBP (BUW, Bibliotek Politechniki i Biblioteki SGGW...).

Kończąc swe wystąpienie M. Brykczyńska zaprosiła obecnych do wymiany poglądów i dyskusji.

Jako pierwszy odpowiedział na nie kol. S. Czajka — przewodniczący ZG Stowarzyszenia. Na początek wyraził swe zadowolenie ze spotkania, które choć mocno spóźnione zapowiada się interesująco, a na pewno jest bardzo potrzebne, zwłaszcza dla Zarządu Głównego.

Następnie prezes S. Czajka przedstawił główne kierunki działania SBP. Kolejno omówił problemy automatyzacji bibliotek (a także Biura ZG), konserwacji zbiorów bibliotecznych, pomocy SBP dla bibliotek, zwłaszcza publicznych, w obronie ich istnienia wreszcie stan prac nad projektem nowej ustawy o bibliotekach.

W dalszej części dyskusji, która istotnie okazała się interesująca, zabrało głos kilkanaście osób, wystąpili również pozostali go-

ście z Zarządu Głównego — J. Lewicki, J. Wołosz.

Poruszono wiele ważnych dla bibliotekarstwa i SBP tematów, zgłaszano trudne problemy i konkretne propozycje rozwiązań. Oto najważniejsze z nurtów tej dyskusji:

— w działalności SBP należy więcej uwagi poświęcić problemowi konserwacji i zabezpieczenia zbiorów, wciąż nie docenia się znaczenia tej ważnej kwestii, w Warszawie brak komór do odkażania zbiorów, niewiele się pisze na te tematy, nie korzysta się z doświadczeń archiwistów (Z. Opoka, Z. Krasuska, S. Czajka);

— konieczne jest pilne przejrzenie aktów prawnych dot. bibliotekarstwa, czy nie byłoby celowe doprowadzenie tymczasem do ustawy dla bibliotek publicznych, najbardziej zagrożonych, a potem zajęcie się całościową ustawą biblioteczną (J. Cygańska);

— z punktu widzenia praw obywatela ważne jest jego prawo do kultury i o nie trzeba walczyć, niestety uniwersalny kanon czytelniczy jest ubogi i to wpływa niekorzystnie na pozycję bibliotek o wielkich zbiorach (D. Kuźmiński);

— rola i znaczenie SBP w obecnej sytuacji wzrasta (D. Kuźmiński), ale spada jego liczebność — czy powinniśmy być organizacją masową czy elitarną?, brak młodzieży w SBP, przewaga bibliotek publicznych w organizacji, elita zawodowa stroni od Stowarzyszenia, szkodliwe podziały w środowisku (J. Wołosz), na jakie model organizacji stawiać — organizacja masowa silna ilością członków, czy elitarna, silna nie ilością i wiekiem a wartością członków? (A. Jopkiewicz), sytuacja finansowa organizacji — znaczenie składek rośnie (D. Kuźmiński) czy raczej maleje, a trwałymi fundamentami finansowymi może być działalność wydawnicza, a ta nie jest ostatnio imponująca (J. Lewicki, A. Jopkiewicz, J. Wołosz);

— trudna sytuacja środowiska w nowych warunkach, musimy bronić bibliotekarstwa i bibliotekarzy przed niesłusznymi sądami, oczernianiem i szkalowaniem, nie zniechęcać młodzieży do zawodu, wiek i doświadczenie wcale nie muszą być obciążeniem ani w pracy zawodowej ani działalności społecznej (J. Lewicki), czy będziemy forsowali w najbliższych wyborach bibliotekarskich kandydatów na posłów? (W. Rejmer).

Istotnych pytań i propozycji było na tym zebraniu wiele. Co się zmieniło? Co się nie zmieniło? Co się zmienić powinno?

— zapytał w swej wypowiedzi kol. M. Szyszko. Właśnie odpowiedź na te pytania jest teraz dla środowiska i jego organizacji najważniejsza.

Andrzej Jopkiewicz

# Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”

9 kwietnia 1991 r. odbyło się pierwsze w nowym składzie posiedzenie Komitetu Redakcyjnego miesięcznika SBP „Bibliotekarz”. Członków Komitetu, którzy stawili się w komplecie powitał dyrektor Biblioteki Narodowej dr Stanisław Czajka występujący w podwójnej roli — gospodarza i przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W drugiej części swej wypowiedzi S. Czajka naszkicował obecną sytuację czasopisma na tle sytuacji Stowarzyszenia, przedstawił perspektywy „Bibliotekarza” oraz nadzieje jakie ZG wiąże z nowym zespołem i komitetem redakcyjnym pisma.

Następnie kierownictwa obrad przejął przewodniczący Komitetu Redakcyjnego, debiutujący w tej roli doc. Marcin Drzewiecki. W słowie wstępnym przewodniczący przedstawił własny pogląd na temat roli i zadań Komitetu oraz opinie na temat tego czym powinien być dla środowiska „Bibliotekarz” i jak powinien wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Wypowiedź przewodniczącego zainaugurowała pierwszy z punktów porządku dziennego — ocenę pierwszego numeru „Bibliotekarza” z roku 1991, opracowanego przez nową warszawską redakcję oraz jej zamierzeń.

Punkt ten połączono z informacją redaktora naczelnego Jana Wołosza o zawartości kolejnych numerów miesięcznika.

W dyskusji wzięli udział: Witold Adamiec (BN), Lucjan Biliński (MKiS), Tadeusz Cieślak (Biblioteka WSR Szczecin), Bolesław Howanka (Bka AM w Poznaniu), Stanisław Krzywicki (WBP w Szczecinie), Marta Parmowska (BP m.st. Warszawy), sekretarz redakcji „Bibliotekarza” Andrzej Jopkiewicz (CBS).

Ocena zamierzeń redakcji oraz pierwszego przygotowanego przez nią numeru czasopisma ogólnie biorąc wypadła pozytywnie. Dyskusja przyniosła szereg propozycji, sugestii i postulatów oraz cennych wskazówek dla przyszłej pracy redakcji „Bibliotekarza”.

Nie zabrakło również głosów krytycznych zwracających uwagę na błędy i słabości dyskusowanego numeru.

W imieniu redakcji ustosunkowali się do głosów w dyskusji redaktor naczelny J. Wołosz i sekretarz redakcji A. Jopkiewicz.

Druga część posiedzenia Komitetu poświęcona została propozycji opublikowania w „Bibliotekarzu” artykułu Andrzeja Mężynskiego pt.: „Problemy polityki bibliotecznej w Polsce. O poszukiwaniu światła w tunelu”. Ciekawy, ale ostry w niektórych sformułowaniach tekst A. Mężynskiego wywołał bar-

dzo ożywioną dyskusję oraz sprzeciw części członków Komitetu wobec zbyt jednoznacznych i nieusprawiedliwionych ocen i opinii. Przeważająca większość dyskutantów uważała jednak, że artykuł powinien być opublikowany na łamach „Bibliotekarza”. Wszyscy natomiast uznali, że obszerny tekst tego artykułu wymaga poważnych skrótów aby mógł być wydrukowany w „Bibliotekarzu”. Do porozumienia się w tej sprawie z autorem zobowiązano redaktora J. Wołosza.

Po podsumowaniu posiedzenia przez doc. M. Drzewieckiego uzgodniono, że następne spotkanie odbędzie się za pół roku.

Andrzej Jopkiewicz

---

## Z ZAGRANICY

---

### Pierwsza Europejska Konferencja Automatyzacji i Sieci Bibliotek w Brukseli

„Nowe narzędzia dla nowej tożsamości” to wiodące hasło pierwszej Europejskiej Konferencji Automatyzacji i Sieci Bibliotek, która odbyła się w dniach 9—11 maja 1990 r. w brukselskim Pałacu Kongresów, gromadząc ponad 600 uczestników z 30 krajów. Impreza została zorganizowana z inicjatywy tzw. Grupy Lozańskiej związanej z Europejską Fundacją na rzecz Współpracy Bibliotecznej (EFLC — European Foundation for Library Cooperation — zał. w 1986 r. z siedzibą w Brukseli. Liczy 19 członków z 9 krajów).

Współorganizatorami konferencji były ponadto: (1) Europejska Grupa Automatyzacji Bibliotek (ELAG — European Library Automation Group zał. w 1978 r. z siedzibą w Brukseli. Skupia ok. 60 specjalistów. Wydaje: „ELAG Progress Reports”); (2) Liga Europejskich Bibliotek Naukowych (LIBER-Ligue des Bibliothèques Europeennes de Recherche — zał. w 1971 r. z siedzibą w Bremmen, Ma status doradczy w Radzie Europy. Zrzesza 270 bibliotek z 23 krajów. Wydaje: „LIBER Bulletin”); (3) Europejskie Towarzystwo Informacji i Bibliotek Zdrowia (EAHIL-European Association for Health Information and Libraries — zał. w 1976 r. z siedzibą w Brukseli. Zrzesza blisko 500 członków indywidualnych i instytucji. Wydaje: „Newsletter

to European Health Libraries"). Impreza sponsorowana była przez 18 organizacji międzynarodowych, rządowych oraz prywatnych. Największego poparcia udzieliły: UNESCO, Europejska Fundacja Kulturalna oraz Komisja Wspólnoty Europejskiej.

Idea zwołania konferencji była ściśle związana z procesami jednoczenia Europy w ramach Wspólnoty Europejskiej. Już w 1971 r. Rada Ministrów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej uchwaliła szereg rezolucji zmierzających do stworzenia w krajach Wspólnoty sieci telekomunikacyjnej służącej gromadzeniu i rozpowszechnianiu informacji naukowej i technicznej.

Pierwsza faza programu realizowana w latach 1975—1977 polegała na utworzeniu ośrodków komputerowych z dostępem do baz danych. Druga faza, w latach 1978—1979, to implementacja sieci oparta na technologii Transpac i standardach CCITT (Comité Consultatif International Telegraphique Telephonique). Sieć ta pod nazwą Euronet-DIANE (Direct Information Access Network for Europe) wdrożona została eksperymentalnie w lutym a roboczo — w marcu 1980 r. Sieć Euronet pomyślana została jako katalizator rozwoju narodowych publicznych sieci teleinformatycznych z konutacją pakietów (packet-switching networks), do czego doszło w ciągu kolejnych czterech lat. Ostatnimi krajami Wspólnoty gdzie uruchomiono takie narodowe sieci były Irlandia (Eirpac) oraz Włochy (Itapac). Było to w grudniu 1984 r. Z tą chwilą sieć Euronet przestała istnieć. Jej zadania, tj. dostęp do ok. 600 baz danych różnego typu przejęło 14 sieci narodowych powiązanych wzajemnie i zarządzanych przez narodowe urzędy telefoniczne. 27 września 1985 r. Rada Ministrów Wspólnoty Europejskiej wydaje rezolucję zachęcającą kraje Wspólnoty do inicjatywy w zakresie wdrażania nowych technologii w bibliotekach. W odpowiedzi na to wezwanie dochodzi do spotkania przedstawicieli rządowych oraz innych organizacji w Luksemburgu w lutym 1987 r. W czasie spotkania bardzo silnie akcentowano potrzebę współpracy bibliotek, ich automatyzacji i łączenia w sieci. Takie same wnioski wypływają z prac badawczych nad stanem bibliotekarstwa światowego finansowanych przez organ wykonawczy Komisji Wspólnoty Europejskiej — Generalny Dyrektoriat ds. Telekomunikacji, Przemysłów Informatycznych i Innowacji (zwany w skrócie DG XIII). Prace były prowadzone w programach tzw. LIB 1 i LIB 2. Wszystkie te prace przyniosły w zakresie automatyzacji bibliotek i łączenia ich w sieci zmiany zasadnicze i wręcz przełomowe. Są to zmiany zarówno funkcjonalne, jak i strukturalne. W lipcu 1987 r. Komisja Wspólnoty Europejskiej wezwała do zgłaszania projektów przedsięwzięć na rzecz Rynku Europejskich serwisów informacyjnych. W ciągu roku nadeszło ponad 700 zgłoszeń. 26 lipca 1988 r. Rada Ministrów zatwierdziła plan działania ustalając priorytety dla następujących grup problemowych: 1) inteligentne interfejsy; 2) in-

formacja turystyczna; 3) informacja patentowa; 4) współpraca międzybiblioteczna; 5) banki ikonograficzne; 6) informacja transportu drogowego; 7) informacja o normach. Wykonawcy zatwierdzonych projektów mogą liczyć na dofinansowanie do 35% kosztów. Łączna pula dofinansowania na projekty planu działania została określona na 15 milionów ECU na 1989 r. i 21 milionów ECU na 1990 r. Po zatwierdzeniu ogólnego planu działania Dyrektoriat DG XII opracował w oparciu o istniejące ustalenia i materiały wstępny Plan Działania dla Bibliotek Europejskich, który w formie propozycji został przesłany do zainteresowanych odbiorców. Delegaci krajów Wspólnoty przedstawili swoje uwagi do projektu na spotkaniu w Luksemburgu w marcu 1989 r. W zasadzie plan działania dla bibliotek został w całości zaakceptowany. Przewidziano w nim pięć głównych kierunków działania (action lines): 1) tworzenie źródłowych baz danych dla bibliotek, zwłaszcza narodowych bibliografii i katalogów zbiorczych, oraz retrospektywna konwersja katalogów zbiorów o międzynarodowym znaczeniu; 2) międzynarodowa komunikacja systemów; 3) stymulowanie innowacyjnych serwisów wykorzystujących nowe technologie informacyjne; 4) promocja dobrych komercyjnych produktów, serwisów i narzędzi specyficznych dla bibliotek — oraz ich prototypów; 5) stymulowanie wymiany doświadczeń i informacji wśród decydentów bibliotek.

Dwuletni plan działania przyjął nazwę IMPACT 1 (Information Market Policy Actions). Przyjęto w nim siedem kierunków działania: 1) analiza rynku informacyjnego; 2) znoszenie barier technicznych, prawnych i administracyjnych; 3) stwarzanie warunków transmisji informacji i dostępu do niej; 4) popieranie współpracy między sektorem publicznym i prywatnym; 5) lansowanie projektów pilotowo-pokazowych; 6) popieranie korzystania z europejskich serwisów informacyjnych; 7) działania na rzecz bibliotek.

Zaawansowane są przygotowania do kolejnego już 5-letniego planu działania na lata 1991—1995 o nazwie IMPACT 2.

Równoległe do procedur zatwierdzania planu trwały działania przygotowawcze. Oprócz wspomnianych prac studialnych były to dyskusje na specjalnie zorganizowanych spotkaniach, precyzujące projekty wchodzące w zakres głównych kierunków działania.

Najważniejsze z tych działań to wykonanie dwóch projektów pilotowo-pokazowych. Pierwszy z nich dotyczył opracowania bibliografii narodowych na dyskach optycznych. Realizatorami projektu jest siedem narodowych bibliotek: Danii, Francji, Holandii, Niemiec, Portugalii, Wielkiej Brytanii oraz Włoch. Koordynatorem jest British Library. Projekt złożony z dziewięciu podprojektów. Zmierzają one do realizacji nadrzędnego celu, którym jest lepszy i łatwiejszy dostęp dla większej liczby użytkowników do narodowych bibliografii europejskich oraz ekonomizacja katalogowania w bibliotekach po-

przez coraz większe i efektywniejsze wykorzystanie zapisów ze źródłowych baz bibliograficzno-katalogowych. Osiągnięcie tego celu wymaga wypracowania i uzgodnienia niezbędnych wspólnych norm i zasad postępowania. Dotyczyć one mają takich podstawowych zagadnień jak: narzędzia do konwersji formatów MARC; zestaw używanych znaków; definicja wymagań dla wyszukiwawczego interfejsu; wielojęzyczny interfejs DOS-CD-ROM; przepust dostępu do systemów (gateways). Wobec różnorodności istniejących i możliwych rozwiązań pocieszającym jest fakt, że oddano w ręce bibliotekarzy decyzje o wyborze optymalnych rozwiązań software'owych.

Drugi projekt o kryptonimie LIBAC 2 /LILL (Inter Library Lending) dotyczy systemu międzynarodowych wypożyczeń międzybibliotecznych. W projekcie uczestniczą trzy różne sieci biblioteczne z terenu Holandii, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Sieci te mają zróżnicowane uwarunkowania i potrzeby. Połączenia sieci są zgodne z architekturą modelu OSI (Open System Interconnections).

Jednym z problemów kontaktowania się różnych systemów komputerowych jest budowa tzw. „gateways”, czyli przepustów do systemów. Połączenie się z jednym ośrodkiem komputerowym pełniącym rolę przepustu umożliwia teletransmisyjny dostęp do wielu innych komputerowych ośrodków przetwarzania danych. Dostęp do innych ośrodków jest „przejrzysty” tj. niewidoczny dla użytkownika — zwłaszcza gdy przepusty są inteligentne, tzn. wyposażone w interfejsy wyszukiwawcze. Gdy natomiast języki wyszukiwawcze użytkownika i jakiegoś systemu różnią się, to użytkownik musi nauczyć się języka tego systemu. Przepusty można z grubsza podzielić na cztery kategorie: 1) duże ośrodki przetwarzania; 2) małe lub specjalistyczne ośrodki przetwarzania; 3) ośrodki pośredniczące w dostępie, które same z reguły nie utrzymują baz danych; 4) ośrodki poczty elektronicznej. W 1987 r. naliczono 56 działających ośrodków przepustowych. Połowa z nich działała w USA, 16 w Europie, z czego 7 w Wielkiej Brytanii. Największe europejskie systemy z przepustami to ESA/IRSe we Włoszech, STN w Niemczech oraz Pergamon w Wielkiej Brytanii.

Konferencja w Brukseli była w dużej mierze rekapitulacją dotychczasowej współpracy w ramach Wspólnoty. Akcentowała także kluczowe bieżące problemy oraz próbowała przewidzieć przyszłe rozwiązania.

Otwarta została oficjalnymi przemówieniami. Prezydent Europejskiej Fundacji ds. Współpracy Bibliotek podkreślił wkład Europy do Światowej produkcji myśli, czego wykładnikiem jest m.in. fakt, że Europa publikuje ponad połowę książek świata. W działalności informacyjnej cechuje Europę różnorodność, a obecnie celem jest jedność. Wiceprezydent Komisji Wspólnoty Europejskiej przyrównał dzisiejszą sytuację do wielkiego marszu w kierunku agory europejskiej.

Biblioteki stanowią ważny człon „układu nerwowego” Wspólnoty. Ważnym wydarzeniem jest otwarcie Europy Wschodniej. Przedstawiciel sekretarza generalnego UNESCO również podkreślił, że istnieje szczególnie korzystny moment dla zbudowania mostu kulturalnego do współpracy Zachód-Wschód. Otwiera się szersza wolna przestrzeń do cyrkulacji idei. Bibliotekarze mają tu swoją rolę i są potrzebni do zjednoczenia Europy. Naczelnym ich problemem jest normalizacja.

Konferencja przebiegała w formie sesji plenarnych oraz paralelnych. Dopelniały ją codziennie ekspozycje blisko 40 wystawców oferujących produkty i usługi informatyczne dla bibliotek. Swoistym wydarzeniem była telekonferencja, w czasie której przedstawiciele Europy dyskutowali poprzez łącza satelitarne z kolegami z USA i Japonii. Ogółem na konferencji przedstawiono ponad 40 referatów. Dwie trzecie z nich była autorstwa członków ELAG. Tematycznie można je podzielić na kilka grup. W grupie podstawowej mieszczą się te referaty, które poświęcone zostały problemom związanym z opracowaniem i realizacją planu działania na rzecz bibliotek. Referaty te w zasadzie pozbawione były kontrowersyjności. Natomiast dyskusja wykazała, że istnieje wiele niejasności, głównie co do stanu zaawansowania realizacji projektów. Brakuje o tym bieżącej informacji. Często środowisko bibliotekarskie nie orientuje się, kto wypełnia rolę ośrodka krajowego (local point). W tej sytuacji nie zdołano przekonywująco wyjaśnić, na czym ma polegać współdziałanie bibliotek w zaplanowanych programach i jaką z tych programów wymiosą one bezpośrednią korzyść. Tematami innych wystąpień na konferencji były: opisy systemów i sieci lokalnych, sprawy interfejsu wyszukiwawczego, przedmiotowy dostęp wielojęzyczny, problematyka baz na CD-ROM, nowe technologie a udostępnianie dokumentów, nowe technologie ochrony zbiorów, wpływ nowych technologii na kondycję bibliotekarstwa i jego przyszłość. Telekonferencja na linii Bruksela—Waszyngton—Tokio poświęcona była głównie problemom z zakresu ostatniego tematu.

W podsumowaniu referatów, telekonferencji oraz dyskusji wypada zanotować kilka spostrzeżeń. Od automatyzacji bibliotek nie ma dziś odwrotu, co w dużej mierze ma związek z zaawansowanym technicznie ich otoczeniem zewnętrznym na Zachodzie. Rynek automatyzacji jest duży i silnie zróżnicowany. Dostrzega się zasadnicze różnice między zautomatyzowaniem bibliotek w poszczególnych krajach, a także w obrębie poszczególnych państw. Zapotrzebowanie jest coraz większe i niemal powszechne, ale również powszechne są żale bibliotekarzy (także amerykańskich) na ograniczenia finansowe. Podaż jest bogata, ale rozwiązania form komercyjnych cechują rozbieżności uniemożliwiające współpracę między systemami. Przykładem jest brak jakiegokolwiek standardu dla OPAC (Open Public Access Catalogue).

Nadzieja na powstanie współpracujących systemów i sieci są programy nadzorowane przez biblioteki i dofinansowywane przez rządy krajów lub Wspólnotę. Sprawą o zasadniczym znaczeniu jest ustalenie i upowszechnienie norm, zwłaszcza interfejsów komunikacyjnych i wyszukiwawczych oraz strukturalizowanych języków informacyjnych. Klasyfikacja Biblioteki Kongresu ma wszelkie warunki, by stać się normą w międzynarodowych systemach bibliotecznych.

Automatyzacja, a zwłaszcza takie technologia jak CD-ROM — głównie ze względu na miniaturyzację i niskie koszty — rewolucjonizuje praktykę biblioteczną. Aparat informacyjny (bazy bibliograficzne i katalogowe) jest bezpośrednio dostępny dla użytkownika. Zmienia się rola bibliotekarzy. Nie pośredniczą już oni w dostępie, ale coraz bardziej specjalizują się w posługiwaniu się nowymi narzędziami „na zapleczu” oraz ucą użytkowników nowych technik samoobsługi. Biblioteki stają się „stacjami transferu wiedzy”. W związku z tym musi ulec zmianie model kształcenia bibliotekarzy. Konieczne jest ustawiczne kształcenie bibliotekarzy z bibliotek zautomatyzowanych. Także zarządzanie bibliotekami zmienia się radykalnie. Inny jest sposób podejmowania decyzji, inny jest tryb i rytm pracy. Tradycyjna profesja bibliotekarza przestaje istnieć. Bibliotekarz coraz bardziej staje się menedżerem.

Wystawa towarzysząca konferencji była okazją do zapoznania się z propozycjami gotowych zintegrowanych systemów bibliotecznych, informacyjno-wyszukiwawczymi systemami online, bazami bibliograficzno-katalogowymi na CD-ROM, systemami pośrednictwa prenumeraty czasopis oraz systemami elektronicznych publikacji. Informacja firmowa o tych propozycjach była tyle efektywna, co niepełna i nie dawała podstaw do porównań. Dotyczy to szczególnie systemów bibliotecznych, których działanie sprawdza się w konkretnych warunkach. Wypada przytoczyć kulturową opinię, że dostosowanie uniwersalnego i taniego systemu do warunków lokalnych kosztuje więcej, niż zakup specjalnie przykrojonego dużego systemu. Z drugiej strony oczekiwania bibliotekarzy wobec automatyzacji są często nadmierne. Na tym tle zwraca uwagę praktycyzm bibliotekarzy bardzo rozwiniętego komputerowo kraju — USA — który bez oporów akceptuje rozwiązania upraszczające.

Uczestnicy konferencji byli zgodni co do jej użyteczności i celowości podobnych spotkań i w przyszłości.

Z dorobku konferencji brukselskiej wypływa dla nas kilka wniosków. Pierwszy to sprawdzalna rewolucyjna ocena koncepcji i realizacji SINTO. Zwłaszcza w zakresie koncepcji, system ten ładząco przypomina plan działania na rzecz bibliotek, który chce teraz realizować zjednoczona Europa. Wniosek drugi — największą barierą jest bariera ekonomiczna. Ze względu na inną strukturę cen i płać koszty automatyzacji w Polsce są szczególnie wysokie. Wniosek trzeci — istnieje

wyjątkowo korzystny klimat do współpracy Polski ze Wspólnotą Europejską. Aby ten klimat mógł być wykorzystany potrzeba znacznie większej aktywności zarówno ze strony polskich instytucji, jak i zainteresowanych osób. Liczy się każda forma kontaktu i przepływu informacji.

*Dariusz Kuźmiński*

## **Związek Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Republiki Czeskiej**

Do tradycji związkowych I Republiki nawiązał zaraz po zakończeniu wojny Związek Bibliotekarzy Czeskich, utworzony w czerwcu 1945 r. w Pradze przez przedstawicieli byłych związków bibliotekarzy. Jego działalność zakończyła się jednak już w końcu 1948 r. Czechosłowacja po lutym 1948 r. wkroczyła na nową drogę — o wszystkim zaczęły decydować organy państwowe, które nie potrzebowały ani opozycji, ani poparcia.

Kiedy nadeszła Praska Wiosna w 1968 r., już w marcu spontanicznie utworzono komitet organizacyjny w celu powołania Związku Czeskich Bibliotekarzy i Pracowników Informacji. W tym czasie było dla nas jasne, że należy połączyć bibliotekarzy i pracowników informacji w jednej organizacji, która stałaby się siłą społeczną, broniącą ich zawodowego prestiżu i interesów oraz wpływającą na rzeczywistą poprawę warunków działalności i rozwoju. Zjazd założycielski — starannie przygotowany we współpracy z okręgowymi komitetami organizacyjnymi — odbył się 12 grudnia 1968 r., a więc już po wkroczeniu wojsk radzieckich do Czechosłowacji. Związek rozpoczął działalność w nienormalnych warunkach. Mimo, że jego członkowie, zarówno w centrum jak i w okręgach, starali się realizować przyjęty program działania, wiele nie osiągnęto. Organizacja została rozwiązana we wrześniu 1970 r. W tym czasie liczyła 2 929 członków. Mienie w wysokości 46 000 Kčs przeznaczono na cele dobroczynne.

Nastał niepomyślny okres tzw. normalizacji. W pierwszych latach większość członków związku zebknęła się z represjami, część nie mogła nawet pracować w swojej specjalności. Nic więc dziwnego, że zaraz po 17 listopada 1990 r., kiedy nagle zmiana sytuacji stworzyła warunki do demokratycznego rozwoju, „pełną parą” rozpoczęły się przygotowania do odnowienia Związku Bibliotekarzy i Pracowników Informacji (ZBPI), przy



współdziałale byłych członków Związku z lat 1968—1970, a także przy wielkim wsparciu i zaangażowaniu młodszego pokolenia. W dniu 22 lutego 1990 r. Związek został oficjalnie zarejestrowany, w ciągu marca odbyły się okregowe konferencje i spotkania założycielskie bibliotekarzy i pracowników informacji. 7 kwietnia 1990 r. odbył się w Pradze, z udziałem delegatów z okregów, zjazd założycielski. Do tego czasu udało się w Republice Czeskiej, która jest terenem jego działalności, zgromadzić ponad 2 000 zgłoszeń. Wybrano przewodniczącego, 30 osobowy Komitet Wykonawczy, 10 zastępców i 9 osobowa Komisję Rewizyjną. Uchwalono statut i program Związku. W czasie pierwszego posiedzenia Komitetu Wykonawczego w dniu 3 maja 1990 r. wyznaczono 10 osobowe Prezydium, które kieruje ZBPI między posiedzeniami Komitetu.

Celem działalności Związku jest przede wszystkim podnoszenie zawodowego i społecznego poziomu jego członków oraz ich prestiżu zawodowego tak, aby odpowiadały poziomowi w krajach rozwiniętych. Punkt ciężkości pracy spoczywa w regionach, gdzie powołano 11 komisji obwodowych. Ścisłe kontakty nawiązano z partnerską organizacją na Słowacji — Związkiem Bibliotekarzy Słowackich, z którym podpisano porozumienie o wzajemnej współpracy na lata 1991—1992.

Dużo uwagi ZBPI poświęca rozwojowi współpracy międzynarodowej. Jest członkiem

IFLA, a jego przedstawiciele wzięli udział w 56 generalnej konferencji IFLA w sierpniu 1990 r. w Sztokholmie. 4 osobowa delegacja została zaproszona przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Austriackich na ich 21 Święto Bibliotekarza w Bregenz we wrześniu 1990 r. Gościem ZBPI był sekretarz Austriackiego Związku Bibliotek Publicznych, z którym ZBPI zawarł umowę o współpracy na lata 1991—1993.

Współpracą z ZBPI są również zainteresowane: Związek Bibliotek Niemieckich, Brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarskie oraz inne związki i instytucje zagraniczne.

Ze względu na to, że ZBPI zaczynał swą działalność bez środków finansowych, jego pierwsze osiągnięcia, które odzwierciedlają inicjatywę, zainteresowanie i dobrowolne poświęcenie wolnego czasu członków, należy ocenić wysoko. Wierzymy, że po załatwieniu spraw organizacyjnych, ukończeniu rejestracji członków (łącznie z pobraniem składek członkowskich), utworzeniu specjalistycznych sekcji, komisji i grup, powiedzie się realizacja planu przedsięwzięć na rok 1991, i że działalność ZBPI rozwinie się w pełnym, statutowo i programowo określonym, zakresie.

*Dr Jarmila Burgetová*

Przewodnicząca Związku Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Republiki Czeskiej.

*Tłum. Katarzyna Bartoszevska*

---

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

---

### **Bibliotekarze, zawód, osobowość, kwalifikacje, Red. Krystyna Dąbrowska, Warszawa, Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, 1990, 128 s. (Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa)**

Na treść kolejnego (22) numeru serii „Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa” Biblioteki Narodowej w Warszawie złożyło się 5 artykułów poświęconych problematyce zawodu, osobowości i kwalifikacjom bibliotekarskim w Polsce w świetle wypowiedzi absolwentów studiów bibliotekoznawczych i podyplomowego studium bibliotekarskiego<sup>1)</sup>, wspomnień okolicznościowych o elicie zawodowej<sup>2)</sup>, wypowiedzi praktyków na łamach czasopisma zawodowego<sup>3)</sup>. Cennym dopełnieniem wieloaspektowego ujęcia zawodu są wyniki badań zasobu wiedzy, umiejętności, wyborów i stosunku do lektury słuchaczy Zaocznego Policealnego Studium

Bibliotekarskiego w Warszawie, umożliwiającą wielostronny odbiór i wartościowanie czytanych tekstów<sup>4)</sup> oraz krytyczne uwagi Janusza Kosteckiego o kształceniu bibliotekarzy na poziomie średnim.

Interesująco pomyślany „numer monograficzny” Materiałów spełnia tylko część założeń metodologicznych tego typu ujęcia tytułowej problematyki. Wśród wyznaczników zawodu główną uwagę koncentrowano na wiedzy i kwalifikacjach, niezbędnych do wykonywania pracy bibliotekarskiej, systemów ich zdobywania i uzupełniania oraz cechom osobowym. Pominięto dość istotny czynnik specyficznych czynności świadczono-

nych na rzecz społeczeństwa, nietypowych ról i sposobów ich realizacji. Te zagadnienia postaw etyczno-moralnych pojawiają się jedynie w prezentacji wzorów osobowych we wspomnieniach pośmiertnych.

Tematyczne zestawienie kilku szkiców zbliżonych czasowo, lecz zróżnicowanych metodologicznie (badanie empiryczne, uogólnione wspomnienia, publicystyka) i przedmiotowo (bibliotekarze szkół wyższych — Rusek, słuchacze studiów policealnych — A. M. Krajewska i twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego — A. A. Krajewska) daje ciekawe możliwości porównań, lecz utrudnia zsyntetyzowanie cząstkowych spostrzeżeń w logiczną całość.

Warto jednak sięgnąć do poszczególnych tekstów i poszukać elementów wspólnych. Porządek chronologiczny nakazuje zacząć od wzorów osobowych bibliotekarza we wspomnieniach pośmiertnych przedstawionych przez A. M. Krajewską.

Zestawienie ich z elementami samoświadomości zawodowej zadeklarowanej w odpowiedziach na ankietę A. Ruska, udzielonych przez pracowników bibliotek naukowych oraz z poziomem kompetencji czytelnicznych słuchaczy policealnego studium bibliotekarskiego wskazuje na niezbyt nowoczesny model osobowy współczesnego bibliotekarza.

Wśród cech istotnych konstytuujących osobowość twórców nowoczesnego bibliotekarstwa, ich następcy — autorzy wspomnień — postrzegają przede wszystkim: „odpowiedzialność, poczucie radości życia i uspołecznienie (...) ponadto kompleksy cech, warunkujących głęboko humanitarny stosunek do otoczenia: życzliwość, gotowość spieszenia z pomocą, zdolność współczucia, troskliwość, skłonność do poświęceń dla innych, takt, krótko mówiąc — franciszkański ideał miłości bliźniego, w połączeniu z obojętnością dla dóbr doczesnych stanowisk i zaszczytów” (s. 68).

Autorka proponuje zastanowienie się nad „bezwładnością, niezaradnością życiową i małą ruchliwością, co w konsekwencji jest powodem tworzenia się mało ambitnego etosu zawodowego.”

Zachodzi pytanie: czy ten wzór osobowy bibliotekarza przeszłości jest odzwierciedleniem stanu postrzeganego? A może jedynie projekcją przykrojoną do świadomości wspominających? Czy niewątpliwy dorobek ilościowy i jakościowy polskiego bibliotekarstwa powojennego mógł powstać bez zaradności życiowej, bez ruchliwości społecznej powojennych pokoleń bibliotekarzy? A może stereotyp osobowy autorów wspomnień piśmienniczych nie odpowiada prawdziwemu obrazowi opisywanej rzeczywistości?

Wśród cech wymaganych od bibliotekarzy lat osiemdziesiątych respondenci ankietowych pytań A. Ruska wymieniali „systematyczność, solidność, pracowitość” oraz „ogólną wiedzę humanistyczną” (87% odpowiedzi), a więc cechy ogólne nie określające odrębności profesjonalnej bibliotekarza od innych zawodów.

Za tego typu własności uznano „umiejętność nawiązania szybkiego kontaktu z innymi, dobrą znajomość księgozbioru (42%) i znajomości języków obcych (36,5%)”. Za niepopularne wśród respondentów uznaje Rusek cechy umożliwiające wybicie się ponad przeciętność. Znacznie bardziej liczy się w tym zawodzie systematyczność, pracowitość i zainteresowanie własną pracą niż społecznikowość, pomysłowość, niezależność czy znajomość czytelnicznych gustów. Czy to niepokojące samospłaszczanie świadomości jest rzeczywiście typowym wyróżnikiem osobowości pracownika bibliotek naukowych?

Badania nad kompetencjami słuchaczy policealnego studium zaocznego bibliotekarstwa nie dotyczyły cech osobowości. Celem ich było zbadanie poziomu wiedzy nabytej o literaturze, umiejętności jej oceny, rozpoznania potrzeb czytelnicznych i możliwości informacyjno-popularyzatorskich. Przedstawione wyniki dowodzą, że młodzi adepci bibliotekarstwa są słabo czytani w literaturze, nie umieją zastosować znanej terminologii do analizy, a w rekomendacjach lektury posługują się uproszczonymi opiniami, bez dostosowania treści poleconych dzieł do rzeczywistych oczekiwań czytelników.

A więc w zakresie intelektualnego wyposażenia kandydatów do zawodu empiryczne rozpoznanie wykazuje znaczne odstępstwa od modelowych oczekiwań. W tak zarysowanej sytuacji współczesnego bibliotekarstwa, które zdaniem J. Kołodziejkiej — jest opanowane przez ludzi przeciętnych, okopanych na swoich stanowiskach i broniących się przed ludźmi z ambicjami (zob. dyskusja w „Bibliotekarzu” nt. Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego. Bibl. 1986 nr 6) — jedynym wyjściem może być zmiana w polityce kadrowo-finansowej oraz w modelu kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Problemy kształcenia pracowników dla bibliotek przedstawione zostały z punktu widzenia: poglądów pracowników bibliotek naukowych na temat wykształcenia, pracy i zawodu głównie absolwentów bibliotekoznawstwa (A. Rusek), oraz krytycznych uwag praktyków (B. Budzyńska) i pragmatycznych postulatów, dotyczących systemów doskonalenia zawodowego, programów kształcenia, stanu kadry nauczającej i preferowanego modelu absolwenta rozmaitych szkół (J. Kościecki).

Z interesujących zestawień opinii absolwentów studiów bibliotekoznawczych na temat modeli kształcenia akademickiego, przydatności programów w pracy zawodowej czy motywacji podejmowanych studiów (A. Rusek) z uwagami organizatorów i kierowników bibliotek, dydaktyków i działaczy, wypowiadających się w prasie na temat kształcenia zawodowego (B. Budzyńska i J. Kościecki) wynika niezbicie, że aktualne są nadal rozbieżności między praktycystycznie rozumianym przygotowaniem zawodowym pracowników bibliotek a elitarnie rozumianym bibliotekarzem „integralnym”.

W świetle przedstawionego dość pesymi-

stycznego obrazu świadomości i aktywności zawodowej bibliotekarzy bardzo istotne wydaje się opowiedzenie J. Kosteckiego za kształtowaniem modelu osobowego bibliotekarzy — kreatorów. To wymaga zmian w systemach kształcenia i doskonalenia zawodowego, przemyślanych korekt programowych i stosowania metod, stymulujących postawy poznawczo-twórcze zarówno kadry dydaktycznej jak i samych słuchaczy.

Omówiony numer „Materiałów Informacyjnych IKiCz” Biblioteki Narodowej w Warszawie dopełnia dotychczasową zawartość poznawczą serii o jeden z najistotniejszych elementów konstytuujących model biblioteki o osobowość bibliotekarza.

Mimo wytkniętej na wstępie niejednorodności metodologicznej zaprezentowanych analiz jest to publikacja ważna, zwłaszcza dla bibliotekarzy praktyków, organizatorów współczesnych procesów obiegu bibliotecznego, a także dydaktyków, przygotowujących kadry dla bibliotek przyszłości. Uświadamia bowiem, że tradycyjnie pojmowana biblioteka oraz bibliotekarz, kształtowany nadal na modelu „ograniczonego kodu” praktycystyczno-

-funkcjonalnego może nie sprostać wyzwaniom nowego systemu „samorządnej Rzeczypospolitej”, dążącej do integracji z nowoczesną cywilizacją techniczną Europy, nie będzie bowiem w stanie nawiązać dialogu, ze zmieniającym się otoczeniem, wymagającym umiejętności szybkich analiz, sprawnego dostrzegania związków między zjawiskami, zdolności przechodzenia od konkretno do abstrakcji, zmiany stereotypowych zachowań na działalność innowacyjną.

Dlatego zbiór omawianych materiałów winien jak najszybciej trafić do zainteresowanych jako inspiracja do praktycznych działań.

Józef Zajac

#### Przypisy :

- 1) Adam Rusek: Kapłani i rzemieślnicy. Poglądy pracowników bibliotek naukowych na temat wykształcenia i zawodu. (s. 5—54)
- 2) Anna A. Krajewska: Wzór osobowy bibliotekarza we wspomnieniach pośmiertnych. (s. 55—73)
- 3) Barbara Budyńska: Problemy zawodu bibliotekarskiego na łamach „Bibliotekarza”. (s. 111—128)
- 4) Anna M. Krajewska: Kompetencje czytelnice bibliotekarzy z wykształceniem średnim. (s. 74—91)

## **Kłossowski Andrzej: Biblioteka Narodowa w Warszawie. Zbiory i działalność. Warszawa: BN, 1990, 214 s., il. — Dołączona wkładka pt. Biblioteka Narodowa w Warszawie. Ważniejsze informacje praktyczne.**

Dorobek wydawniczy Biblioteki Narodowej opiera się w zdecydowanej większości na własnych zbiorach i własnych autorach — byłych i obecnych pracownikach prezentujących poprzez te publikacje narodowe zasoby biblioteczne i swoją nad nimi pracę. W tym ciągu edycji umieścić należy również najnowszą książkę sygnowaną przez BN, jakkolwiek nie jest to publikacja zwyczajna, wpisana w ciąg licznych w tej instytucji wydawnictw periodycznych czy seryjnych. Praca Andrzeja Kłossowskiego, zatytułowana „Biblioteka Narodowa w Warszawie. Zbiory i działalność”, z założenia przyjętego jeszcze w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych miała być i jest obszernym, wyczerpującym informatorem o Bibliotece Narodowej, przygotowanym z pewnym edytorskim rozmachem i w kilku wersjach językowych. Obecnie ukazała się wersja polska wyprzedzająca nieco mutacje obcojęzyczne, niezbędne w coraz liczniejszych kontaktach międzynarodowych środowisk bibliotekarskich, a zarazem umożliwiające codziennie łatwy dostęp do podstawowych informacji o zbiorach i działalności polskiej Biblioteki Narodowej.

Pierwszy kontakt z książką Kłossowskiego sugeruje przewagę jej funkcji pragmatycznych: podporządkowana jest im czytelna struktura książki, przejrzysty układ materiału i staranny, przemyślany dobór ilustracji. Wzrost wyłączenie informacyjny i praktyczny ma końcowy „Aneks”, a zwłaszcza ruchoma wkładka zawierająca „Ważniejsze informacje praktyczne”, które początkującemu użytkownikowi biblioteki Narodowej ułatwić mają dotarcie do poszukiwanej książki, a przede wszystkim do miejsca, gdzie może uzyskać kompetentną o niej informację. Dodatkową zaletą tej wyodrębnionej części informatora jest możliwość szybkiej i łatwej jej aktualizacji bez konieczności przygotowania nowej edycji całości.

Uważniejsza lektura pozwala jednak poza warstwą informacyjną dostrzec konsekwentny zamysł metodologiczny, według którego Biblioteka Narodowa to nie tylko struktura wyspecjalizowanych działów i zasad gromadzenia, opracowywania i udostępniania zbiorów, ale przede wszystkim pewna — oparta na tradycji — formacja intelektualna, na którą składa się miejsce w historii, bliż-

szym i dalszym kręgu kulturowym i intelektualnym oraz wynikający z nich stosunek do książki i wszelkich innych form utrwalania słowa jako podstawowych dóbr kultury materialnej. Połączenie takiej koncepcji Narodowej Książnicy z sumiennością i dokładnością właściwą pracom A. Kłossowskiego zdaje się gwarantować pożądany efekt: interesujący rzetelny i wyczerpujący informator o funkcjach, zbiorach i zasadach działania Biblioteki Narodowej.

W tym jednak wypadku słuszne i inspirujące założenia oraz wysoce staranna ich realizacja stały się w pewnym stopniu ofiarą niesprzyjającego splotu okoliczności. Końcowe prace autorskie nad omawianym informatorem zbiegły się bowiem z pierwszym etapem przeprowadzki Biblioteki Narodowej do własnej siedziby, natomiast tryb wydawniczy, któremu książka Kłossowskiego jeszcze podlegała, określały zasady centralnej dystrybucji papieru i ograniczonych mocy poligraficznych. Z tych przyczyn informator, którego cechą naczelną jest aktualność, przygotowany do druku, jak wynika z odredakcyjnej noty, już w roku 1986, ukształtował się w pierwszej połowie roku 1991. Przez ostatnie lata był co prawda skrupulatnie i niemal do ostatniej chwili uzupełniany, co potwierdza dołączona do tomu errata uwzględniająca zmiany w działalności i strukturze organizacyjnej BN do końca roku 1990, jednak nie wszystkie treści gotowego tekstu poddane być mogą aktualizującym zmianom już na etapie drukarskich korekt. Z tego względu uważni czytelnicy książki, zarówno spośród pracowników jak i stałych użytkowników Biblioteki Narodowej, wskazać by mogli zapewne bez trudu nieaktualności, głównie zresztą natury organizacyjno-administracyjnej. Pamiętać jednak trzeba, że choć długość cyklu wydawniczego zwiększyła niewątpliwie liczbę nieaktualnych już informacji, to nawet najbardziej zawrotne tempo autorskie i wydawnicze nie byłoby w stanie nadążyć za permanentnymi ostatnio, a planowanymi jeszcze na co najmniej kilka lat pracami budowlanymi i reorganizacyjnymi w Bibliotece Narodowej.

Inną, swoistą satysfakcją dla autora książki, wieloletniego pracownika BN i obecnie jej wicedyrektora, może być fakt, że w przeciwieństwie do kataklizmów historycznych dezaktualizujących, niesłychanie skądinąd cenne, przedwojenne publikacje o Bibliotece Stefana Dembego i Alodii Kaweckiej-Gryczowej, główną przyczyną nieścisłości pojawiających się w jego książce jest — niecierpliwie oczekiwana od lat — zmiana adresu Biblioteki Narodowej.

Ponadto Biblioteka Narodowa to nie tylko i nie przede wszystkim siedziba i struktura organizacyjna, z czego autor informatora znakomicie zdaje sobie sprawę, koncentrując się w swej pracy przede wszystkim na historii BN, jej zbiorach oraz podstawowym zakresie obowiązków narodowej książki.

Idea stworzenia polskiego księgozbioru narodowego i pierwsze próby jej realizacji,

jedne z najwcześniejszych w Europie, sięgają początków XVIII wieku, a już od końca tego stulecia są wyłącznie szeregiem dramatycznych walk o ochronę lub przynajmniej częściowe odtworzenie narodowych zbiorów, nie tylko zresztą bibliotecznych, które w ciągu ostatnich dwustu lat były wielokrotnie niszczone i dezaktualizowane. W książce Kłossowskiego historię Biblioteki Narodowej, ograniczoną do pozornie oschlej i oszczędnej faktografii, porządkują daty: 1747—1988, pomiędzy którymi zamknięty jest bez mała 250-letni uparty trud tworzenia i odtwarzania narodowych zasobów bibliotecznych na ziemiach polskich i poza nimi. Uporządkowanym chronologicznie informacjom o kolejnych próbach tworzenia bądź udostępniania polskich księgozbiorów o charakterze narodowym lub publicznym towarzyszą niezmiennie informacje mówiące o przejmowaniu, wywożeniu, a w latach ostatniej wojny niszczeniu i paleniu bibliotek, których szczątki wędrując po świecie nieraz kilkakrotnie powracały do Polski. Takie laconiczne zestawienie faktów historycznych uznać trzeba za zdecydowanie słuszną decyzję autora: dzieje powstawania i istnienia narodowych zbiorów bibliotecznych w Polsce niesłychanie łatwo byłoby zmienić w cikliwą narrację, w której rozplątałyby się nie tylko tragizm ich historii, lecz również wyraźnie obecna na stronach książki intelektualna przenikliwość, narodowy upór i mądra dalekowszroczność wszystkich współtwórców Biblioteki Narodowej, czego wymownym przykładem jest np. odnotowany w informatorze fakt uwzględnienia w pierwszym preliminarzu budżetowym odrodzonego państwa polskiego na rok 1919 pozycji na nie istniejącą jeszcze wówczas Bibliotekę Narodową.

Zbiory narodowe w swym obecnym kształcie to również efekt niezliczonych trudów, wytrwałych i żmudnych poszukiwań wspieranych całkiem irracjonalnym przekonaniem, że na pozostawionych przez hitlerowców popiołach Biblioteki Narodowej uda się odbudować i odtworzyć narodowy księgozbiór. W wyniku kilkudziesięciu już powojennych lat wypełnionych oficjalną działalnością i prywatną pasją skupionych w wokół idei Biblioteki Narodowej bibliotekarzy i ludzi książki został uratowany w ocalałej części, odrestaurowany i wzbogacony o nowe i archiwalne nabytki zasób biblioteczny liczący obecnie, jak podaje informator, około 6 milionów „jednostek obliczeniowych”. Za tą efektowną liczbą i formularzową nazwą kryją się obok największych specjalistycznych publikacji i wydawnictw „drugiego obiegu” najstarsze rękopisy i najcenniejsze starodruki: słowo, nie tylko pisane i drukowane, lecz również mówione i filmowane, przechowywane jest obok zróżnicowanych pod względem formy dokumentów życia społecznego, bogatych zbiorów ikonografii, archiwalnych i współczesnych muzykaliów oraz unikalnej kolekcji kartograficznej. Ten imponujący stan posiadania i różnorodakie zakresy działalności zespołu Biblioteki Narodowej obecne są w

pracy Kłossowskiego, zarówno w warstwie słownej jak i ilustracyjnej, w sposób z konieczności niepełny i wybiórczy, który nie wszystkich najwyżej zainteresowanych może zadowolić. Niemniej, w ostatecznym efekcie ważny jest pełny, współczesny wizerunek Biblioteki Narodowej, jaki wyłania się z książki, zwłaszcza że z równą atencją jak zbiory potraktowana została żmudna i często nieefektywna praca bibliotekarzy: tych, którzy swą wiedzą i wysiłkiem tym zbiorem służą gromadząc je, opracowując i udostępniając i tych którym te zbiory służą jako dokument i podstawa badań.

Obszerny zasób informacji, klarowność wywodu i staranna polszczyzna obok immanen-

tnego poszanowania uprawianego przez autora i jego kolegów zawodu, traktowanego nie tylko jako praca dokumentacyjna i porządkująca lecz również jako wynikająca ze świadomych i rzetelnych wyborów działalność kreatywna, wszystko to powoduje, że omawiana publikacja nie jest jeszcze jednym zwykłym informatorem, a przekazywany przez nią obraz Biblioteki Narodowej, pomimo szweryfikowania przez czas niektórych jego szczegółów, zdumiewa bogactwem zbiorów oraz różnorodnością i docieklivością podejmowanych wokół nich działań.

*Halina Tchórzewska-Kabata*

## **Faber-Chojnacka Anna, Góra Barbara, Wójcik Władysław: Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce Ludowej. Bibliografią za lata 1945-1984. Pod red. Jerzego Jarowieckiego. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1990, 178 s.**

Bibliografia pt. „Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce Ludowej” powstała w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie w ramach Centralnego Problemu Badań Podstawowych 08.17: Funkcjonowanie i kierunki rozwoju systemu oświaty i wychowania. Inicjatorem i redaktorem jest prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki, długoletni kierownik tej Katedry. Publikacja jest dziełem zespołu autorskiego: Anny Faber-Chojnackiej, Barbary Góry i Władysława Wójcika. W pracach zespołu przez pewien czas uczestniczyła Maria Zygner. Bibliografia obejmuje wydawnictwa zwarte, artykuły i rozprawy, fragmenty, polemiki, akty prawne w wyborze i teksty powielane na terenie Polski w latach 1945–1987, także teksty (niektóre) w językach obcych poświęcone polskiemu bibliotekarstwu szkolnemu. Wyłączono teksty z prasy codziennej, z wyjątkiem tytułów rejestrowanych przez bibliografię bieżące (np. „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”) oraz niepublikowane prace magisterskie i doktorskie.

Nie może być moim zadaniem ocena podziału materiału na rozdziały i podrozdziały oraz staranności i konsekwencji opisów bibliograficznych; ograniczę się jedynie do omówienia podstawowych zasad porządkowania pozycji uwzględnionych w bibliografii. Autorzy dzieła zamierzali sporządzić pierwszy, w miarę pełny, wykaz prac powstałych w Polsce po wojnie o bibliotekach

szkolnych. Całkowicie im się to udało. Nie byli jednakże w stanie dokonać autopsji każdej zarejestrowanej pozycji. Można więc założyć, że ujęto w bibliografii również pozycje o niewielkiej wartości i że opracowania cenne, naukowe, przez swój źródłowy charakter i unikalność, bądź dzięki doniosłości ustaleń i oryginalności sądów, zostały rozrzucone w całej masie bibliograficznej, skąd niełatwo je wyłuskać. Sama intencja, aby nie ominąć żadnej pozycji, jest oczywiście słuszna w dziele o takim zakresie przeznaczeniu. Byłoby natomiast korzystne wyodrębnienie pozycji o znaczeniu pierwszorzędnym, dokonanie adnotacji. Do takich pozycji zaliczam prace naukowe. Można i trzeba je byłoby ująć w oddzielnym rozdziale.

O ile wartościowanie prac drugorzędnych przerastało możliwości zespołu w wyznaczonym czasie, o tyle wyróżnienie literatury naukowej wydaje się zabiegiem realnym, choć nie pozbawionym ryzyka. Ryzyko takie musi jednak podjąć każdy nowoczesny bibliograf. Jest ono mniejsze dla zespołu fachowców, jakimi są niewątpliwie autorki tej pracy, niż w przypadku szeregowego użytkownika, który zechce wybrać najwartościowsze pozycje do przestudiowania.

Wydaje się słuszna zasada porządkowania opisów bibliograficznych w ramach rozdziałów i podrozdziałów według chronologii, a nie alfabety, jak jest w omawianej bibliografii, zwłaszcza że klucz alfabetyczny został

zastosowany w odpowiednich indeksach (autorów, przedmiotowym), zaś korzyść płynąca z obserwowania przyrostu literatury danego autora jest z różnych względów ogromna i w inny sposób nie mogłaby być zapewniona.

Bibliografia zawiera 1576 pozycji wraz z uzupełnieniami. Najwięcej pozycji, bo aż 509, dotyczy problemów organizacji bibliotek szkolnych (model, funkcje, zadania i program, lokal biblioteczny i jego wyposażenie, budżet, zbiory biblioteczne, ewidencja, struktura zbiorów, opracowanie, selekcja i kontrola księgozbioru, organizacja warsztatu informacyjnego, planowanie, sprawozdawczość i statystyka). W następnej kolejności pod względem liczby pozycji (371) znajdują się problemy pracy pedagogicznej w bibliotece szkolnej: formy pracy z czytelnikiem (przysposobienie czytelnicze i informacyjne, lekcje biblioteczne, inne formy), praca pedagogiczna z aktywnym bibliotecznym, harcerską służbą biblioteczną, kołami przyjaciół biblioteki, kołami miłośników książki, kołami zainteresowań. 144 pozycje dotyczą zarządzeń i aktów prawnych (wyjątkowo w układzie chronologicznym), 131 — instytucji i organizacji współpracujących z biblioteką, 120 — kadr w bibliotece szkolnej, wreszcie 101 — czytelnictwa.

Pozwoliłem sobie na garść krytycznych refleksji w intencji przybliżenia tego ambitnego dzieła czytelnikowi. Bibliografia omawiana ma wymiar rzeczywiście ogromny, o nieocenionej wartości, jest godnym podziwu i najwyższego uznania owocem żmudnej pracy zespołu autorskiego, który dobrze przysłużył się szkole polskiej.

Józef Szocki

Hiszpan z Toledo Piotr Ribadeneira podziwiał niegdyś erudycję swego polskiego konfratry, również jezuitę, Stanisława Grodzickiego, nadając mu przydomek „heluo librorum” (pożeracz książek). Minie godzi się raczej porównanie z odkurzaczem, bo podczas poszukiwania nowinek z dawnych lat otrzepuje odwieczny pył dosłownie i w przenośni. Stąd też tytuł cyklu, bo pyłkom podobne są te drobiny wypisane gwoli zabawie i nauce współczesnych. A teraz witaj Czytelniku łaskawy, niech zawierają przed Tobą owe pyłki w promieniach słonecznego dnia. Lector benevole — salve!

### Książka

Między książkami ognałam książkę, którąśmy razem czytali oboje w cieniście parku w lipcowe południe. Blisko, bliźniutko siedziałam przy tobie i odwracałam kartki, gdy czytałeś głosem tak miłym dla mnie jak muzyka. A słońce ku nam patrzyło przez liście pieszczotą złotych waziatkich promieni. A kwiaty oczy przymykały duże i wydychały opary wonności. A gdy nas długie znużyło czytanie, to pocałunek był klamrą u książki.

-----  
Jeden pozostał rozdział nieskończony, i już go pewno nie skończymy nigdy.

Autorką wiersza, opublikowanego w „Tygodniku Łódzkim” (1922 nr 11) była Zofia z Zacharkiewiczów Wojnarowska (1881—1967), poetka, autorka wierszy dla dzieci i dramatopisarka, sympatyzująca z ruchem socjalistycznym.

### BIBLIOTEKA DOMOWA

Wśród dzieł dotyczących bibliotekarstwa praktycznego, które nie wywarły wpływu na współczesnych i potomnych, godzi się wspomnieć pracę „Biblioteczka domowa”, napisaną w 1821 r. przez Ignacego Czerwińskiego herbu Lubicz (1769—1834). Brak rezonansu wynikał stąd, że autor, galicyjski prawnik, a potrosze moralista, pedagog, etnograf i historyk, nie zatroszczył się o druk swego manuskryptu. Władysław Zawadzki, dziejopis życia literackiego w Galicji, wspominał o Czerwińskim, że „żył jak mól pogrążony w pracach literacko-kompilacyjnych, należąc do rzędu tego rodzaju entuzjastów sfanatyzowanych dla przedmiotu pracy swej, co poza jej obrębem nic nie widzą i wyobrażają sobie skutki jej o wiele większymi niżeli są rzeczywiście”. Nie znany jest los manuskryptu, wyimek z niego, dotyczący konserwacji książek, opublikował Tadeusz Sterzyński w „Głosie Prawdy” (1928 nr 250).

„Mając książki, naturalna rzecz jest, że one powinny mieć oraz swoją wygodę, to

---

## PYŁKI

---

Wiedza zawarta w księgach służy zwykle potrzebom współczesności, z upływem czasu wietrzeje, obumiera, zapada w głęboki sen stuleci. Późny wnuk otworzy czasem opasłe tomisko lub niepozorny szpargał sprzed wieków i ulega magicznej mocy ksiąg. Zachwyci go urokliwe piękno języka lub zdumiewająca świeżość poglądów dawno zmarłych twórców, myślicieli, poetów. Rozradowany budzi z uspienia swą zdobycz, otrzepuje z pyłu zapomnienia i powierza nowym czytelnikom, przerzucając pomost między dawnymi a nowymi laty.

jest, aby były dobrze i przyzwóicie umieszczone, tudzież, aby uniknęły zguby swej od swych głównych nieprzyjaciół, jakimi być jest, aby były dobrze i przyzwóicie umieszczenie ma się tu rozumieć także kąć domu, gdzie by szafy z książkami mogły wygodnie, czyli na półkach za drzwiami szklanymi, czyli za kratami być lokowane. Wybór zaś tego kąta już niegdyś Rzymian troskliwie zatrudniał, co widzieć daje się z Witruwiusza w rozdz. III w. 2, który doradza miejsce na lokację książek szczególnie od wschodu słońca dobierać, dając rację, iż primo: ranek wschodzącego słońca więcej światła czytelnikowi skłonny jest przynosić, secundo: książki od wschodu lokowane mniej przypadkiem zepsucia podlegają, południe zaś zwykło mocniej mnożeniu się robactwa szkodziwego dogadzać.

Zachód przyczyniając wilgoci, zwykł książki w butwiałość zaprowadzać, stąd inny znawca Sarał radzi, iżby raczej miejsce do biblioteki od północy wybierać, bo powiada, iż północna strona przynosząc czystsze powietrze, tym samym papier i oprawę książek więcej zabezpiecza. Słowem idzie tu, jak się wyżej rzekło, najprzód o największą ochronę książek, bądź od wilgoci, bądź od robactwa. Pierwszego lekarstwem być ma prócz lokacji miejsca zdatnego to jeszcze, iżby w miejscu biblioteki podłoga była z tafel jak najmniejszych ułożona. Należy oraz uważać, iżby ten kąć na bibliotekę nie był sytuowany na dole, lecz na pierwszym lub na drugim piętrze, nareszcie, iżby szafy do książek były z jak najsuchszej dębiny sporządzone.

Co się tycze robactwa, tedy mówi ów Sarał, że nie ów to znajomy mól zwykł książki psuć, ale są to raczej innego rodzaju insekta, zwane u Linneusza ptinus fur, ptinus mollis. Kluk nasz dobrze je opisał, pierwszy insekt szkodliwy jest w tym, że książki wzdłuż porze i przerywa, drugi zaś wężykowało je dziurawi. Sprowadzają zaś albo pomnażają owe robactwo: primo: pył w szafach i na książkach, secundo: wilgoć i świeżość oprawy książek, szczególnie klajster introligatorski. Na to są środki, aby książki przynajmniej raz na rok z pyłu były otrząsane, tudzież, aby je niekiedy ścierką odkurzać, atoli nie w ten czas to robić, gdy jeszcze nasiona insektowe nie wykluły się, ale wówczas, gdy już ożyją i rosną. Na to obiera się ów najpewniejszy miesiąc luty lub marzec. Prócz powyższego środka najpewniej takowe insekta wygubią oraz pulwery hatusz zmieszany z pieprzem miało utłuczonym. Takim to proszkiem mają się otrząsać półki a nawet i same książki. Wygubia oraz robactwo i skóra juchtowa moskiewska, gdy w nią niektóre książki będą oprawne, lub gdy przynajmniej kawałki tej skóry po półkach będą rozrzucone. Na koniec nie należy opuszczać, aby niekiedy w czasach pogodniejszych szafy do przewietrzania książek były otwierane, byleby zaraz na wieczór one znowu dla przeszkody wkradania się ómów jak najlepiej zamykać.

Nareszcie pomaga i to książkom gdy na półkach stoją wolne i nie ściśnione, gdyż je łatwiej powietrze świeże otacza. Niemała również zachodzi sztuka, aby szafom można do ilości książek przyzwóitą dać proporcję. Rachunek i doświadczenie uczy, że długość półki na półpiąty stopy a szerokości na jedenaście calów może wygodnie mieścić książki in 8-wo sztuk 50. A zatem do biblioteki domowej zdaje się być najwłaściwsza miara szaf i odległość półek takowa: Niech wysokość szafy będzie półszości stopy, więc dadzą się w niej umieścić prócz podstawki calowej sześć rzędów półek w tym rozmieszczone; pierwsza półka ma mieć odległość calów 18, druga 12, trzecia 10, czwarta 8, piąta 7, szósta 7.

Oprawa tych ksiąg zazwyczaj od gustu właściciela lub od sztuki introligatorskiej zawisła. Dotąd ta sztuka szczególnie w Francji doskonalić się nie przestaje, dlatego też oprawom różne nadano nazwiska, jak to: á la cord, en boeuf, á la allemande, á la Bradel.

Lecz u nas powinna by się ta tylko oprawa uważać za najdoskonalszą, która oprócz trwałości w okładkach pozwala razem jak choieć książkę rozłożyć i która klajstrem przyciągającym robactwa nie jest zbyt wysmarowana."

Wypis ten poświęcam p. Jerzemu Wieprzowskiemu, autorowi cenionych podręczników konserwacji zbiorów bibliotecznych (1983, 1986).

Andrzej Kempa

## Już do nabycia!

Ukazała się pionierska praca na polskim rynku wydawniczym autorstwa Włodzimierza Pigły „Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej”.

Praca lokalizuje 282 tytuły czasopism i wydawnictw ciągłych (wydawanych od r. 1820) w 125 polskich bibliotekach.

Jest to książka dla każdej większej biblioteki.

Zamówienia: Biuro ZG SBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Informacja telefoniczna: 27-52-96 lub 27-08-47.

# SPIS TREŚCI

# CONTENTS

Od redaktora . . . . .	1
Tadeusz ZARZĘBSKI: Podstawy prawne funkcjonowania bibliotek w dniu 3 maja 1791 r. . . . .	2
Stanisław CZAJKA: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wobec zmian w bibliotekarstwie publicznym . . . . .	6
Jerzy MAJ: Możliwości wykorzystania minikomputerów w polskich bibliotekach publicznych . . . . .	9
Krystyna KLEJN: System współpracy bibliotek Londynu i południowo-wschodniego regionu Wielkiej Brytanii — LASER . . . . .	15
Stanisław KAMIŃSKI: Międzynarodowa wymiana wydawnictw w opinii prawników . . . . .	17
Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ, Jadwiga KOSEK: Labor omnia vincit? . . . . .	19
Kazimiera ATAMAŃCZUK: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Elblągu a popularyzacja postępu pedagogicznego . . . . .	21
Z Kraju . . . . .	23
Konferencja na temat wymiany wydawnictw z kontrahentami zagranicznymi (Adam DOMAŃSKI) . . . . .	23
Aspekty praktyczne automatyzacji bibliotek publicznych tematem krajowej narady w Białymstoku (Jan WOŁOSZ) . . . . .	25
Spotkanie na warszawskim Powiślu (Andrzej JOPKIEWICZ) . . . . .	26
Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza” (Andrzej JOPKIEWICZ) . . . . .	27
Z Zagranicy . . . . .	27
Pierwsza Europejska Konferencja Automatyzacji i Sieci Bibliotek w Brukseli (Dariusz KUŹMIŃSKI) . . . . .	27
Związek Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Republiki Czeskiej (Jarmila BURGETOVA) . . . . .	30
Przegląd Piśmiennictwa . . . . .	31
Bibliotekarze, zawód, osobowość, kwalifikacje (Józef ZAJĄC) . . . . .	31
Kłossowski Andrzej: Biblioteka Narodowa w Warszawie. Zbiory i działalność (Halina TCHÓRZEWSKA-KABATA) . . . . .	33
Faber-Chojnacka Anna, Góra Barbara, Wójcik Władysława: Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce Ludowej. Bibliografia za lata 1945—1987 (Józef SZOCKI) . . . . .	35
Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . . .	36
From the Editor . . . . .	1
Tadeusz ZARZĘBSKI: Legal Groundwork for Library Activity as of May 3rd, 1791 . . . . .	2
Stanisław CZAJKA: Polish Librarians Association and the Changes in Public Librarianship . . . . .	6
Jerzy MAJ: Possibilities for Use of Minicomputers in Polish Public Libraries . . . . .	9
Krystyna KLEJN: LASER. The London and the South-Eastern library Region of Great Britain . . . . .	15
Stanisław KAMIŃSKI: International Exchange of Publications in the Eyes	



of Lawyers . . . . .	17
Ewa DOBRZYŃSKA-LANGOSZ, Jadwiga KOSEK: Labor omnia vincit? On the Status of a Dipl. Librarian . . . . .	19
Kazimiera ATAMAŃCZUK: The Pedagogical Voivodship Library in Elbląg and the Promotion of Pedagogical Advancement . . . . .	21
<b>Domestic News . . . . .</b>	<b>23</b>
Conference on Exchange of Publications with Foreign Partners (Adam DOMAŃSKI . . . . .	23
The Practical Aspects of Library Automation. A Meeting in Białystok (Jan WOŁOSZ) . . . . .	25
A Meeting at Powiśle in Warsaw (Andrzej JOPKIEWICZ) . . . . .	26
A Meeting of the „Bibliotekarz” Editorial Board (Andrzej JOPKIEWICZ) . . . . .	27
<b>Foreign News . . . . .</b>	<b>27</b>
The First European Conference on Library Automation and Networking in Brussels (Dariusz KUZMIŃSKI) . . . . .	27
The Union of Librarians and Information Workers of the Czech Republic (Jarmila BURGETOVÁ) . . . . .	30
<b>Reviews . . . . .</b>	<b>31</b>
Adam Rusek: Librarians, Profession, Personality, Qualifications (Józef ZAJĄC)	31
Andrzej Kłossowski: The National Library in Warsaw. Collections and Pro- grammes (Halina TCHORZEWSKA-KABATA) . . . . .	33
Faber-Chojnańska Anna, Góra Barbara, Wójcik Władysława: School Libraries in People's Poland. A Bibliography for the Years 1945—1987 (Józef SZOCKI) . . . . .	35
Pollen (Andrzej KEMPA) . . . . .	36

## WYDAWNICTWA OTRZYMANE

### Wydawnictwa zwarte

- Biblioteki publiczne w liczbach 1989. Oprac. Jerzy Maj, Ewa Kubisiak, Ewa Skonecka. Warszawa: Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, 1990.
- Howorka Bolesław: Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 1990.
- Kłossowski Andrzej: Biblioteka Narodowa w Warszawie. Zbiory i działalność. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1990.
- Mikrokomputery w bibliotekach. Pod red. Heleny Wiącek. Warszawa: Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, 1991. Zeszyty Przekładów 50.
- Przepisy prawne dla bibliotek publicznych według stanu w dniu 1.01.1989. Zebrał i oprac. Tadeusz Zarzębski. Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy polskich, 1989.
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna imienia Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Informator. Opracowanie zbiorowe pod red. Urszuli Lewickiej. Białystok: WBP, 1990.

### Wydawnictwa ciągłe

- Bibliotekarz Zachodniopomorski 1990 nr 1/2.
- W Kręgu Książki 1990 nr 15.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: 00-853 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.

Prenumerata na III kw. 8000 zł. miesięcznie. Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”.

Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1991 r. Nakład 6300 egz. Ark. druk. 2.50. Papier

ZG W-wa ul. Srebrna 16 zam. 576/91 Cena zł. 5500.

ISSN 0208-4333

Indeks 35262



## INFORMACJA O SPRZEDAŻY PUBLIKACJI PWN

Pełny zestaw książek mają księgarnie firmowe PWN:

Warszawa, ul. Miodowa 10  
Łódź, ul. Więckowskiego 13

Oprócz tytułów najnowszych księgarnie te dysponują publikacjami, których już nie ma w sieci księgarskiej.

Książki PWN są do nabycia lub można je zamówić w księgarniach OR PAN (Ośrodek Rozpowszechniania Polskiej Akademii Nauk) — Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN:

Warszawa, Pałac Kultury i Nauki

oraz Ekspozytury OR PAN:

Białystok, ul. Nowotki 13, Lublin, ul. Curie-Skłodowskiej 5, Łódź, ul. Piotrkowska 48, Katowice, ul. Bankowa 11, pawilon D, I piętro, Kraków, pl. Wolności 7, I piętro.

Duży wybór książek PWN oferują księgarnie w następujących miastach:

Elbląg, „Quo Vadis”, ul. 1 Maja 35

Gdynia, Księgarski Skład Konsygnacyjny, ul. Władysława IV 61

Gliwice, „Mercurius”, ul. Konstytucji 14b

Gorzów, Wojewódzka, ul. Hawełańska 9/10

Kalisz, ul. Górnośląska 31/33

Kielce, Naukowa, ul. Sienkiewicza 37

Konin, ul. Dworcowa 1

Kraków, Techniczna, ul. Podwale 4

Kraków, Naukowa, ul. Podwale 6

Kraków — Nowa Huta, „Skarbnica”, Oś. centrum C bl. 1

Leszno, ul. Rynek 28

Łódź, „Ethos”, ul. Piotrkowska 11

Łódź, Naukowa, ul. Piotrkowska 102a

Łódź, „Eureka”, al. Piłsudskiego 24

Olsztyn, pl. Konstytucji 3 Maja 3

Opole, „Omega”, ul. Rynek 19/23

Piła, Mała Księgarnia, Dworzec PKP

Płock, Księgarnia-Antykwariat, pl. Narutowicza 1

Poznań, Techniczna, ul. Paderewskiego 6

Poznań, KMPiK, ul. Ratajczaka 39

Poznań, Uniwersytecka, ul. Zwierzyniecka 7

Radom, PWUH „Tramp”, ul. Miła 10

Szczecin, „Scriptum”, ul. Mazurska 26

Toruń, Firma Handlowo-Usługowa „Indeks”, ul. Kościuszki 9

Warszawa, Główna Księgarnia Naukowa, ul. Krakowskie Przedmieście 7

Warszawa, Studencka, ul. Rakowiecka 41

Warszawa, Akademicka, ul. Waryńskiego 10

Wrocław, Uniwersytecka, pl. Uniwersytecki 9/13

Zamość, Spółka Cywilna „Attyla”, ul. Przyrynek 1


Zielona Góra, Techniczno-Rolnicza, ul. Pod Filarami 4

Sprzedaż wysyłkową prowadzi:

Księgarnia-Wzorcownia OR PAN, PKiN, 00-901 Warszawa

Księgarnia Akademicka, ul. Waryńskiego 10, 00-650 Warszawa

Księgarnia Naukowa, ul. Podwale 6, 31-118 Kraków



---

Sprzedaż hurtową książek PWN prowadzą magazyny

31-228 Kraków, ul. Pachońskiego 3, tel. (0)12 — 37 26 00 wew. 215

93-228 Łódź, ul. M. Wedmanowej 4, tel. (0)42 — 42 58 32 (fax)

02-676 Warszawa, ul. Suwak 5 (Służewiec Przemysłowy) (0)22 — 43 38 21

51-166 Wrocław, ul. Bolesława Krzywoustego 91/93a, tel. (0)71 — 25 16 21

Poznań, Osiedle Królowej Marysieńki 25

## PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE 1951–1991

### POLECA :

M. Żywczyński: Historia powszechna 1789–1870

Z. Wójcik: Historia powszechna XVI–XVII w.

A. Wyczański: Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką

Sejm Czteroletni i jego tradycje

J. Aitchison: Ssak, który mówi

M. Tempczyk: Fizyka a świat realny

K. Zienkowska: Spisek 3 maja

